

**Stenogram z 5. posiedzenia Komisji Śledczej
do zbadania zarzutu nieprawidłowości w nadzorze
Ministerstwa Skarbu Państwa nad przedstawicielami Skarbu Państwa
w spółce PKN Orlen S.A. oraz zarzutu wykorzystania
służb specjalnych (d. UOP) do nielegalnych nacisków
na organa wymiaru sprawiedliwości w celu uzyskania postanowień
służących do wywierania presji na członków Zarządu PKN Orlen S.A.
w dniu 31 sierpnia 2004 r.**

Przewodniczący Józef Gruszka:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania zarzutu nieprawidłowości w nadzorze Ministerstwa Skarbu Państwa nad przedstawicielami Skarbu Państwa w spółce PKN Orlen SA oraz zarzutu wykorzystywania służb specjalnych (d. UOP) do nielegalnych nacisków na organa wymiaru sprawiedliwości w celu uzyskania postanowień służących do wywierania presji na członków Zarządu PKN Orlen SA.

Witam kolegów posłów. Witam szanownych państwa. Witam ekspertów, Biuro Legislacyjne, sekretariat oczywiście, wszystkich tych, którzy mają nam dzisiaj pomagać w prowadzeniu naszego posiedzenia.

Stwierdzam kworum na podstawie listy obecności.

Porządek dzisiejszych obrad proponuję następujący:

— punkt pierwszy, przesłuchanie pana Andrzeja Modrzejewskiego, byłego prezesa Zarządu PKN Orlen SA;

— punkt drugi, sprawy bieżące.

W dzisiejszym posiedzeniu uczestniczą eksperci z dziedziny informacji niejawnych i służb specjalnych, panowie Jerzy Kucharenko, Bogdan Libera, Zbigniew Nowek, będzie jeszcze pan Piotr Woźniak – ekspert z dziedziny prawa handlowego.

Przystępujemy do realizacji punktu... Przepraszam, chciałem zapytać komisję, czy jest zgoda na taki porządek dzienny. Nie widzę sprzeciwu. Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego posiedzenia komisji. Bardzo proszę sekretariat o zaproszenie pana Andrzeja Modrzejewskiego.

Na wezwanie komisji stawił się pan Andrzej Modrzejewski. Jest osobiście, czyli nie ustanowił pełnomocnika.

Zgodnie z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą, jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności do lat 3.

Wymogi proceduralne obligują mnie do zadania pytania: Czy zrozumiał pan treść pouczenia?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, zrozumiałem.

Przewodniczący:

Proszę o podanie imion, nazwiska, wieku oraz zajęcia.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Andrzej Mikołaj Modrzejewski, lat 54, własna działalność gospodarcza, prowadzę firmę doradczą.

Przewodniczący:

Oświadczam, iż dane dotyczące miejsca zamieszkania znane są komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy był pan karany za fałszywe zeznania lub oskarżenia?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie byłem.

Przewodniczący:

Proszę wszystkich o powstanie.

Zgodnie z art. 187 § 2 i art. 188 § 1 Kodeksu postępowania karnego nastąpi teraz odebranie od pana przyrzeczenia.

Proszę za mną powtarzać:

Świadomy znaczenia moich słów...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...świadomy znaczenia moich słów...

Przewodniczący:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...i odpowiedzialności przed prawem...

Przewodniczący:

...przysięgam uroczyście...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...przysięgam uroczyście...

Przewodniczący:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...że będę mówił szczerą prawdę...

Przewodniczący:

...niczego nie ukrywając z tego...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...niczego nie ukrywając z tego...

Przewodniczący:

...co jest mi wiadome...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...co jest mi wiadome.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Informuję pana, iż na podstawie art. 183 § 1 Kodeksu postępowania karnego może pan uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Zgodnie z treścią art. 183 § 2 Kodeksu postępowania karnego może pan zażądać, aby przesłuchanie odbyło się z wyłączeniem jawności, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę panu najbliższą.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i obraz, o czym został pan uprzedzony w wezwaniu.

Chciałbym poinformować państwa, że prezydium komisji postanowiło na swoim ostatnim posiedzeniu, że dzisiaj te rundy zadawania pytań przez poszczególnych członków komisji nie będą wynosiły 15 minut, lecz pół godziny.

Chciałbym zapytać świadka: Co jest panu wiadomo w sprawie zatrzymania pana osobiście w dniu 7 lutego 2002 r.? Czy chciałby pan rozpocząć swoją odpowiedź od oświadczenia czy woli pan, żeby komisja przystąpiła do pytań bezpośrednio?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Chciałem się odnieść do wielu spraw, które padły tutaj które były poruszone podczas ostatniego przesłuchania, dotyczących zarówno mojego zatrzymania, jak i również samej oceny działalności Orlenu. Ale wydaje mi się, że dla sprawności tego postępowania będzie o wiele lepiej, jeżeli komisja, pytając mnie o różne sprawy... W międzyczasie będę wyjaśniał te wszystkie sprawy, które tutaj były poruszone.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy zatem do pytań.

Chciałbym zapytać pana – rozpocznę od tego – czy kontrakt, który był przygotowywany w 2002 r. za pana prezesowania w Orleniu na dostawę ropy z firmą J&S miał na celu poprawę bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bardzo bym prosił wysoką komisję o sformułowanie pojęcia „bezpieczeństwo energetyczne kraju”, dlatego że w licznych dyskusjach pojawia się to pojęcie „bezpieczeństwo energetyczne kraju”, natomiast trudno ustosunkować się mi do tego, jeżeli nie znam definicji. Dla mnie bezpieczeństwo energetyczne kraju to jest cały system zaopatrzenia w ropę, to jest system rurociągów, zarówno produktowych jak i paliwowych; to jest system przechowywania zarówno ropy, jak i paliw płynnych zgodnie z normami Unii Europejskiej; to jest także Naftoport i Rurociąg Pomorski, czyli możliwość alternatywnej dostawy ropy naftowej; to jest system baz i magazynów – i w tym sensie kontrakt jest tylko niewielkim elementem tego pojęcia „bezpieczeństwo energetyczne kraju”. I w związku z tym w żaden sposób, w mojej opinii, kontrakt ten nie naruszał bezpieczeństwa energetycznego kraju. Przypominam, że podobny kontrakt funkcjonował od roku 1998 z mocą obowiązywania do końca roku 2002. Skoro przez 5 lat on nie naruszał w żaden sposób bezpieczeństwa energetycznego, a negocjowany przez nas kontrakt był lepszy w wielu elementach, więc w mojej opinii w żaden sposób nie naruszał tego bezpieczeństwa.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jako pytający chciałem stwierdzić, że w zasadzie miał pan prawo interpretować to moje oczekiwanie zgodnie ze swoją wiedzą i to pan uczynił, dlatego nie zamierzam jak gdyby konkretyzować tutaj tej formuły „bezpieczeństwo energetyczne kraju”, bo to na tym polega, o czym rzeczywiście pan był uprzejmy powiedzieć.

Natomiast kolejne moje pytanie: A czym tak naprawdę i czy w ogóle różnił się ten kontrakt przygotowywany od kontraktu w tamtym czasie obowiązującego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja oczywiście mogę mówić tylko o tych elementach, które są ogólnodostępne...

Przewodniczący:

Rozumiem, nie ma sprawy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli...

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...to kilka słów wstępu, sprostowania pewnych ćwierćprawd, jakie tutaj zostały wygłoszone przez pana ministra na poprzednim posiedzeniu.

Otóż PKN Orlen niczego nie utajnia. Jest spółką publiczną od 1999 r. Publikuje olbrzymią ilość raportów, zarówno kwartalnych jak i rocznych. Ja przyniosłem tutaj ze sobą jeden z takich raportów, to jest raport roczny za rok 2001. W tych raportach można znaleźć wszystko o kontraktach. Wydał PKN Orlen dwa... trzy właściwie prospekty emisyjne – dwa pełne przy pierwszym etapie prywatyzacji i drugi, taki skrócony, przy drugim etapie prywatyzacji, wydał tzw. International Offer Circular, to taki jak gdyby prospekt emisyjny dla nabywców GDR-ów czy w ogóle dla zagranicznych inwestorów. PKN Orlen publikuje te raporty zarówno w języku polskim, jak i angielskim. Posiada własną stronę (www.orlen.pl), na której można znaleźć niesamowitą ilość danych. Będę mówił tylko, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, o tych rzeczach, które można znaleźć czy to w prospekcie emisyjnym, czy w raporcie, czy na stronach internetowych, gdyż oczywiście wszystkie inne rzeczy są objęte tajemnicą handlową i związku z tym nie mogą być publicznie rozważane.

Jeżeli chodzi o kontrakty, to poprzedni kontrakt obowiązywał od roku 1998 do roku 2002. Mówił on o dostarczeniu – tu mogę się mylić, bo nie wszystkie dane mi... bodajże 6,4 mln ton ropy rocznie plus 1,2 mln ton ropy w dostawach spotowych, czyli dostawach natychmiastowych. Nasz kontrakt miał klauzulę – to są ogólnie dostępne dane – okres wypowiedzenia trwał osiemnaście miesięcy, był dosyć sztywny, jeżeli chodzi o dostawę w ciągu roku ropy, bo to zużycie ropy nie jest oczywiście co miesiąc takie same, nasila się w okresie letnim, z kolei na przełomie roku spada produkcja w zakładzie główny w Płocku. Czym był lepszy ten nasz kontrakt? Był skrócony okres wypowiedzenia, ale do piętnastu miesięcy, były wyższe kary umowne za niedostarczenie ropy, zwiększyła się elastyczność dostaw i to po stronie głównie PKN-u – że PKN mógł odmówić, tam wcześniej zawiadamiając po prostu, żeby zmniejszyć dostawy na dany miesiąc. Mówił o alternatywnych drogach dostarczania ropy naftowej poprzez Naftoport.

To tyle w kategoriach ogólnych.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy w kategorii formułowania... Czy na etapie formułowania tej nowej umowy jako prezes spółki otrzymał pan czy otrzymywał pan od Skarbu Państwa, czyli od ministra skarbu, z jednej strony, a z drugiej strony, od odpowiedzialnego za gospodarkę, czyli od ministra gospodarki, jakiegokolwiek instrukcje w tej sprawie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nigdy.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Czy tak naprawdę w tych kontraktach na dostawę ropy naftowej do Polski konieczni są pośrednicy? Jak by pan chciał to przedstawić komisji, oczywiście można jeszcze skrócić pytanie: Czy nie lepiej by było ze względów ekonomicznych oczywiście zawierać umowy bezpośrednio z dostawcami i eliminować pośredników? – To jest pytanie, które rodzi się z tego powodu, że ci pośrednicy... tak przynajmniej jest w tej chwili, że oni się jak gdyby ustawiają w kolejce – jest jeden i ma jeszcze kogoś, kto... Zadanie pośrednika jest niby takie, że chce on po prostu pomóc. A jak to wygląda w rzeczywistości? Bardzo bym prosił o taką szeroką odpowiedź, bo ta sprawa interesuje nie tylko komisję, ale myślę, że i opinię publiczną. Jak to wygląda rzeczywiście? Bardzo proszę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie przewodniczący, sam termin pośrednik jest nie do końca dobrym słowem, dlatego że zwykle pośrednik to jest ktoś, kto jak gdyby praktycznie za nic nie odpowiada, a jedynie otrzymuje marżę handlową. Na przykład: ktoś chce sprzedać samochód, on wie o innej osobie, która chce kupić ten samochód – to taki może przykład prymitywny, ale no... organizuje pomiędzy nimi transakcję i bierze za to pieniądze. Natomiast, to są traderzy, inne takie słowo lub oni... To jest ich ropa, to nie jest pośrednik, oni kupują tę ropę na własny rachunek, oni odpowiadają za jakość, za ilość. PKN podobnie jak zresztą inne spółki w regionie – zaraz powiem – nie dają żadnych przedpłat, nie otwierają akredytyw w innych bankach tylko płacą za dostarczoną ropę dopiero – tam się zmieniało oczywiście – ale od 21 do 30 dni po przejściu tej ropy już granicy polskiej w Adamowie, dopiero od tego momentu płaci się, więc w jakiś sposób oni wręcz kredytują wszystkie zakłady. Teraz to nie jest problem Polski – pośrednicy. To było pytanie oczywiście, które było także stawiane podczas poszczególnych etapów prywatyzacji: Dlaczego pośrednicy? Wszędzie, proszę pamiętać, że na tym odcinku rurociągu „Przyjaźń” leży kilka zakładów: to jest

zakład w Płocku, dawna Petrochemia Płocka, to jest Rafineria Gdańska, to jest Schwed w Niemczech, dawnych Niemczech Wschodnich, to jest Leuna albo Rafineria „Mider”, też na południu Niemiec. Z kolei nitka południowa obejmuje Słowację, dawny Slovnaft, oraz węgierski MOL. Wszędzie tam istnieją pośrednicy, no taki jest jak gdyby z tamtej strony, czyli ze strony rosyjskiej, taki jest wymóg. Znaczy nie wymóg – do tej pory tak to funkcjonowało i podejrzewam, że jeszcze długo będzie funkcjonowało. I proszę także w swoich...

Chciałbym jeszcze podkreślić, że nie można przyrównywać sytuacji jakby ona była stale taka sama. Inne były problemy na początku lat dziewięćdziesiątych, inne pod koniec lat dziewięćdziesiątych i teraz. Otóż, proszę pamiętać, że ropy na ten kierunek brakowało zwykle, szczególnie brakowało jej w okresach letnich, kiedy największe zużycie było. I stąd rafinerie, szczególnie te cztery: Płock, Gdańsk, Mider i Schwedt, no, musiały czasami wręcz – w okresach letnich – wrywać sobie tę ropę. Proszę pamiętać, że na początku lat dziewięćdziesiątych, tuż po przemianach w Polsce, tej ropy zaczęło brakować. Strona rosyjska tłumaczyła, że to są problemy techniczne.

Wówczas Petrochemia Płocka, wtedy jeszcze Mazowieckie Zakłady Przemysłu Przetwórczego i Rafineryjnego, plus Rafineria Gdańska, plus Perm zbudowały... plus CIECH jeszcze – zbudowały Naftoport i Rurociąg Pomorski po to, żeby zapewnić sobie alternatywne źródło dostaw ropy. I Płock... Zarówno Gdańsk, jak i Płock może w tej chwili całkowicie oprzeć swoją produkcję na ropie typu Brent, czyli ropie wydobywanej z morza i dostarczanej morzem. I wprawdzie wszystkie instalacje w Płocku są przystosowane do przerobu ropy rosyjskiej, ale to stosunkowo niewielkim kosztem można przerobić. Zresztą ta ropa morska jest także jak gdyby do uszlachetniania produktów używana w mniejszej części. Korzystamy tu głównie, PKN Orlen, przepraszam, korzysta głównie tutaj z ropy wydobywanej także na Morzu Bałtyckim, zarówno mamy niewielkie ilości własne, Petrobaltic, który wydobywa, jak i z okręgu kaliningradzkiego.

Więc rozumiem... Oczywiście ja nie mogę tłumaczyć tego, jakie były powody zawarcia kontraktu w 1997 r., ale według mnie po prostu jest to chęć zabezpieczenia regularnych... Kontrakt długoterminowy po to jest, żeby zabezpieczyć regularność dostaw z jednej strony, z drugiej strony, żeby zapewnić... złagodzić jak gdyby olbrzymie skoki cen zarówno przy wzrostach, no, odbija się to także przy spadkach, niestety, coś za coś zawsze. I stąd wynika problem potrzeby zawarcia kontraktów terminowych. Wszystkie te rafinerie, które leżą na rurociągu „Przyjaźń”, zarówno na tej nitce północnej, jak i południowej, korzystają z takich pośredników.

Wielokrotnie wbrew temu... Bo mi oczywiście trudno się ustosunkowywać do tego, co pisze prasa, czy podają media, na podstawie różnych, nie wiem skąd wziętych

wiadomości, że na przykład niektórzy próbowali bez pośrednictwa nawiązać kontakt, niektóre wielkie koncerny rosyjskie. Nie. Albo jak próbowali, to próbowali narzucić swoje warunki, których... Oczywiście druga strona nie mogła się na to zgodzić i przedstawiała z punktu widzenia swojego po prostu najbardziej korzystne warunki. Z tego, co wiem, to jest ogólnie dostępna wiedza. Jeszcze przecież nowy zarząd próbował wręcz ogłosić konkurs, przetarg na dostawy ropy naftowej, co jest niespotykane specjalnie w świecie, w tym świecie naftowym. I ten przetarg także nie doprowadził do żadnego, do żadnych bezpośrednich umów z producentem. Producenci wystawiają swoich traderów i przyczyna leży, jak mówię, po stronie rosyjskiej. Z jakich powodów to robią, oczywiście, to ja mogę się domyślać, ale przecież nie będę tutaj mówił o swoich domysłach.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym jednak dopytać w tej kwestii. Pytanie jest bardzo proste: czy za pana prezesury w Orlenie – chciałbym, żeby to pan powiedział w sposób zdecydowany, jasny – były czynione takie próby, przez pana albo przez upoważnionych do tego członków zarządu bądź innych pracowników, nawiązania kontraktów bezpośrednich.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, oczywiście. Personalnie ja się w ogóle nie zajmowałem zakupami ropy, za to odpowiadał wiceprezes pan Krzysztof, na początku pan Andrzej Drętkiewicz, zanim się jeszcze połączyły Petrochemia Płocka z Centralą Produktów Naftowych, a później pan Krzysztof Cetner, oraz Biuro Zakupu Ropy i Paliw. Wielokrotnie takie oferty i rozmowy były prowadzone, były prowadzone z Lukoilem, z tego, co pamiętam, z TNK - Timieńskaja Nieftiewnaja Kompania, z Jukosem były także prowadzone. Osobiście nigdy nie byłem w Rosji, ale spotykałem się z prezesami tych spółek na przykład na różnego rodzaju forum ekonomicznym czy... wielokrotnie były organizowane konferencje. Wbrew temu, co pisze, co u nas można usłyszeć czy poczytać, ten rynek jest o wiele bardziej cywilizowany niż się wydaje. Naprawdę formuły cenowe, jakie są... Codziennie są podawane notowania tej ropy naftowej, wszystkie formuły cenowe odnoszą się do notowań ropy naftowej w Rotterdamie. I te próby wszystkie, wracając do odpowiedzi na pytania, spełzły na niczym. Zarówno za mojego zarządu, jak i – z tego, co wiem – za następnego.

Przewodniczący:

Czyli nie udało się, mówiąc wprost...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Przewodniczący:

...doprowadzić do bezpośrednich zakupów ropy od producenta.

I ostatnie pytanie moje w tej serii brzmi: według pana oczywiście oceny i wiedzy, bo to od tego by trzeba zacząć, jak wysokie są prowizje brane przez pośredników? Bo sprawa tego, co pan zresztą już powiedział, że to jest ich ropa i jest sprzedawana, no to ja patrząc na tę formułę ekonomiczną, nazywam prowizją różnicę między cenami, które, powiedzmy, są na wejściu, czyli gdzie producenci tę ropę sprzedają, a potem jak ona jest dalej redystrybuowana. Oczywiście, można powiedzieć, że ja nic nie wiem, bo to jest tajemnica handlowa, ale myślę, że jeżeli prowadziliście rozmowy, a – jak pan oświadczył – były one prowadzone, to z tego wynika właśnie ta różnica ceny. Bo ciągle interesuje, mnie przynajmniej, ta kwestia ekonomiczna, bo to jest też jeden z tych elementów bezpieczeństwa energetycznego. Bo to jest ważne, czy tę baryłkę ropy kupimy za 30 dolarów, 40 czy 50. Przepraszam, mówię specjalnie w takim rozdziale po to, żeby wykazać to oczekiwanie z jednej strony i możliwości z drugiej.

Bardzo proszę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Muszę odpowiedzieć: także na ten temat dokładnych danych nie ma i nie będzie. I nie wynika to z tego, że nie wiadomo, po ile można kupić w Rosji ropę. To nie na tym polega problem jak gdyby. Otóż główny problem to jest problem transportu tej ropy, prawda? I na dzisiaj zarówno wewnątrz obszaru Rosji, to jest potężny kraj i gdzieś tam daleko na Syberii można tę ropę bardzo tanio kupić, tylko pytanie, jak ją dostarczyć, prawda, tutaj do Polski. I proszę pamiętać o tym, że zarówno jest problem dostarczania do centrów przesyłu, jak i rurą od strony rosyjskiej – przepraszam za taki... – rurociągiem od strony rosyjskiej zawiaduje spółka Transniew. To jest spółka ciągle – zawsze tak, bo nie będzie, bo to jest element jak gdyby oddziaływania też państwa na politykę eksportową – i ona decyduje o tym, w jakiej kolejności, kto będzie kiedy dostarczał itd. Czyli na to pytanie nie ma odpowiedzi w tym sensie. Bo gdybyśmy kupowali ropę w Rotterdamie i do tego używali czy pośrednika, czy traidera, to bardzo jasno można określić: jest dzisiaj cena po tyle, formułę jakąś tam ustalamy i możemy... i odbieramy tą ropę czy bezpośrednio, czy tam z prowizją pośrednika, jeżeli to ten pośrednik dostarcza. Natomiast tutaj główną rolę w Rosji odgrywa logistyka, problemy z logistyką, czyli z

dostarczaniem. Dlatego nie ma takiego pytania, bo oczywiście ktoś może powiedzieć tak: no dobrze, ale po ile sprzedaje Jukos tę ropę? Po drodze mamy dwóch traderów: BMP, z którymi obecnie funkcjonuje umowa, oraz Petroval i spróbować tutaj znaleźć, prawda, jakąś... czy to jest jakaś marża, która opłacała... która by pozwalała postawić taką hipotezę. Po co to wszystko? Budujcie własne służby tam w Rosji, własne biura handlowe, prawda, które będą zajmowały się zakupem ropy, dostarczaniem ropy, prawda, tutaj do Polski, zapewnieniem bezpieczeństwa dostaw itd. Takie prace studialne, no, jak gdyby były prowadzone, natomiast – jak mówię – wszystko rozbija się na samym rurociągu. Po prostu to jest pewna bariera, z którą i tak nie poradziłibyśmy sobie sami. Stąd z ekonomicznego punktu widzenia o wiele bezpieczniej – tak to uznał poprzedni zarząd, tak uznaliśmy to my, następny zarząd – bezpieczniejsza jest ta formuła. Sam J&S, o którego pyta tutaj pan przewodniczący, kupował ropę od kilkunastu do kilkudziesięciu różnych producentów. I w związku z tym czasami pewnie miał też tam z nimi umowę – ja nie wiem, bo to jest przecież pytanie do nich, nie do mnie – ale, no, też próbowaliśmy w rozmowach takich różnych uzyskać jakieś wiadomości na ten temat. Na pewno na jednym tracił nawet, jeżeli tam miał jakąś umowę, na innych zyskiwał, ale bezpośrednio określenie tego, co my tutaj myślimy: marża, no, to byłoby bardzo trudne do określenia, raz, a dwa, wszystko później rozbijałoby się i tak o to, no, jakie są koszty tego dostarczenia jeszcze.

Przewodniczący:

I naprawdę ostatnie pytanie: Czy według pana wiedzy firmy pośredniczące w jakiś sposób są związane z właścicielami, czy są właścicielami rurociągów transportowych? Bo mówiąc o tym bardzo ważnym narzędziu, jakim są rurociągi, i wsłuchując się w pana odpowiedź, chciałbym dopytać, czy firmy pośredniczące, z którymi Polska, że tak powiem, albo przy pomocy których Polska prowadzi zakupy, czy są właścicielami, czy są kapitałowo związani z właścicielami rurociągów naftowych w Rosji.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Rurociągu „Przyjaźń” głównie, tak, tego?

Przewodniczący:

To znaczy w tym momencie mówimy o Rurociągu „Przyjaźń”, ale jeszcze wcześniej mówił pan, że są tam przecież rurociągi, które...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Wewnętrzne.

Przewodniczący:

...wewnętrzne, które do tego miejsca, skąd wychodzi Rurociąg „Przyjaźń”, dostarczają.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja nie jestem najlepszym źródłem informacji na ten temat. Wielu członków mego zarządu ma staż, jeden z członków ma 40-letni staż...

Przewodniczący:

Ale pan jest świadkiem, przepraszam.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, oczywiście, ja odpowiem. Z tego, co wiem, na... Rurociąg „Przyjaźń” jest całkowicie państwowy. Większość rurociągów w Rosji także jest państwowe, natomiast kampanie naftowe budują także i swoje rurociągi.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Kolejność kolegów, którzy będą zadawać pytania, najpierw wiceprzewodniczący Aumiller, Wassermann, Giertych, później kolega Miodowicz, Grzesik. Tyle na ten moment mam zapisanych.

Bardzo proszę kolegę Aumillera, przewodniczącego, o zadanie pytania.

Poseł Andrzej Aumiller:

Panie prezesie, co do sposobu i potrzeby zatrzymania pana przez UOP, mam już wyrobiony swój pogląd. Tak, nie chciałbym tutaj na ten temat zadawać teraz pytań, może w końcowej fazie. Ale na ostatnim przesłuchaniu minister Kaczmarek jednoznacznie określił pańskie działania w Orlenie, pańskie kwalifikacje, wyniki Orlenu i twierdził, że i tak zostałby pan na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy odwołany. Chciałbym w związku z tym zadać panu parę pytań. Chciałem jeszcze pana uprzedzić, że jest mi znana literatura postaci protokołowników z pańskiej kariery,

dotyczące pańskiej kariery zawodowej, zeznania świadków, a właściwie wszystko, co media napisały w pańskiej sprawie, dlatego chciałbym sobie uporządkować ten obraz i zadać parę pytań, i parę rzeczy wyjaśnić.

Z mediów, proszę pana, tak jak na dzień dzisiejszy, wyłania się pan jako – można tak powiedzieć – męczennik prawicy, osoba, która, no, stała się ofiarą bezprzykładnego bezprawia rządzącej lewicy. Tak to z mediów wychodzi. A ja chciałbym ustalić na bazie tych pytań pana obraz jako biznesmena. I proszę mi powiedzieć tak: czy do sukcesów w pańskiej karierze można zaliczyć szefowanie w IX Funduszu, NFI im. Kwiatkowskiego? Proszę o krótką odpowiedź. Uważa pan to za sukces czy nie? I bez komentarza, bo znam tę całą historię.

Pan Andrzej Modrzejewski:

O, wybaczy pan poseł, odpowiadam: tak.

Poseł Andrzej Aumiller:

Dziękuję.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale bardzo bym prosił, żeby jednak komentarz jakiś...

Poseł Andrzej Aumiller:

Dobrze, no, ja panu zadam następne pytania. Pan mówi, że uważa pan to za swój sukces...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Poseł Andrzej Aumiller:

...szefowanie tym funduszem. To, proszę pana, w takim razie niech mi pan powie, czy zgadza się pan, że za pana szefowania nastąpił spadek wartości aktywów netto IX Funduszu. Corocznie on spadał, a w 1999 r. nastąpił największy spadek, bo aż o 15,5%. A opierając się na wynikach kontroli NIK: Raport o efektach działalności narodowych funduszy inwestycyjnych, proszę powiedzieć, czy jest to prawdą, że utopił pan w spółce Majewski SA kilkadziesiąt milionów złotych? Tak? Nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję.

Jeśli pan uważa, że pan nie utopił, to ja zadam następne pytanie. Jeśliby pan powiedział, że tak, to bym może mniej pytał. Czy kupił pan za 2,6 mln zł 149 tys. akcji w cenie 17 zł, gdzie cena nominalna była 10 zł?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle.

Posel Andrzej Aumiller:

To czemu o tym piszą kontrolerzy NIK?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, to nie ja, tylko poprzedni zarząd, więc nie można odpowiadać, bo przedstawimy fałszywy obraz. Jeżeli pan poseł w ten sposób będzie pytał, to uzyskamy fałszywy obraz.

Posel Andrzej Aumiller:

Dobrze, zgoda.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Pozwoli pan poseł, że odpowiem na to pytanie trochę szerzej.

Posel Andrzej Aumiller:

Ja panu pozwolę dalej odpowiedzieć. Odpowiedział pan: nie i jest dla mnie jasna sprawa.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle, dlatego że to jest fałszywy obraz. Już w tej chwili pan poseł pyta o to, czy ja kupiłem – nie. Otóż nie ja utopiłem Majewskiego, dlatego że to poprzedni

zarząd rozpoczął inwestycje w Majewskim. Nie widzę, szanowny panie pośle, związku bezpośredniego między spółką Majewski a sprawą dotyczącą Orlenu. Jedyne zarzut, jaki jest tam postawiony przez prokuraturę, dotyczy poręczenia przez mój zarząd kredytu, ale nie na tam sumę kilkudziesięciu milionów tylko 5,5 mln marek niemieckich ówczesnych, czyli około 11 mln z groszami. I teraz, panie pośle, oświadczam, że gdybym był jeszcze raz prezesem, zrobiłbym to samo. Otóż jest inwestycja w suwalskiej specjalnej strefie ekonomicznej, którą rozpoczął nowy zarząd. Inwestycja ta jest już prawie na ukończeniu. Jest to jeden z najnowocześniejszych – na tamte czasy – zakładów w Europie, w całej Europie, klejonki budowlanej.

I teraz mam pytanie. 1998 r. to jest. Jak pamiętacie państwo, kryzys rosyjski się zaczął, ekonomiczny kryzys, w związku z tym banki niesamowicie się usztywniły i bank żąda poręczenia kredytu na maszyny, które miały być sprowadzone z Niemiec, bo całe wyposażenie było z Niemiec. Jest jedno: albo zarząd ma... musi powiedzieć „nie” i w związku z tym cała inwestycja zamknięta, prokuratura, itd. za upadłość, i ja uważam, że odpowiadałabym wówczas za to, że mając pieniądze, czy mając perspektywę uzyskania dużych pieniędzy, tego nie zrobiłem.

Posel Andrzej Aumiller:

Dobrze.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Zrobiłby to... Nie, jeszcze, panie pośle, jeżeli pan pozwoli, jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Posel Andrzej Aumiller:

Zadam panu pytanie, żeby pan nie snuł tej długiej wypowiedzi. Niech pan posłucha. Jeżeli tej upadającej firmie właściwie bez zgody konwentu inwestycyjnego pan to poręczenie udzielił, to, proszę pana, nie ratował pan w tym czasie PZU Życie i PZU SA? No, przecież to oni byli też między innymi...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle, ma pan bardzo nieścisłe informacje.

Posel Andrzej Aumiller:

Ale pan jeszcze wykupił akcje za 6 mln zł.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, to już następny zarząd, więc proszę nie przedstawiać, tutaj publicznie jest przesłuchanie, więc ja mam prawo do tego, żeby wyrazić i sprostować pańskie bardzo nieścisłe informacje. Ja byłem prezesem... ja byłem dyrektorem inwestycyjnym przez wiele lat, od 1995 do 1998 do maja w tym funduszu, a następnie przez rok, a nawet niecały rok, bo właściwie w marcu już wygrałem konkurs na prezesa Petrochemii, więc tam było 8 miesięcy i za swoje czyny odpowiadam w pełni, i tego się nie obawiam. Zarzut – słusznie pan podkreślił – że jest taki, że wbrew Komitetowi Inwestycyjnemu i wbrew opinii zarządu – dodam panu – i na tym polega między innymi ta wspaniałość Prokuratury Warszawskiej, i tutaj się nie boję oskarżać tę prokuraturę o niedbałość. Po pierwsze, Komitet Inwestycyjny, nie konwent, jest tylko ciałem doradczym, nigdzie nie stwierdzono, że takiego posiedzenia nie było, tylko że nie ma dokumentów, a ja nie mogę odpowiadać, że nie ma dokumentów sprzed tego. I wbrew opinii... zarzut brzmi tak: wbrew opinii zarządu podpisano umowę. Zarząd składał się w tym czasie z dwóch osób – ja i pan Zbigniew O. – nie będę tutaj wymieniał nazwiska – i myśmy to podpisali. Czyli zarzut jest, że zarząd wbrew opinii zarządu podpisał umowę.

Ja jestem przekonany, biegły, jaki tu był powołany, itd., ja czekam na ten proces, bo tutaj naprawdę trudno całe życie udowodniać, że się nie jest wielbłądem i, jak mówię, gdybym miał to zrobić jeszcze raz, to bym to zrobił. A później co się działo aż do momentu upadku. To nie był jakiś stary zakład, to był zakład tworzony od samego początku w Suwalskiej Strefie Ekonomicznej, no, wiele... A jeszcze, jeżeli pan przewodniczący pozwoli...

Posel Andrzej Aumiller:

No dobrze, ale to już mamy sprawę jasną. Pan powiedział, za co pan odpowiada, za co pan nie odpowiada.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeszcze chciałbym wyjaśnić sprawę NIK-u, którą pan poruszył. Otóż nie można ocenić narodowych funduszy inwestycyjnych, wrywając z kontekstu jeden fundusz, tylko trzeba to oceniać na bazie innych funduszy.

Posel Andrzej Aumiller:

To ja wiem, proszę pana, że inne fundusze też niegospodarnie działały, więc, więc...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, a ja proszę, bardzo przepraszam, chciałbym wyjaśnić, panie przewodniczący, słowo też.

Przewodniczący:

Ja bym panów jednak bardzo prosił...

Posel Andrzej Aumiller:

Ale prosiłbym, ja bym chciał przejść do innych wątków.

Przewodniczący:

Prosiłbym zarówno pana przewodniczącego Aumillera, jak również świadka, żebyście panowie wzajemnie sobie nie wchodzili w słowo, a żebyście nie przeszkadzali sobie, bo z tego pewno ani telewizzowie, ani państwo z nami tu uczestniczący, jak i wysoka komisja, niewiele będą wiedzieć, dlatego bardzo proszę o porządkowanie.

Posel Andrzej Aumiller:

No ja bym chciał, żeby wypowiedzi były krótsze.

Przewodniczący:

Bardzo proszę, bardzo proszę.

Posel Andrzej Aumiller:

Ja bym chciał pana poprosić o wypowiedzi krótsze. Sprawa została już wyjaśniona, to są tylko wątki, bo ja chciałem tylko wyjaśnić sprawy co do tych wszystkich zarzutów, które się kładą na to, jakim był pan menedżerem.

Proszę pana, w takim razie inna sprawa, nie chcę tej sprawy tutaj szeroko omawiać, bo toczy się postępowanie prokuratorskie, to jest sprawa o ujawnienie informacji poufnej związanej z obrotem akcjami Instalacja S.A. Bada to prokuratura, było to powodem między innymi pana zatrzymania. Proszę krótko powiedzieć mi tylko, i komisji, czy pan Wieczerzak mówi prawdę, czy kłamie? Nic więcej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Kłamie.

Posel Andrzej Aumiller:

Kłamię, dziękuję.

W czasie, kiedy był pan już prezesem Orlenu, znowuż zadam pytanie, czy jest prawdą, że utopił pan 52 mln zł w Telewizję Familijną?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie wiem, co pan poseł rozumie przez utopienie?

Posel Andrzej Aumiller:

Utopienie w moim rozumieniu, takim potocznym, to jest to, że jeśli się w coś zainwestuje, a coś nie wypali, po prostu nie zadziała, no to są pieniądze, jakby powiedzieć, no stracone i one zostały stracone dla Orlenu.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, w tym znaczeniu, o którym pan mówi, to wiele przedsięwzięć, o których... na o wiele większe sumy, nie takie, tylko miliardowe, musielibyśmy nazwać utopieniem. I tutaj, jeżeli chodzi o Telewizję Familijną, byłoby grzechem z mojej strony, gdybym stwierdził, że to jest najlepsza inwestycja, natomiast...

Posel Andrzej Aumiller:

A czy to była trafiona inwestycja?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Natomiast, panie pośle, jest to inwestycja w mojej ocenie, która mieści się w tak zwanym ryzyku biznesowym.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję.

To, proszę pana, w takim razie, jeśli były takie inwestycje w Orlenie, to w 2001 r. kierowany przez pana koncern Orlen miał najgorszy wynik finansowy w historii spółki – o kilkadziesiąt procent niższy niż w roku poprzednim. Czy, proszę pana, nie uważa pan, że między innymi tego typu inwestycje przyczyniły się do obniżenia tego wyniku?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle, nie uważam i to jest jedna rzecz, jeżeli pan przewodniczący pozwoli, którą chciałbym szerzej omówić, bo już to poruszał także, poprzednio, pan minister Kaczmarek. Otóż rok 2001 był jednym z lepszych lat w PKN Orlen, pomimo tego kryzysu, jaki tutaj był w Polsce. Otóż proszę pana, szanowny panie pośle, otóż zysk netto można bardzo różnie... są dozwolone zabiegi księgowe, które pozwalają tak czy inaczej przedstawiać wynik. Nasz wynik jest audytowany, jest powszechnie znany, jest masa inwestorów...

Posel Andrzej Aumiller:

No i był jednym z najgorszych, no i

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, był jednym z najlepszych.

Posel Andrzej Aumiller:

No nie, no...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Otóż w tym czasie, panie pośle, Rafineria Gdańska w 2001 r. miała zysk brutto... miała stratę, a wskutek zdarzeń losowych miała kilkanaście milionów zysku. I nikt, mimo że Rafineria Gdańska jest w 85% państwowych, nie zainteresował się tym. Natomiast ja tutaj mam dane – do każdego prospektu, do każdego raportu rocznego dołączane są takie dane finansowe, i szersze, ja takie skrócone dane finansowe. Otóż każdy nawet właściciel kiosku wie, że najważniejszy jest pieniądz, „cash is king” to jest podstawowa zasada biznesu. Jeżeli chodzi o przepływy operacyjne netto, to w roku 2001 wynosiły one 2 mld 112 mln i do dzisiaj, pomimo takiej wspaniałej koniunktury, nie zostały pobite, bo w 2002 r. było miliard 292 mln, bo w 2003 r. miliard 707, mimo że koniunktura była zupełnie inna i przeciwna.

Posel Andrzej Aumiller:

No, ale pan wybaczy....

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeżeli chodzi o działalność...

Posel Andrzej Aumiller:

... bo ja zadaję krótkie pytania, ja mam pół godziny i chciałbym wyjaśnić parę rzeczy, i pan zaczyna odpowiadać tak, jak ma to szanowny Kaczmarek.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.....

Posel Andrzej Aumiller:

No, ja się zapytałem, no, cyfry są, sprawozdanie finansowe jest, był to jeden ze słabszych wyników. Akcjonariuszy interesuje zawsze wynik, dywidenda. Proszę pana, proszę mi odpowiedzieć na następne pytanie. Czy lobbował pan zakup rafinerii niemieckiej Leuna, gdy moce Orlenu były niewykorzystane? Tak – nie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To jest pytanie, które samo w sobie sprzeczność zawiera, więc muszę wyjaśnić. Tak, oczywiście, uważam projekt Leuna za najlepszy projekt akwizycyjny po wojnie, jaki tutaj powstał. I moce Orlenu to jest też informacja, która jest nieścista. Otóż 17 mln ton to jest moc nominalna. To jest moc nominalna, jaką w tej chwili... Taką moc przerobu ropy naftowej powstała już za mojego zarządu. Otóż kiedy przyszedłem, rozpoczęta była modernizacja destylacji rurowo-wieżowej III. W swoich planach, w swojej strategii przewidywaliśmy rozwój w przyszłości części petrochemicznej i w związku z tym wybudowaliśmy od razu większy zbiornik i instalacje do tego, żeby w przyszłości mieć wystarczająco dużo produktów do zasilania części petrochemicznej. Co to oznacza: nominalna? To oznacza, że rzeczywista moc przerobu jest na poziomie ok. 15 mln, 15 400 maksymalnie, i ona będzie wykorzystana dopiero w przyszłym roku. Natomiast rzeczywiste moce przerobowe rafinerii za moich czasów i jeszcze teraz to jest ok. 13,5 mln. I tutaj moc przerobowa rafinerii na poziomie 92, kilka procent, jest maksymalna, jest jedna z najlepszych w Europie. I takie było wykorzystanie rzeczywistych mocy przerobowych, a za poprzedni rok wynosiła ona 87,5.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję. Wystarczy mi ta odpowiedź.

Proszę pana, chciałem wrócić do innego wątku. Mianowicie pana pobyt w Stanach Zjednoczonych, 4–5 luty, pan pamięta. I co było głównym celem pana wizyty w

Stanach Zjednoczonych? Czy Światowe Forum Ekonomiczne, czy spotkanie z zarządem Banku of New York z prośbą o prawo głosowania na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy w sprawach personalnych?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie byłem 4–5, tylko byłem od 30 stycznia do 5 lutego w Nowym Jorku.

Posel Andrzej Aumiller:

5 lutego...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę? 5 lutego, tak. I pierwsza część to było oczywiście Światowe Forum Ekonomiczne; to forum, które co roku odbywa się w Davos, a w 2002 r. dla uczczenia ofiar 11 września odbywało się w Nowym Jorku. Następnie 4 i 5 mieliśmy zaplanowane spotkania z akcjonariuszami, nie tylko z Bankiem of New York. Otóż przed każdym walnym zgromadzeniem albo po zamknięciu półrocza zwykle, całego roku, zarząd, poszczególni jego przedstawiciele spotykają się ze wszystkimi – czy z tymi, którzy chcą przede wszystkim – akcjonariuszami. I 4 lutego mieliśmy zaplanowane spotkania w Nowym Jorku, 5 lutego – w Bostonie. To samo odbywa się oczywiście w Polsce. Regularnie spotykamy się... spotykaliśmy się z akcjonariuszami, żeby przedstawić im zarówno wyniki, jak i też omówić program walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Otóż w programie walnego zgromadzenia akcjonariuszy na 21 lutego była jedna z ważniejszych dla PKN Orlen inwestycji; to była inwestycja w część petrochemiczną, utworzenie spółki z Basel Poliolefines; i żeby tę spółkę utworzyć, musiało zatwierdzić to walne zgromadzenie akcjonariuszy, więc trzeba było przekonać do tego akcjonariuszy.

Posel Andrzej Aumiller:

Ale pan pozwoli, że pan odpowie mi na moje pytanie. Mi chodzi o wątek tej zgody. Czy starał się pan o zgodę, że będzie mógł pan w imieniu akcjonariusza jako zarząd głosować w sprawach personalnych?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle, bo musiałbym tutaj, jeżeli pan przewodniczący by pozwolił, to właśnie...

Posel Andrzej Aumiller:

Nie, dziękuję.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...może błąd popełniłem, że nie wyjaśniłem. Jest to kolejna nieścisłość, jeżeli chodzi o system głosowania przez Bank of New York. Jeżeli pan przewodniczący albo pan poseł pozwolą szerzej wyjaśnić...

Posel Andrzej Aumiller:

Myślę, że do tego tematu będą koledzy też zadawać pytania. Szeroko o tym mówił pan minister Kaczmarek, stąd zrodziły się te moje pytania i...

Pan Andrzej Modrzejewski:

A bardzo nieściśle.

Posel Andrzej Aumiller:

Ja mam krótkie właśnie pytania w tej sprawie. Mamy następne dni, to jest 6 luty, i według moich informacji spotyka się pan w restauracji Cesarski Pałac ze współwłaścicielem firmy J&S. Z czyjej inicjatywy było to spotkanie i czego dotyczyło? Czy może dotyczyło terminu podpisania umowy przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy, gdy już pan wiedział, że nie będzie miał pan poparcia z Banku New York i będzie pan... raczej straci pan fotel prezesa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie bardzo pamiętam, z czyjej inicjatywy; wydaje mi się, że z inicjatywy spółki J&S, dlatego że kontrakt był już na ukończeniu, prawda, a nie chcieliśmy tego kontraktu podpisać. I wieczorem spotkaliśmy się w tej restauracji, na którym wyjaśniliśmy. Byłem obecny razem z panem wiceprezesem Krzysztofem Cetnarem na tym spotkaniu, z tamtej strony był pan Smółkowski tylko i wyjaśniliśmy, dlaczego nie podpisujemy. Wyjaśniliśmy całą otoczkę tej sprawy, że wprawdzie kontrakt jest przygotowany, że nie mamy... Bo firma mówi: negocjujemy tyle miesięcy, kontrakt jest na ukończeniu, a nie chcecie podpisywać. Czy macie jakieś zarzuty w stosunku do spółki? Nie mamy, bo wieloletnia współpraca z firmą J&S zaczęła się już tam gdzieś od ...

Posel Andrzej Aumiller:

Przepraszam, że panu znowu przerwę. Mnie tylko chodziło o krótkie pytanie, żeby pan mi odpowiedział: Rozmawialiście, czy chce pan podpisać przed walnym, czy nie? Czy dotyczyła ta rozmowa...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, rozmawialiśmy, natomiast stwierdziłem tam bardzo wyraźnie, że przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy takiej umowy nie podpiszemy.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję. O to mi właśnie chodziło.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Aumiller:

Czy, proszę pana, zawierany kontraktem przez spółkę Orlen na dostawy ropy towarzyszyła prowizja? Ale nie myślę o marży handlowej, tu jak pytał poseł Gruszka, którą uzyskuje pośrednik ze sprzedaży ropy. Proszę o krótką odpowiedź: tak – nie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle.

Posel Andrzej Aumiller:

Nie. Dziękuję.

Czy słyszał pan o metodach, które firma J&S stosowała w walce z konkurencją? A może sparafrazować powiedzenie, w pana przypadku było tak: jak nie marchewką, to kijem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle.

Posel Andrzej Aumiller:

Nie. Dziękuję.

Czy zastrzeżenia, które miał UOP do firmy J&S, a przekazywał je premierowi, ministrowi gospodarki, ministrowi skarbu, były przekazywane później przez tych ministrów władzom spółki, czy panu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy ani UOP, ani inne służby, ani też Ministerstwo Skarbu Państwa lub Ministerstwo Gospodarki nie przekazywało nam obiekcji w stosunku do spółki J&S.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję.

I proszę tylko jeszcze króciutko, bo dużo pisano o fakcie pana zatrzymania i chciałbym ustalić, czy tak: Czy w dniu pana zatrzymania towarzyszyła panu ochrona osobista?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy nie miałem ochrony osobistej.

Posel Andrzej Aumiller:

Bo tak z mediów się... dlatego chciałbym to wyjaśnić.

Czy wobec pana użyto siły, po prostu skuto pana kajdankami w czasie...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle.

Posel Andrzej Aumiller:

Dziękuję.

Czy miał pan, czy ma pan zastrzeżenia do zastosowanej procedury samego zatrzymania? Czy to było wszystko zgodnie z procedurą, czy były jakieś uchybienia w stosunku do pana osoby podczas aresztowania?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeżeli chodzi o pracę – bo to jest praca mimo wszystko – brygady czy UOP, nie wnosilem. Natomiast o sam fakt zatrzymania oczywiście...

Posel Andrzej Aumiller:

To jest oczywiste.

I mam ostatnie pytanie, takie zupełnie, jakby powiedzieć, z innej beczki. Proszę pana, mówił pan, że za pana – jak pytałem pytanie o Leuna – mówił pan o inwestycjach. Proszę mi powiedzieć, z jakich pieniędzy była sfinansowana inwestycja instalacji do produkcji eteru tertbutylowego, to jest dodatku do benzyn? Bo do tej pory stosowaliście państwo spirytus bezwodny do benzyn.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę o to spytać pana dyrektora Wawaka albo Bugaja. Ja na to pytanie... Nie wiem.

Posel Andrzej Aumiller:

Czyli pan na ten temat nie wie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panom.

Pan przewodniczący Wassermann, proszę.

Posel Zbigniew Wassermann:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie prezesie, Sejm nałożył na komisję obowiązek wyjaśnienia tej sprawy w pięciu podstawowych zakresach. Pierwszym z nich jest wyjaśnienie uwarunkowań i konsekwencji zatrzymania pana, które miało miejsce w dniu 7 lutego 2002 r. Proszę w taki sposób skondensowany przedstawić komisji, jak doszło do tego zatrzymania, jak przebiegało to zatrzymanie, z czyjej, według pana, inicjatywy do tego doszło? Jaka rola w tej czynności była prokuratury, a jaka służb specjalnych? W jakim celu, według pana, doszło do tej czynności? Jaki skutek to przyniosło? I jak pan ocenia – czy były podstawy prawne i faktyczne do pozbawienia pana wolności? Proszę o takie skrótowe przedstawienie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Wysoka komisjo, część wiedzy, jaką posiadałem na ten temat, pochodzi już z przesłuchań w prokuraturze katowickiej, gdzie mam status pokrzywdzonego w tej sprawie. I w związku z tym obowiązuje mnie tajemnica śledztwa. Na to się nałożyły pewne sprawy, które ja pamiętam, wiedza, którą posiadałem. W związku z tym będę się starał odpowiadać w ten sposób.

Chciałbym zwrócić uwagę komisji, wysokiej komisji, na jeden ważny fakt. Otóż, nakaz zatrzymania czy doprowadzenia do prokuratury, jaki miał UOP, mówił o zatrzymaniu z artykułu... znaczy o potrzebie doprowadzenia w celu postawienia oskarżenia z art. 176 ust. 1 i 2 Prawa o publicznym obrocie papierami wartościowymi. Ust. 1 dotyczy sprawy ujawnienia informacji poufnej, a ust. 2 dotyczy skorzystania przez tego, który ujawnia, z tej informacji. Otóż nigdy w sprawie nie było poruszane i nigdy, ani przez moment, takiego zarzutu nikt mi nie postawił, że z tego tytułu odniosłem jakąś korzyść materialną. Natomiast ust. 2 oczywiście zagrożony jest karą pozbawienia wolności wyższą i w mojej ocenie stanowił jak gdyby podstawę do tego, żeby to zatrzymanie przerodziło się, być może, w areszt tymczasowy. Zresztą znalazłem później w swoich aktach, czytając akta sprawy rok później czy półtora roku później, zaświadczenie lekarskie, w którym było bardzo wyraźnie napisane, bo byłem przebadany po zatrzymaniu przez UOP, że nadaję się do osadzenia w areszcie tymczasowym.

A teraz wracam, jeżeli pan poseł, wysoka komisja pozwoli, wrócę do tego 7 lutego. Otóż, przed wylotem do Nowego Jorku byłem na krótkim przesłuchaniu w prokuraturze w charakterze świadka w tej sprawie – w sprawie izolacji. Natomiast umówiliśmy się z panią prokurator, że po powrocie zadzwonię do niej i umówimy się na kolejny termin przesłuchania. I tak też zrobiłem. Po powrocie pani prokurator zaproponowała datę 8 lutego. Odpowiedziałem, że 8 lutego nie mogę, dlatego że jest posiedzenie rady nadzorczej, także z punktem... i to jest ostatnie posiedzenie przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy, na którym będzie bardzo wiele spraw omawianych, będzie także punkt zmiany w składzie zarządu i zwykle takie posiedzenia trwają kilka, a czasami i kilkanaście godzin. Czy mogłaby w innym terminie? 9, 10 to były sobota, niedziela, 11 pani prokurator nie mogła, umówiła się ze mną na 13 lutego. 7 lutego miałem w programie oprócz bardzo wielu spraw spotkanie z akcjonariuszami otwartych funduszy emerytalnych, głównie Commercial Union, Nationale Nederlanden i pojechałem około godzin 14, 14.30 na to spotkanie razem z wiceprezesem Krzysztofem Cetnarem, a tam już doszła, bo zwykle na takich spotkaniach jest prezentacja, doszła ekipa, która obsługuje takie spotkanie, z relacji inwestorskich. I spotkanie to trwało około dwóch godzin. Około godziny 16.30

wyszedłem z budynku, to jest na ul. Jana Pawła róg Grzybowskiej, wyjście to jest tu od strony Restauracji 99. I podszedł do mnie człowiek i zapytał: czy pan mnie pamięta? Twarz znałem, zresztą wiele ludzi zaczepia mnie na ulicy i do dzisiaj jeszcze, z różnymi sprawami, twarz znałem, mówię: no, nie bardzo. Jestem kapitan Dąbrowski z Urzędu Ochrony Państwa i proszę ze mną do samochodu. Poszedłem razem do samochodu terenowego. Teraz to wiem, że to było Daewoo Musso, z tych takich potężnych, ale przedtem to nie znałem tej marki. Przewieziono mnie na Rakowiecką. Tam odbyła się czynność spisania protokołu zatrzymania, przeszukania, po czym zaprowadzono mnie na dół do lekarza, który mnie zbadał i wystawił jakieś tam zaświadczenie, o którym – jak mówię – później się dopiero dowiedziałem, jaka była ta treść, i czekaliśmy później... Odniosłem wrażenie, że tak jakby szukano dosłownie prokuratora, bo dopiero przewieziono mnie na Krakowskie Przedmieście ok. 19. Zresztą ja dostarczyłem już poprzednio Komisji do Spraw Służb Specjalnych te wszystkie dokumenty z mojego zatrzymania itd., tak że tam dokładnie... Jeżeli pan poseł będzie chciał, to ja bardzo dokładnie, minutowo określę. Ok. 19.15 rozpoczęło się przesłuchanie, na którym pani prokurator powiedziała, że stawia mi zarzut z art. 176 ust. 1. Oczywiście nie żadnych tam innych... Aha, jeszcze bardzo ważna informacja – że już w UOP pozwolono mi się skontaktować z mecenasem i ewentualnie z żoną. I powiedziano mi, że dzisiaj będę wolny jeszcze. Więc zapytałem, po co ten cały cyrk w takim razie, skoro mam dzisiaj być wolny. Odpowiedziano, że taki dostali rozkaz. Ja nigdy pretensji nie mam do wykonawców przecież, to zleceńodawcy.... Nigdy nie ma się pretensji przecież do pracownika, tylko do jego co najwyżej szefa. To samo potwierdziła pani prokurator. Ja nawet zadzwoniłem do mecenasa, powiedziałem, że zostałem zatrzymany. Do żony nie chciałem dzwonić, dlatego że moja żona – to był czwartek – co czwartek przyjeżdżała po prostu do mnie z gór – mieszkamy w górach – i taka informacja, skoro tu mam zapewnienie, że będę dzisiaj wolny, by... A tutaj jakby usłyszała, że jestem zatrzymany, to mogłoby to źle wpłynąć. Więc miałem nadzieję, że rzeczywiście zanim dojedzie do Warszawy, to być może będę wolny.

Pani prokurator postawiła ten zarzut z art. 176 ust. 1 – ujawnienia informacji poufnej – po czym powiedziałem, że proszę o uzasadnienie ustne oraz dostarczenie pisemnego i powiedziałem, że skoro jestem oskarżony, to odmawiam wyjaśnień, natomiast odpowiem na pytania zadane mi – bo się zapytała, czy odpowiem, tak, odpowiem – w obecności – o czym mnie poinformowała – mecenasów. Czy mam tak szczegółowo opowiadać czy...

Posel Zbigniew Wassermann:

Prosiłem o skondensowaną relację. Tak że proszę się ograniczyć do najważniejszych wypadków, pozbawić komentarza takiego, który... Pan komentuje.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. Więc ja uważam, po pierwsze, że zatrzymanie oczywiście było całkowicie bezpodstawne. Zresztą, ja nie muszę tak uważać, to stwierdził sąd niezawisły wyrokiem prawomocnym, więc moja opinia tutaj niewiele jak gdyby wnosi. Ja stawiałem się regularnie na każde wezwanie, obojętne, w jakiej ono było formie – czy pisemnej czy telefonicznej. Nigdy nie sprawiałem tutaj trudności. Dla mnie jest rzeczą zastanawiającą, że wszystkie inne postępowania zostały umorzone, i w sprawie pana Grzegorza Wieczarzaka – że niewykorzystani – i w innych sprawach. Wszystkie postępowania zostały umorzone, a to jedno ciągle jak gdyby żyje i czekam z niecierpliwością na rozprawę. Natomiast nie wnosiłem pretensji do zatrzymujących mnie, bo przecież oni wykonywali swoją pracę tylko.

Posel Zbigniew Wassermann:

Panie prezesie, jak wyglądało zatrzymanie w kontekście użytych sił i środków?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja wtedy oceniłem, że było to kilkanaście osób. Nie wiedziałem dokładnie, ale... I na podstawie zarówno tego, co widziałem, jak i relacji późniejszych, mojego kierowcy na przykład, który czekał tam pod budynkiem, że było to około dwóch samochodów... to były dwa samochody, przepraszam, terenowe i według mnie cztery co najmniej samochody osobowe, i od 15 do 18 funkcjonariuszy. Z akt śledztwa – i to panowie, wysoka komisja może znaleźć – wynika, że pierwotnym zamiarem jednak nie było zatrzymanie pod tym budynkiem, tylko wejście do siedziby PKN Orlen na ul. Pankiewicza.

Posel Zbigniew Wassermann:

Panie prezesie, czy pana zdaniem takie siły i środki wynikały z tego powodu, że jest pan groźnym przestępcą, czy też chodziło o pewien efekt?

Pan Andrzej Modrzejewski:

No myślę, że chodziło przede wszystkim o efekt, efekt zastraszenia, pokazania, być może mnie, ale wydaje mi się, że przede wszystkim poprzez fakt mego zatrzymania wielu członków rady nadzorczej na drugi dzień zmieniło swoje zdanie, jeżeli chodzi o odwołanie prezesa, i zagłosowali za tym odwołaniem, a także przy okazji być może inni prezesi zrozumieli, że jeżeli nie będą grzeczni i potulni, to spotka ich ten sam los, jaki mnie spotkał.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy mam rozumieć, że mówi pan teraz o skutku tej czynności?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

Powiedział pan, że nie utrudniał pan nigdy postępowania, że z pana wiedzy także wynika fakt, iż to przestępstwo, które się panu zarzucało – bo przecież prokurator zarzucił panu popełnienie przestępstwa – nie było tego rodzaju, żeby w stosunku do sprawcy stosować tymczasowe aresztowanie. Zresztą tak jest rzeczywiście, bo jest to czyn zagrożony karą do 3 lat pozbawienia wolności i nie stosuje się aresztu w tego typu sprawach, chociaż jest w regulaminie prokuratorskim takie stwierdzenie, że zatrzymanie podejrzanego, to nic innego jak pierwszy krok do tymczasowego aresztowania.

Ale wracam do okoliczności, o których pan powiedział, mianowicie pan powiedział: Zgłaszam się na każde wezwanie, nie utrudniam postępowania. Wiemy, z jakim mamy czynem do czynienia. Prokurator miał coś przeciwko temu, żeby pan wyjechał do Stanów Zjednoczonych, z których pan przecież tak naprawdę nie musiał w terminie albo wcale wrócić, czy miał coś przeciwko temu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, ja przecież powiedziałem...

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy pan dotrzymał warunków ustalonych z prokuratorem po powrocie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, panie pośle.

Posel Zbigniew Wassermann:

To znaczy, skontaktował się pan z prokuratorem, powiadomił go pan o tym, że jest pan do dyspozycji? Czy pan dał kontakt prokuratorowi, pozostawiając mu swój numer telefonu komórkowego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, panie pośle.

Posel Zbigniew Wassermann:

To czego pan dowiedział się od prokuratora albo od funkcjonariuszy UOP-u, dlaczego pan jest zatrzymywany?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Funkcjonariusze UOP-u czy tam oficerowie wyżsi tłumaczyli się, że oni mają taki...

Posel Zbigniew Wassermann:

Polecenie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Takie polecenie i w związku z tym trudna była z nimi dyskusja.

Posel Zbigniew Wassermann:

A prokurator?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja zapytałem oczywiście wtedy, dlaczego dzisiaj pani prokurator chce mi ten zarzut przedstawić jak w sam raz, czy to rzeczywiście takie pilne. A ona powiedziała: Doszłam do wniosku, że to jest konieczne. Na pytanie: Dlaczego – przecież wieczorem, po nocy, przecież zima, dziewiętnasta z minutami to jest noc – takie

przesłuchania? Ja pamiętam, tzn. nie ja pamiętam, bo nie byłem, ale to się stosowało np. w stanie wojennym, a nie teraz...

Posel Zbigniew Wassermann:

No tak, przepraszam, panie prezesie, prokurator jest organem, który ma...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ma prawo, oczywiście.

Posel Zbigniew Wassermann:

...uprawnienia do tego, żeby przedstawiać zarzuty nawet o tak może dla pana dziwnej porze...

Pan Andrzej Modrzejewski:

W środku nocy, tak...

Posel Zbigniew Wassermann:

...ale interesujące jest bardziej zatrzymanie, bo ono szło w kierunku pozbawienia pana wolności.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Później dopiero znalazłem w swoich aktach...

Posel Zbigniew Wassermann:

Ale proszę pozwolić, że spróbuję od pana dowiedzieć się, co prokurator na temat tego zatrzymania powiedział.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Właściwie nic, w tym sensie, że dlaczego dzisiaj, co skłoniło... Bo ja zapytałem dlaczego. Przecież jeszcze raz powiedziałem, że mam jutro posiedzenie rady nadzorczej, bardzo ważne. Od prokuratora, od pani prokurator nie dowiedziałem się...

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy ta wiedza o tym posiedzeniu była także przekazana funkcjonariuszom Urzędu Ochrony Państwa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

Oni wiedzieli o tym posiedzeniu, a także o wadze tego posiedzenia dla pana?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

Na tej czynności się nie skończyło. Była jakby kontynuacja angażowania pana w sprawę, w której pan pewną istotną rolę odgrywał. Czy na ten temat może pan krótko powiedzieć?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, pani prokurator zaczęła to przesłuchanie. Powiedziałem, że będziemy czekali na mecenasa, na obrońcę i około gdzieś tak 19.35 pani prokurator stwierdziła, że właściwie nie wie, czy będzie jeszcze kontynuowała dzisiaj przesłuchanie i czy moi obrońcy na pewno przyjdą. Zadzwoiłem do pana doktora Gwiazdowskiego z pytaniem, czy są już... że nie ma konieczności, bo to była osoba, do której zadzwoniłem już w UOP-ie. Cały czas miałem zresztą przy sobie telefon komórkowy, nikt mi tego telefonu nie odebrał i zadzwoniłem do niego i powiedziałem: wiesz, że chyba już nie ma konieczności, żeby dzisiaj mecenas przyszedł, dlatego że pani prokurator stwierdziła, że na tym możemy dzisiaj zakończyć ze względu na późną porę przesłuchanie i przenieść na dzień następny, znaczy na inny termin. A on powiedział mi w ten sposób: nie jednego ci załatwiłem, ale trzech, bo pierwsza wiadomość, jaka ukazała się w dzienniku telewizyjnym, to była wiadomość o twoim zatrzymaniu.

Posel Zbigniew Wassermann:

Przepraszam, czy była jakaś reakcja pani prokurator na informację, że w telewizji się...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Właśnie powiedziałem pani prokurator, że ta wiadomość ukazała się w dzienniku telewizyjnym. Odniosłem wrażenie, że jest bardzo zmieszana, zdenerwowana. Poprosiła, żebym wyszedł na korytarz i długo rozmawiała telefonicznie. Wchodził w międzyczasie tam pan kapitan Dąbrowski, ten który dokonał zatrzymania, i później gdzieś tam koło 20.00 – 20.05 stwierdziliśmy, że w takim razie dzisiaj już nie będzie przesłuchania i pani prokurator stwierdziła, że zwalnia mnie do domu. I zadzwoniła tak oznajmić – prawdopodobnie... no, nie wiem komu... z tych, co mnie tam pilnowali pewnie... – że jestem zwolniony. Na to znowu powtórnie tam wszedł pan kapitan Dąbrowski, długo tam się coś naradzali, telefonowali i w końcu pani prokurator poprosiła mnie do pokoju i powiedziała, że wystawia wezwanie na jutro na godz. 8.30 do UOP-u na Rakowieckiej na przesłuchanie. Ja powiedziałem: Pani prokurator, przecież już mówiłem, że mam jutro posiedzenie. O godzinie 10.00 się rozpoczęło. Nie, tutaj musi pan być przesłuchany itd.

I oczywiście na drugi dzień o 8.30 stawiłem się na Rakowiecką, czekaliśmy pół godziny, zanim rozpoczęło się to przesłuchanie. Około 9.00 rozpoczęło się przesłuchanie...

Posel Zbigniew Wassermann:

Jeśli mogę poprosić o... Czy była mowa o konfrontacji z kimś jako powódzie, dla którego pan się ma zgłosić do Urzędu Ochrony Państwa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, w tamtym... ja nie pamiętam, żeby... Ja to znalazłem oczywiście później w aktach, ale w tamtym czasie nie pamiętam, żeby była mowa o konfrontacji.

Posel Zbigniew Wassermann:

Bo miała być konfrontacja z panem Wieczerzakiem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To z akt tej sprawy później wynikało, że tak rzeczywiście miało być, natomiast, po prostu, jak pytałem o to później, to technicznie jest to niewykonalne, żeby kogoś, kto przebywał wtedy w areszcie, ściągnąć na godzinę ranną.

Posel Zbigniew Wassermann:

Jak zatem przebiegała ta czynność przesłuchania na drugi dzień w Urzędzie Ochrony Państwa? Jak to się miało do pana prośby o uczestnictwo w posiedzeniu Rady Nadzorczej, przekazania tej wiadomości, że jest to bardzo istotne dla pana wydarzenie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, jak powiedziałem, stawiliśmy się o 8.30, czekaliśmy pół godziny, czekaliśmy może dwadzieścia minut, bo dziesięć minut to jeszcze dojdzie tam gdzieś do pokoju. O dziewiątej zaczęło się przesłuchanie. I na tym przesłuchaniu powiedziałem, że skoro jestem podejrzany, mam status podejrzanego od wczoraj wieczorem, to mam prawo odmówić zeznań. A odmawiam tych zeznań po to, żeby się stawić jak najszybciej na posiedzenie rady nadzorczej. Ja nie unikam odpowiedzi na pytania i bardzo chętnie w innym terminie odpowiem. Natomiast dzisiaj mam posiedzenie rady nadzorczej i w związku z tym odmawiam zeznań. W związku z tym zaprotokołowano to wszystko. Pan prowadzący przesłuchanie, kapitan Dąbrowski, próbował jeszcze mnie wciągnąć w rozmowę.

Posel Zbigniew Wassermann:

Przepraszam, ile trwała ta czynność przesłuchania?

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, z 15 minut tak. Później tam jeszcze próbowano jakieś pytania zadawać. Na to zareagował mój obrońca, pan mecenas Jakubicz, który powiedział wyraźnie: panie kapitanie, pan Modrzejewski oświadczył, że nie odpowie w dniu dzisiejszym, że odmawia odpowiedzi, proszę to zaprotokołować i zakończyć przesłuchanie. Tak też zrobiono. To wszystko zakończyło się około 9.30 – zresztą tam jest w protokole, ja mogę dokładnie odtworzyć, jest napisane z minutami o której – może nawet wcześniej. Po czym poszła pani po protokół i długo nie wracała. W końcu wróciła po 15 minutach i powiedziała, że przeprasza bardzo, ale zepsuła się drukarka i są małe problemy techniczne. I znowu tutaj pan mecenas bardzo ostro reagował, że będzie kazał zaprotokołować. To szkoda, że tego nie zrobiliśmy. W każdym razie około dziesiątej, przed dziesiątą ten protokół się znalazł. Tam nic do czytania przecież nie było, paręnaście linijek, więc szybko podpisaliśmy. Wyszliśmy i o godzinie gdzieś dziesiątej z minutami spod Rakowieckiej samochodem pana mecenas przyjechaliśmy na Pankiewicza do siedziby PKN Orlen.

Posel Zbigniew Wassermann:

Ile trwał państwa pobyt w Urzędzie Ochrony Państwa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Od 8.30 do jakiejś 10.10.

Posel Zbigniew Wassermann:

A czynność przesłuchania?

Pan Andrzej Modrzejewski:

15 minut. Około.

Posel Zbigniew Wassermann:

Czy to miało jakieś znaczenie dla tych wydarzeń, które później nastąpiły?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W mojej ocenie, ale to jest tylko moja ocena, nie chciano dopuścić do kontaktu z niektórymi członkami rady nadzorczej. Rozkład, wynik głosowania był taki, jaki był: 6 było za odwołaniem, 3 było przeciw. Do odwołania dowolnego członka zarządu, a więc także i prezesa, potrzeba kwalifikowanej większości głosów, właśnie 6 głosów. Z tego, co wiem, trzech było wahających się do ostatniej chwili. Ja byłem sam umówiony z jednym z nich jeszcze na godz. 18, gdzieś około godz. 18, poprzedniego dnia na rozmowę. I do tej rozmowy nie doszło.

Więc ja wszedłem na salę posiedzeń rady nadzorczej około gdzieś godz. 10.30–10.40, bo ogłoszono, jak w sam raz, przerwę. Otóż punkt zmiany w składzie rady, przepraszam, zarządu był przedostatnim punktem oczywiście, bo było wiele merytorycznych punktów związanych z walnym zgromadzeniem akcjonariuszy. Przede wszystkim potrzebna była opinia rady nadzorczej do każdej uchwały. Natomiast przeniesiono ten punkt zmiany w składzie zarządu na pierwszy merytoryczny i właśnie przygotowywano już karty do głosowania, bo to jest głosowanie tajne, pisemne. No, nie pozwolono mi porozmawiać z nikim. Tyle.

Posel Zbigniew Wassermann:

Panie prezesie, czy pan jest w stanie ocenić tą sytuację? Która z tych instytucji, z jakimi pan miał do czynienia, odegrała istotną rolę w tym całym zdarzeniu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, ja mam dosyć...

Posel Zbigniew Wassermann:

Pan ma pewien inny zasób wiadomości...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Zbigniew Wassermann:

...to proszę go do tego wykorzystać, dlatego że...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Wiąże mnie tajemnica śledztwa. Ale już wtedy... już wtedy byłem przekonany, że zatrzymanie przez UOP jest po to potrzebne – do usunięcia mnie z funkcji prezesa – i że istotną rolę, a właściwie jedyną rolę odegrał tutaj Urząd Ochrony Państwa, dlatego że prokuratura została zmuszona praktycznie do wystawienia takiego nakazu.

Posel Zbigniew Wassermann:

W oparciu o co pan takiej oceny używa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Wówczas opierałem to na podstawie rozmów chociażby z panią prokurator, zarówno w tym dniu zatrzymania, jak i później, bo tam byłem jeszcze ze dwa razy przesłuchiwany. A szczególnie o ostatnie przesłuchanie, znaczy nie tyle przesłuchanie, co o moment zaznajomienia się z dokumentami końcowymi śledztwa prowadzonego przez prokuraturę, kiedy pokazałem pani prokurator tę notatkę, że tutaj nadają się do aresztu, raz, a dwa, że była wypisana... pani prokurator taką... W aktach śledztwa była notatka, że UOP oświadczył pani prokurator, że zamierzam uciec z kraju następnego

dnia. I zapytałem, no skąd taki absurd tutaj, przecież pani wie, że to jest zupełnie absurdalne i w związku z tym no to tylko jest... upoważnia mnie do postawienia takiej tezy, że chciano mnie wówczas nie tyle zatrzymać, co po prostu aresztować. A pani prokurator powiedziała, że no, chyba bym z piekła nie wyszła, gdybym do tego dopuściła. I to było w obecności mojego obrońcy, pana mecenasa Jakubicza, ale zrozumieliśmy to tak, że rzeczywiście były takie naciski, które miały doprowadzić do tego, żeby mnie aresztować, nie zatrzymać tylko.

Posel Zbigniew Wassermann:

Mówi pan w oparciu o wiedzę na dzisiaj, po zapoznaniu się z aktami. A czy były jakieś symptomy tych relacji w trakcie przesłuchania? Myślę o zachowaniu prokurator, która pana przesłuchiwała, o zachowaniu funkcjonariuszy, o samodzielności decyzji prokuratora, o konsultacji, o narzucaniu, o zmianie tych decyzji. Czy z tych okoliczności można było o tej relacji coś wnioskować?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, z samego zachowania... Znaczącej najdziwniejsze w tym wszystkim było... Przecież to się na pewno nie zdarza nikomu, że zostaje zatrzymany i oficerowie UOP oświadczają mi, że dziś będę jeszcze w domu. To była jedna z podstaw, dlaczego ja nie zadzwoniłem do żony, bo skoro mam być w domu, to po co będę ją denerwował, jak wiem, że jedzie samochodem. A luty to nie jest... Drogi wiadomo, jakie nasze są. Więc to było najdziwniejsze. Pytałem, po co ten cyrk w związku z tym. Później samo zmieszanie pani prokurator, zdenerwowanie po tym, jak dowiedziała się, że to jest w telewizji... Myślę, że to był taki moment, w którym jak gdyby zreflektowała się, że to chyba nie jest aż taka prosta sprawa, jak to, być może, ktoś przekonywał. Natomiast to, co powiedziałem, to wynika na podstawie mojej wiedzy poprzedniej. Bo ja mam dzisiaj o wiele większą wiedzę, ale na podstawie dokumentów, i o tym mówić nie mogę, bo wiąże mnie tajemnica śledztwa.

Posel Zbigniew Wassermann:

Może pan, tylko trzeba uprzedzić, że chciałby pan zwolnienia z tej tajemnicy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, ja mogę po prostu, ale chciałbym zwolnienia... ale z tego, co się pytałem, bo się pytałem prokuratora, to on musi osobiście zwolnić i wtedy trzeba posiedzenie utajnić. Nie wiem, czy moja wiedza prawnicza jest wystarczająca.

Posel Zbigniew Wassermann:

Znaczy komisja ma także w tym zakresie możliwości inicjatywy, żeby do takiego przesłuchania doprowadzić, a sądzę, że komisja będzie się nad tym zastanawiała.

Proszę powiedzieć... Różne są powody podnoszone przez osoby odgrywające jakąś rolę w tej sprawie co do przesłanek, dla których niezależnie od tego, czy to było związane ze sprawą Orlenu, czy ze sprawą, w której pan był podejrzany, trzeba było pana zatrzymać, żeby do czegoś nie dopuścić. Jako powody wymienia się tutaj kwestie związane z zagrożeniem bezpieczeństwa energetycznego państwa, o co pan przewodniczący już pytał. Jako taki powód bezpośredni – to uniemożliwienie podpisania panu kontraktu. Wiemy, że chodziło o zmiany personalne, bo przecież one automatycznie po pana odwołaniu się odbyły. Jak pan może ocenić: które z tych powodów były racjonalne i tak naprawdę faktyczne?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Żaden. Żaden z tych powodów nie jest racjonalny i nie ma uzasadnienia. Ja mam nadzieję, że na końcu być może pan przewodniczący i Wysoka Komisja pozwoli mi jednak szczególnie się odnieść do oficjalnego powodu odwołania, bo oficjalny powód jest w uchwale rady nadzorczej. I tam jest napisane, że pogarszające się wyniki oraz, drugie, utrata zdolności kierowania spółką. Ja chciałbym, żebyście państwo, panowie pozwolili mi później na uzasadnienie absurdalności tego zarzutu.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne państwa, to chciałbym powiedzieć, że w Orleniu nie ma takich, przynajmniej, a na pewno za mojej prezesury, nie ma spraw, które w jakikolwiek sposób zagrażałyby bezpieczeństwu energetycznemu państwa. Wręcz przeciwnie – to w tym okresie wiele elementów tego bezpieczeństwa, o których mówiłem, zostało wzmocnionych przez to, że zostały zbudowane zbiorniki w inowrocławskiej kopalni soli na ropę, na olej napędowy, oddaliśmy olbrzymią bazę w Ostrowie Wielkopolskim, doprowadziliśmy tam własny rurociąg itd., itd.

Posel Zbigniew Wassermann:

Panie prezesie, ja myślę, że pan nie do końca zrozumiał, jakie są reguły prowadzenia przesłuchania. Jest tam faza spontanicznych zeznań, w trakcie której pan to, co usiłuje pan teraz powiedzieć, mógł swobodnie wypowiedzieć. Nie wiem, czy pan to zrozumiał, dlatego że to jest po prostu reguła przesłuchania, która składa się z wypowiedzi spontanicznych i zadawania pytań, ale pan przewodniczący o to pytał. Więc ja tu myślę, że warto podkreślić, że ciągle pan jeszcze takie prawo ma.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Świetnie, to...

Posel Zbigniew Wassermann:

Ponieważ mój czas minął...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeżeli pan przewodniczący kiedyś uzna w odpowiednim momencie, to bardzo bym prosił o to, żeby właśnie przedstawić, bo zarówno, że nieprawdą jest o tych wynikach za rok 2001, jak i fundusz NFI Kwiatkowskiego – chciałbym udowodnić – był najlepszy i jest najlepszy zresztą ze wszystkich funduszy, mimo że startował z 11. miejsca, jeżeli chodzi o wielkość aktywów.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Na pewno będzie miał pan taki czas podczas dzisiejszego przesłuchania, nawet jeżeli go dzisiaj nie zakończymy. Taki czas dzisiaj również panu przysługuje. Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Giertych, proszę bardzo.

Posel Roman Giertych:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie prezesie, mam pytanie. W dniu 18 czerwca 2001 r. firma PKN Orlen zakupiła ropę, akurat tak się złożyło, tego samego dnia od trzech podmiotów: J&S, BMP i firmy Vitol, niemieckiej firmy, rafinerii. Od dwóch pierwszych cena za baryłkę wynosiła 25 dolarów 97 centów, od firmy Vitol 25 dolarów 29 centów. Różnica wynosiła 68 centów, co daje prawie 5 dolarów na tonę. Skąd się brały takie różnice w podpisywanych kontraktach?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Oczywiście, panie pośle, nie mogę odpowiedzieć na to, bo nie znam tego. Tutaj wyjaśnień uzyskają... Znaczących tych konkretnych przypadków. I tutaj wyjaśnień na podstawie dokumentów udziela pracownicy biura zakupu ropy i paliw. Natomiast mogę w kategoriach ogólnych powiedzieć, skąd się wzięły. Otóż takie różnice biorą

się w zależności od tego, skąd ta ropa pochodzi, to znaczy z jakiego kontraktu: czy to jest kontrakt długoterminowy, czy to jest kontrakt krótkoterminowy, bo były podpisywane także...

Posel Roman Giertych:

To był kontrakt spotowy krótkoterminowy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Lub kontrakt spotowy.

Posel Roman Giertych:

Wszystkie trzy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Natomiast nie potrafię na to odpowiedzieć.

Posel Roman Giertych:

Czyli nie potrafi pan odpowiedzieć na pytanie, skąd się biorą tego typu różnice. Przypomnę, że 5 dolarów na tonie to przy zakupach, które często były na przykład 500 tys. ton, to jest bardzo poważna kwota.

Panie prezesie, mam pytanie: Czy posiada pan lub posiadał pan konto zagraniczne?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy co?

Posel Roman Giertych:

Czy posiadał pan lub posiada pan konto zagraniczne?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie posiadam żadnego.

Posel Roman Giertych:

Czy prawdą jest...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie posiadałem poza pobytem krótkim w Stanach w 1995 r. takie, ale to grosze.

Posel Roman Giertych:

Czyli posiada pan w Stanach Zjednoczonych, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, ale to studenckie, że tak powiem, bo byłem na stypendium 1995–1996, byłem na stypendium USAID w Stanach Zjednoczonych i tam, jakies tam, ale tam obroty nie przekraczały tysiąca dolarów.

Posel Roman Giertych:

Czy prawdą jest, że zarząd i politycy stojący na zapleczu PKN Orlen otrzymują i otrzymywali prowizję za podpisywane kontrakty?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nic o tym nie wiem, a ja na pewno nie.

Posel Roman Giertych:

Czy prawdą jest, że na konta numeryczne w bankach zagranicznych wypłacane są prowizje od pośredników?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nic o tym nie wiem.

Posel Roman Giertych:

Czy prawdą jest, że spółka J&S dlatego zastąpiła państwowy Ciech, gdyż płaciła, w przeciwieństwie do Ciechu, prowizje dla określonych osób?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To nie jest okres, w którym ja byłem prezesem, więc nie potrafię odpowiedzieć, bo to był rok 1993–1995, natomiast myślę, że głównie z powodu nieudolności Ciechu. Dlatego że przecież wówczas jeszcze istniały – proszę pamiętać, panie pośle – dwa przedsiębiorstwa, zarówno Centrala Produktów Naftowych, jak i Petrochemia.

Posel Roman Giertych:

Czyli uważa pan, że to nie jest prawda, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Mhm. Tak, tak.

Posel Roman Giertych:

Czy prawdą jest, że powiedział pan Ireneuszowi Sitarskiemu, że podpisze pan albo że nie wyklucza pan podpisania kontraktu ze spółką J&S przed posiedzeniem walnego zgromadzenia akcjonariuszy w dniu 21 lutego 2002 r.?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nieprawdą jest. Otóż spotkaliśmy się z panem ministrem Sitarskim na jego zaproszenie w dniu... Ja tam...

Posel Roman Giertych:

Dobrze, ale chodzi mi o krótkie odpowiedzi. Czyli to, co zeznał pan minister Kaczmarek – jak słyszałem, pan śledził zeznania pana ministra Kaczmarka – na ostatnim...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Częściowo, mhm.

Posel Roman Giertych:

...posiedzeniu komisji, że taką informację od pana Sitarskiego usłyszał, to oznacza, że albo pan minister Kaczmarek mówi nieprawdę, albo pan minister Sitarski przekazał panu ministrowi Kaczmarkowi nieprawdę, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, wydaje mi się, że po prostu, no, mógł odnieść inne wrażenie. Panie pośle, chciałbym w 30 sekund tylko wyjaśnić. Jeżeli prosi mnie akcjonariusz – Ministerstwo Skarbu Państwa jest niezwykle ważnym akcjonariuszem w spółce – i pyta mnie o informacje, których ja nie mogę udzielić... I z tego, co ja pamiętam, że udzielałem informacji, że tak, mamy kontrakt, że kontrakt jest zakończony, że nie po to się negocjuje, żeby nie podpisywać takich kontraktów. Ale pan minister Sitarski, zresztą w obecności świadka, bardzo wyraźnie stwierdził, że no, panie prezesie, niech pan nie robi nic pochopnie. Powiedziałem: „Panie ministrze, jestem zbyt doświadczonym człowiekiem, żeby robić cokolwiek pochopnie”. Więc nie rozumiem, skąd takie wrażenie czy takie słowa, że nie wykluczam podpisania.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem.

Czy kontrakt podpisany przez pana następcę, pana Wróbla, ze spółką J&S był w pewnych punktach podobny do tego, co podpisał czy chciał podpisać pan?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, na to ja mam tylko oczywiście te wiadomości, które mam z raportów rocznych albo z Internetu. Poza tym kontrakt J&S był aneksowany jeszcze. Pierwszy kontrakt był podpisany w grudniu 2002 r. przez nowy zarząd, a w roku 2003 został aneksowany. Natomiast myślę, że – na podstawie też wypowiedzi, komunikatów biura prasowego – że jeżeli chodzi o ekonomiczną stronę itd. był bardzo podobny. Natomiast były mniejsze ilości, tam było...

Posel Roman Giertych:

Rozumiem.

A proszę powiedzieć w takim razie, dlaczego Ministerstwo Skarbu Państwa sprzeciwiało się podpisaniu kontraktu ze spółką J&S przez pana, a nie sprzeciwiało się podpisaniu podobnego – jak pan powiedział – kontraktu przez pana następcę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, ja nie wiem, czy się sprzeciwiało. W stosunku do mnie przecież się nie sprzeciwiało. Ministerstwo Skarbu Państwa, podobnie jak żaden inny akcjonariusz, no, nie zna warunków kontraktów. A dlaczego się nie sprzeciwiało? No, nie samo

ministerstwo może. Ja zwróciłbym tylko... Nie mogę powiedzieć, ale zwróciłbym uwagę wysokiej komisji na zeznanie szefa ówczesnego UOP-u pana Siemiątkowskiego, złożone w prokuraturze katowickiej. Tyle mogę powiedzieć.

Posel Roman Giertych:

Pan minister Siemiątkowski publicznie już mówił, że również Urząd Ochrony Państwa informował o zagrożeniach wynikających ze współpracy ze spółką J&S, o tym, że mogą być to wpływy różnych służb specjalnych zagranicznych, i o tym, że istnieje zagrożenie polegające na tym, że całe dostawy ropy naftowej do Polski przechodzą przez jedną spółkę dwóch muzyków pochodzenia ukraińskiego. Dlaczego pan sądzi, że pan minister Siemiątkowski tak bardzo aktywnie zaangażował się w ostrzeżenie przed podpisaniem kontraktu ze spółką J&S za czasu pańskiej prezesury, a nie robił tego za czasu prezesury pana Wróbla?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, odwrotnie. Ja to pytanie zadałem – nie wiem, czy mogę – dlaczego pan mnie nie ostrzegął właśnie? Odpowiedź jest tam właśnie w tym zeznaniu. Ani razu – jeszcze raz podkreślam – ani Urząd Ochrony Państwa, ani żadne ministerstwo nie ostrzegało, prawda. Natomiast, no, z tego, co wiem, ale to proszę... to już bym za daleko poszedł, tajemnica śledztwa, ale jest to w zeznaniach pana Siemiątkowskiego.

Posel Roman Giertych:

Proszę mi powiedzieć w takim razie, wysokiej komisji, powiedział pan na pytanie pana przewodniczącego Gruszki, powiedział pan, że pośrednicy kredytują do 30 dni dostawę ropy. Czy pan zna warunki, na jakich spółka J&S kupuje ropę od swoich dostawców?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Nie, nie, nam kredytuje jak gdyby, bo my płacimy za ropę, znaczy w tamtym czasie, ja nie znam jak teraz, płaciliśmy za ropę naftową, która już była w Adamowie, ona musiała być w Adamowie, prawda, a my płaciliśmy dopiero za tę ropę tam od 21 do 30 dni, dokładnie nie wiem.

Posel Roman Giertych:

Dobrze, ale czy pan zna warunki umowy pomiędzy spółką J&S a dostawcą, bo przecież te warunki mogą być tak sformułowane na przykład, że zapłata następuje dopiero po przekazaniu pieniędzy przez spółkę PKN Orlen.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie znam, panie pośle.

Posel Roman Giertych:

Czyli nie może pan wykluczyć, że np. jest odwrotnie, że to firmy kupujące ropę kredytują de facto spółkę J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie znam warunków, więc nie mogę wypowiadać się na ten temat.

Posel Roman Giertych:

A to dlaczego pan powiedział o tym kredytowaniu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Że jak gdyby my nie musimy. Mówię jeszcze raz, panie pośle. Mówiłem, że PKN Orlen płaci dopiero za ropę, która jest już w Adamowie, czyli jest u nas tutaj po stronie polskiej, dopiero po 21 czy 30 dniach.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem, rozumiem.

Czy wie pan o istnieniu dokumentu z numerami kont najważniejszych polityków, na które pośrednicy wpłacali prowizje?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie wiem.

Posel Roman Giertych:

Czy wie pan o tym, że konta spółki Petroval zostały zablokowane przez prokuraturę szwajcarską? Czy współpracował pan z tą spółką?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy co?

Posel Roman Giertych:

Czy współpracował pan z tą spółką?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Petroval pojawił się dopiero po moim już odejściu. Ja nawet myślałem, że myśmy rozpoczęli jakieś rozmowy w lutym, ale później się pytałem, czy chociażby wiceprezes, znaczy, nigdy nie negocjowaliśmy z Petrovałem. Natomiast te konta, wiedza o tym pochodzi z prasy w związku z ewentual... z roszczeniami komorników w stosunku do Kompanii Naftowej Jukos. Zostały te konta zablokowane, bo Jukosowi, jak wiemy, grozi bankructwo.

Posel Roman Giertych:

Panie prezesie, a proszę odpowiedzieć, jak pan sądzi, dlaczego spółka dwóch muzyków z Ukrainy zarejestrowana na Cyprze, z kapitałem, jak na kontrakty zawierane, minimalnym, uzyskała również za czasów pańskiej prezesury, ale jeszcze wcześniej, praktyczny monopol na dostawy ropy naftowej do Polski.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeszcze raz chciałem podkreślić, że umowa pierwsza została zawarta w roku 1997 na okres 90, poza tym spółka ta była sprawdzana przez... zanim, sprawdzana w sensie handlowym przez kilka lat, to ja wiem z historii, prawda. Natomiast dlaczego myśmy jak gdyby dalej chcieli kontynuować współpracę z tą spółką? A to dlatego, że była najbardziej rzetelną spółką ze wszystkich dostawców. I to naprawdę nieważne, czy to są muzycy, czy politycy. Ważne, żeby wykonywali dobrze swoją robotę, prawda. I w tym sensie, w sensie handlowym to była, to był najlepszy dostawca. Jeżeli chodzi o ceny, to było wielokrotnie sprawdzane, to było podkreślane przez naszych także akcjonariuszy, to były najtańsze, wbrew temu, co tutaj słyszymy, najtańsze dostawy i warunki, jakie miał i ma PKN Orlen wynikające z tej umowy, są najlepsze. To był

audyt i to oficjalny komunikat PKN-u głosi, audyt PricewaterhouseCoopers, który o tym także mówi.

Posel Roman Giertych:

Czy słyszał pan wypowiedź w ostatnią niedzielę pana ministra Siemiątkowskiego, który powiedział publicznie, iż spółka J&S dlatego miała dobre relacje z firmami rosyjskimi, że wypłacała prowizje określonym politykom rosyjskim.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie słyszałem.

Posel Roman Giertych:

A czy taka interpretacja... zgadza się pan z nią czy nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale, szanowna komisjo, szanowny panie pośle, to jest pytanie, no, nie do mnie raczej, prawda?

Posel Roman Giertych:

Nie, no, jest pytanie do pana: Czy zgadza się pan z taką interpretacją, że dlatego spółka J&S miała dobre kontakty z firmami rosyjskimi, że wypłacała prowizje określonym politykom czy decydom rosyjskim?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Trudno mi na ten temat się wypowiadać.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy słyszał pan wypowiedź rosyjskich przedstawicieli firm wydobywczych, którzy mówili o tym, iż Polacy dlatego chcą korzystać z pośredników, iż chcą brać łapówki. Słyszał pan o tej wypowiedzi?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Znaczy niedokładnie może tak, ale to wiceprezes Łukojlu gdzieś chyba w ... nazwiska nie pamiętam, na początku 2000 właśnie chyba drugiego roku, w styczniu,

taką wypowiedź. Otóż wiem, że zarówno za moich czasów biuro próbowało nawiązać kontakty z Łukojlem, że następcy także z Łukojlem próbowali nawiązać kontakty bezpośrednie i do tego nie doszło, i przecież...

Posel Roman Giertych:

A dlaczego nie doszło?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę?

Posel Roman Giertych:

Dlaczego nie doszło?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ze strony rosyjskiej, że nie złożył w końcu oferty. Zaraz po tej wypowiedzi zostało wysłane do Łukojlu zaproszenie do złożenia oferty i taka oferta, no, krótko, bo to już miesiąc, bo miesiąc później zostałem odwołany, nie doszła w tamtym czasie i nie wiem, czy później doszła.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem. Czy zna pan pana Grochulskiego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

A pana Jana Bobka?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

A czy wiedział pan o kontaktach i spotkaniach pana Praxmajera z panem Grochulskim?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Czy uczestniczył pan w spotkaniu z prezydentem Putinem i Kwaśniewskim w Poznaniu podczas wizyty prezydenta Putina?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Czy uczestniczył pan w corocznych spotkaniach w maju 2000 do 2001 r. w Poznaniu w spotkaniach tak zwanych, przepraszam, w Szczecinie na spotkaniach branży, branżowych?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie pamiętam. W Szczecinie na pewno byłem, zwiedzając...

Posel Roman Giertych:

Turystycznie pan był?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, nie. Szczecin jest bardzo ważnym portem i pamiętam swoją wizytę w Szczecinie związaną z Porta Petrol. Otóż zarząd Stoczni Szczecińskiej w byłej bazie sowieckiej zbudował olbrzymie magazyny ropy naftowej, czyli już na Uznamie, a naprzeciw teren na Wolinie jest... należy do PKN po jakiejś tam bazie materiałowej, i starali się o to, żeby te tereny u nas kupić, więc tyle razy to było podnoszone, że w końcu udało się...

Posel Roman Giertych:

Ale czy były jakieś spotkania towarzyskie w maju 2000 i 2001 r., na których uczestniczył pan w Szczecinie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Było raz z zarządem Porty Szczecin spotkałem się. Wizytowałem także największą czy o największych obrotach stację benzynową na granicy niemiecko-polskiej w Kołbaskowie, o ile się nie mylę.

Posel Roman Giertych:

Czy na tych spotkaniach, z tego co pan pamięta, kto w ich uczestniczył?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie pamiętam, tych spotkań było tak dużo, to często się ograniczało do podania ręki. Ludzie później mówili, że się spotykali ze mną, a ja nie pamiętam.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, przed pana, bezpośrednio przed objęciem przez pana prezesury firma Orlen jeszcze, Petrochemia, dokonała przedpłaty dla firmy Trans Sad w wysokości 21 mln zł i nie uzyskała realizacji umowy, która zobowiązywała firmę Trans Sad do dokonywania odpłat celnych. Czy pan starał się, próbował odzyskać te pieniądze, czy...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nic o tym nie wiem, natomiast – znaczy w tamtym czasie nie wiedziałem – teraz już z rozmów to słyszałem o tej sprawie, no i wiem, że na pewno PKN Orlen starał się o odzyskanie tych pieniędzy.

Posel Roman Giertych:

Czy może pan coś więcej o tej sprawie powiedzieć, czy nie ma pan wiedzy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie mam na ten temat wiedzy. Myślę, że najlepsze to są służby finansowe.

Posel Roman Giertych:

Czyli tego typu kontraktami, które obejmowały takie kwoty, nie interesował się pan bezpośrednio, osobiście?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, no PKN Orlen jest olbrzymią korporacją i trudno, żeby... Każdy miał swoje zadania, każdy z członków zarządu, każdy z wiceprezesów miał swoje zadania i trudno, żebym ja wiedział – i kwota 20 mln oczywiście olbrzymia dla każdego, no w kategoriach PKN nie jest aż taką kwotą wielką.

Posel Roman Giertych:

Czy, proszę pana, wiedział pan o tym, że pieniądze dla firmy Trans Sad były przetrzymywane na kontach pana Grochulskiego, którego, jak pan powiedział przed chwilą, pan nie zna?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie znałem i nie znam, nie znam tej sprawy, jeżeli chodzi o jakieś przetrzymywanie pieniędzy na kontach. Nie wiem.

Posel Roman Giertych:

Dobrze.

Chciał pan powiedzieć, że w sprawach, które dotyczą transakcji w ogóle ze spółką Trans Sad nic pan nie wie, nic pan nie zna....

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, to jest obszar z jednej strony, jeżeli chodzi o wykonywanie różnych rzeczy, to jest obszar hurtu i logistyki, natomiast jeżeli chodzi o stronę finansową, to jest obszar finansów.

Posel Roman Giertych:

Czyli z firmą Trans Sad pan nie współpracował, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja jako osoba?

Posel Roman Giertych:

Tak. Czy pan miał kontakt z właścicielami tej spółki, czy...?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja sobie takich kontaktów nie przypominam.

Posel Roman Giertych:

Nie przypomina pan sobie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

A ze spółką BGM?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

Też nie. Dobrze. Proszę pana, czy może pan powiedzieć wysokiej komisji na pytanie, czy współpracował pan z firmą Global?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jaką?

Posel Roman Giertych:

Global.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z tego, co pamiętam, to był chyba jeden z dostawców ropy naftowej dla PKN-u, ale nigdy nie miałem żadnych kontaktów.

Posel Roman Giertych:

Czy pamięta pan, kto optował w radzie nadzorczej firmy PKN Orlen za podpisaniem kontraktu dla tej firmy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Nie wiem, panie pośle, jeżeli pan pozwoli, bo ja mam tutaj... Rzucę okiem, czy za te lata w ogóle taka firma występowała. Mam tutaj od roku 2000, to nie widzę, chyba że w 1999 r. ewentualnie.

Posel Roman Giertych:

Nie pamięta pan?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Roman Giertych:

I też nie pamięta pan, czy były jakieś naciski ze strony rządu na podpisanie tego kontraktu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. To na pewno nikt z rządu nigdy nie naciskał w moich czasach na mnie, żebym podpisywał jakikolwiek kontrakt.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy pamięta pan kwestię obsadzenia władzy, rady nadzorczej, zarządu, w spółce zależnej od PKN Orlen, w Rafinerii Trzebinia?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W którym roku?

Posel Roman Giertych:

Za czasów pańskiej prezesury, w całym okresie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Była zmiana. Odwołaliśmy zarząd Rafinerii Trzebinia, dlatego że... No, dokonał on operacji finansowej, po prostu miał nadwyżki finansowe i z tego, co pamiętam, kupił, już mi trudno powiedzieć, akcje czy jakieś obligacje, które przepadły wskutek bankructwa biura maklerskiego. To była jedna z podstaw do tego, żeby odwołać zarząd. I został powołany nowy zarząd.

Posel Roman Giertych:

Kto został powołany?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja pamiętam tylko prezesa tej spółki, znaczy powołanego, pana Romana Kulę.

Posel Roman Giertych:

A kto został odwołany? Nie pamięta pan?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jakby przypomniał pan nazwisko, to powiem, że tak lub nie.

Posel Roman Giertych:

Mieczysław Rogalski?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jak?

Posel Roman Giertych:

Mieczysław Rogalski.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie bardzo pamiętam, ale to na pewno nie prezes; on mógł być członkiem zarządu.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, mam pytanie takie troszeczkę szersze, żeby pan powiedział. Czy orientował się pan na temat kwot, jakie uzyskał Skarb Państwa z tytułu prywatyzacji PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To jest bardzo łatwe do stwierdzenia, bo tę kwotę otrzymała Nafta Polska i oni będą znali dokładnie wartość.

Posel Roman Giertych:

Pan nie pamięta?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja mogę to oszacować. To... W obydwu etapach prywatyzacji?

Posel Roman Giertych:

Tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Według moich szacunków to mogło być ponad 3 mld zł za sprzedaż... albo więcej trochę. Przepraszam. Nie, to źle, źle powiedziałem. We wszystkich, za sprzedaż w ogóle akcji, tak? Więc 72% sprzedano, w obydwu etapach prywatyzacji akcji sprzedano, czyli ok. 300 mln akcji, ze średnią ceną po jakieś tam 20 zł; więc ok. 6 mld lub więcej.

Posel Roman Giertych:

6 mld zł, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Aha.

Posel Roman Giertych:

72%.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Aha.

Posel Roman Giertych:

W czasie, kiedy był pan prezesem, jaka była wartość rynkowa PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bardzo zmienna, w zależności od tego, jaka była cena akcji.

Posel Roman Giertych:

Rozumiem. Ale średnio?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie można powiedzieć, panie pośle.

Posel Roman Giertych:

Czy jest możliwe, że dzisiaj Orlen jest warty 4 mld dolarów?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na dzisiaj mamy cenę 30 zł razy 420 chyba milionów akcji, czyli mamy ok. 13 mld zł. Tak, to tak będzie.

Posel Roman Giertych:

Czyli 13 mld dzisiaj jest...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Złoty, tak. Kapitalizacja.

Posel Roman Giertych:

A mówi... że Skarb Państwa uzyskał za sprzedaż 72% 6 mld.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, nie można przyrównywać kapitalizacji z roku 2004 z poszczególną wartością firmy w określonych latach. Nawet podawanie tego, jaka jest wartość firmy w poszczególnych latach, nic nie mówi, mówi dopiero wartość na tle WIG 20 czy WIG...

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, czy spotykał się pan jako prezes PKN Orlen z panem Janem Kulczykiem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Roman Giertych:

Czy pan Kulczyk wywierał na pana presję, aby pan zrezygnował z funkcji prezesa PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Namawiał mnie do tego.

Posel Roman Giertych:

Jakie były argumenty, które stosował?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Namawiał mnie do tego, bo ja przecież mówiłem: po pierwsze, proszę... Chciałem zwrócić uwagę na dwa fakty. Otóż zarządowi kończyła się w ogóle kadencja w maju lub w czerwcu, w zależności od tego, kiedy będzie walne zgromadzenie akcjonariuszy, i 21 lutego było walne zgromadzenie akcjonariuszy, nadzwyczajne, z punktem zmiany w składzie rady nadzorczej. Przy takiej sile, jaką wtedy miał Skarb Państwa, było jasne, że Skarb Państwa przeprowadzi sobie takie zmiany, jakie będzie chciał, a powszechnie deklarował pan minister Kaczmarek, że chce odwołać...

Posel Roman Giertych:

To było do końca jasne.

Czy pan rozmawiał z Bankiem of New York w sprawie możliwości głosowania akcjami zdeponowanymi w tym banku na walnym zgromadzeniu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, tak.

Posel Roman Giertych:

Czy ma pan wiedzę, czy ktoś z rządu rozmawiał z tym bankiem w tej samej sprawie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Tego nie ukrywał, w wielu wywiadach powiedział o tym pan minister Kaczmarek, rozmawiał o tym pan Maciej Gieriej, szef Nafty Polskiej, rozmawiał o tym – z tego, co wiem od inwestorów amerykańskich – także wtedy, w Nowym Jorku, wicepremier, pan wicepremier i minister finansów chyba wtedy, w dwa tysiące... jeżeli się nie mylę, pan Marek Belka.

Posel Roman Giertych:

Chce pan powiedzieć – przepraszam, chciałem, żeby to zostało zaprotokołowane – że obecny premier prowadził rozmowy w sprawie...

Pan Andrzej Modrzejewski:

To potwierdził pan minister Kaczmarek w wywiadzie prasowym, a ja taką informację także uzyskałem na spotkaniu z inwestorami, bo to nie było tylko spotkanie z BoNY, tylko z innymi też funduszami, że rzeczywiście pan Marek Belka także namawiał czy rozmawiał – bo trudno mi powiedzieć, czy namawiał – rozmawiał z innymi funduszami w sprawie niegłosowania na walnym zgromadzeniu.

Posel Roman Giertych:

A czy pan Marek Belka działał tutaj z upoważnienia premiera, czy coś panu jest wiadomo, czy...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nic na ten temat nie wiem.

A jeszcze chciałbym dodać, że także już wcześniej rozmawiał pan minister Chronowski i pan Maciej Gierej, rok wcześniej, z przedstawicielami GDR-ów i wówczas stwierdzili oni, że oni nie mogą zmienić umowy, bo to jest normalna umowa. Proszę zrozumieć. Nie wiem czy pan poseł chce teraz, czy później, żebym wytłumaczył...

Posel Roman Giertych:

To później pan wytłumaczy, jak się już mój czas skończy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. Nie, nie, ja mam nadzieję, że czas pański dopiero nadchodzi, panie pośle.

Posel Roman Giertych:

Panie prezesie, dziękuję za dobre słowo.

Panie prezesie, czyli rozumiem, że w sprawie jakby z przeciwnej strony niż pan działał pan minister Kaczmarek, pan ówczesny wicepremier Marek Belka i pan Maciej Gierej, szef Nafty Polskiej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Pan premier Belka raczej incydentalnie, w samym Nowym Jorku, z tego, co wiem, natomiast rzeczywiście przez wiele tygodni czy miesięcy, tygodni na pewno, pan minister Kaczmarek szczególnie.

Posel Roman Giertych:

Czy wiadomo coś panu o zainteresowaniu Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmian, które miały mieć miejsce 21 lutego na walnym zgromadzeniu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nic mi na ten temat nie wiadomo.

Posel Roman Giertych:

Nic panu nie wiadomo.

Rozumiem, że Bank of New York przystał na propozycje rządowe i powiedział panu, że nie będzie pan miał możliwości głosowania tymi akcjami, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na spotkaniu... Nie, jeszcze tak do końca 4 lutego... Znaczący, powiedział, że ma wiele, powiedzmy to tak, próśb ze strony przedstawicieli rządu polskiego o zmianę treści umowy depozytowej, natomiast jeszcze we wrześniu bardzo wyraźnie w liście do zarządu PKN Orlen, do relacji inwestorskich podkreślał, że oni nie mogą zmienić tej umowy, dlatego że to jest po pierwsze, typowa umowa, jaką posiada, jaką się stosuje w całym...

Posel Roman Giertych:

Dobrze, to może przy okazji do tego wrócimy.

Jeszcze mam tylko dwa pytania. Proszę pana, czy prawdą jest, że pan Kulczyk był doradcą węgierskiego MOL? Czy wie pan coś na ten temat? I czy posiadał tam akcje?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja nie wiem, czy był doradcą, czy miał tylko z nimi jakąś umowę, natomiast ja spotkałem się i zarówno... znaczy razem, w towarzystwie spotkałem się w obecności pana prezesa Hernadiego, pana Jana Kulczyka, pana Jana Wagi, czwartą osobą byłem ja, w budynku Warty w Warszawie, przynajmniej dwukrotnie przy końcu roku 2001.

Posel Roman Giertych:

Proszę pana, skąd jeszcze... Za czasów, gdy był pan prezesem PKN Orlen, 6 lutego 2002 r. na warszawskiej giełdzie zmieniło właściciela ponad 8 mln akcji spółki PKN Orlen. Jak pan tłumaczy to ożywienie, kto i dlaczego liczył na spadek cen akcji? Czy może pan powiedzieć, kto kupował te akcje, ma pan wiedzę na ten temat?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie chciałbym się wypowiadać, ja mam wiedzę prasową, więc bezpośredniej wiedzy nie mam. Natomiast bankiem pośredniczącym był na pewno BRE Bank. Natomiast to nie świadczy o tym... Znaczący spółka, przepraszam, Dom Maklerski BRE Banku. Natomiast strony transakcji – nic mi o tym nie wiadomo.

Posel Roman Giertych:

Czyli rozumiem, że mechanizm był następujący – ktoś przed pana aresztowaniem gwałtownie skupował czy sprzedawał akcje.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Można taką opinię wyrazić, dlatego że były to obroty odbiegające od średniej do góry.

Posel Roman Giertych:

Czy pan to wiąże z informacją, którą ktoś posiadał o pańskim aresztowaniu? Czy pan ma takie podejrzenie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie mogę...

Posel Roman Giertych:

Ale podejrzenie ma pan takie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, no nie mogę tutaj powiedzieć tak ani nie, bo to nie... jest poza zasięgiem mojej wiedzy, a nie chciałbym na nikogo rzucać żadnych podejrzeń.

Posel Roman Giertych:

I ostatnie pytanie. Proszę pana, czy zna pan Grzegorza Wieczerzaka? I jakie były między panami relacje?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, znam. Z panem Grzegorzem Wieczerzakiem spotkaliśmy się w okresie, kiedy byłem prezesem IX NFI im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Otóż spółka... My byliśmy jako fundusz jedynym funduszem, który nie posiadał firmy zarządzającej. Od samego początku, od roku... od kiedy ruszył program w 1995 roku, nie mieliśmy firmy zarządzającej. Cała ekipa składała się tylko i wyłącznie z menedżerów polskich. W pewnym okresie ja tam byłem w ogóle najstarszym człowiekiem, reszta to była młodzież powyżej 30 lat. Jak mówiłem, mieliśmy aktywa, które nas na otwarciu klasyfikowały na jedenastym miejscu, a w bardzo szybkim czasie uzyskaliśmy pozycję najlepszego funduszu. Ja, odchodząc z prezesury, zostawiłem po sobie 150 czy 160 mln czystej gotówki. Jak na warunki narodowego funduszu inwestycyjnego...

Posel Roman Giertych:

Nie o to pytałem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...są to kwoty olbrzymie. Nie, już mówię, już wracam. I szczególnie właśnie w roku 1998, 1999, nasiliły się, no widocznie te wyniki kłuły kogoś w oczy, nasiliły się takie... może żądania to złe słowo, ale żebyśmy wybrali firmę zarządzającą. I rada nadzorcza ogłosiła konkurs na firmę zarządzającą. I było dwóch głównych kandydatów, którzy wcześniej bardzo intensywnie wykupywali akcje narodowego funduszu Kwiatkowskiego i w związku z tym pretendowali do tego, ci główni akcjonariusze, żeby ustanowić firmę zarządzającą. Jedną z nich to było PZU, czy tam konsorcjum PZU SA, PZU Życie, a drugą PKO SA. I już po wygraniu przeze mnie konkursu w marcu 2000... Przepraszam, w 1999 r. ten konkurs w Kwiatkowskim się rozpoczął i zakończył się na początku maja tego roku, gdzie wybrano właśnie firmę PZU.

Ja przez krótki czas, jako że... W tym czasie PZU miało chyba słabszą pozycję niż PKO, więcej z tego co się orientowałem zwolenników było jak gdyby PKO SA, natomiast ja oceniałem, że... Po pierwsze PKO SA miało już jeden fundusz, wtedy to była trójka, ona się później połączyła z jedenastką i utworzyła firmę Jupiter i oceniałem, że po prostu nasze wyniki są dużo, dużo lepsze, więc trudno, żeby oni jak gdyby zarządzali. Poza tym z deklaracji, jakie składało PKO SA, że oni wszystkich pracowników z tego właściwie wyrzuca, bo oni mają nadmiar swoich... Ja się opowiedziałem za PZU i byłem nawet przez krótki czas, formalnie tylko, szefem PZU NFI Management przez dwa miesiące. I stąd nasze kontakty.

Posel Roman Giertych:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Ogłaszam przerwę do 11.20.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Szanowni Państwo! Ogłaszam koniec przerwy.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego, punktu 1.

Teraz pytania zadaje pan poseł Konstanty Miodowicz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Konstanty Miodowicz:

Szanowny panie prezesie, jako komisja dysponujemy dwoma informacjami. Pierwszej udzielił Sejmowi, a ściślej mówiąc – Komisji do Spraw Służb Specjalnych, 12 lutego 2002 r. Zbigniew Siemiątkowski, twierdząc, że w pana zatrzymaniu zrealizowanym 7 lutego 2002 r. uczestniczyło 8 funkcjonariuszy dysponujących dwoma samochodami. Z kolei ta sama komisja, Komisja do Spraw Służb Specjalnych, w roku bieżącym, 19 kwietnia, opublikowała komunikat, sprawozdanie z wcześniej realizowanych przez siebie czynności, w którym mówi się o 15 funkcjonariuszach, w tym 8 tzw. antyterrorystach partycypujących w pana zatrzymaniu i o trzech samochodach. Która z tych informacji jest pana zdaniem bliższa prawdzie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bliższa jest ta druga, ale chyba też nie oddaje do końca użytych środków, dlatego tutaj zwracam uwagę na zeznania szefa brygady antyterrorystycznej. Nie wiem, czy państwo dysponujecie tymi zeznaniami.

Poseł Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Jadąc już wśród funkcjonariuszy do kwatery głównej Urzędu Ochrony Państwa, na ul. Rakowiecką, zwrócił się pan do towarzyszących osób w sposób następujący: „I po co ten cyrk? A gdzie telewizja?”. Z czego wypływały pana tego rodzaju gorzkie słowa? No co do telewizji, to pan doczekał się swego po paru godzinach – natomiast czy miał pan poczucie wtedy uczestniczenia w prowokacji? Czy uważał pan, iż uczestniczy w swojego rodzaju politycznym spektaklu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, jest zresztą komunikat biura prasowego PKN Orlen wydany wieczorem tego dnia – ja zeznałem, że to ja podpisałem, teraz do końca nie jestem pewny, czy to ja podpisałem ten komunikat, ale tak mi się wydaje – w którym te słowa właśnie... Poza

tym w wywiadzie także od razu dla „Rzeczpospolitej”, telefonicznym, natychmiast po moim wyjściu określiłem bardzo wyraźnie, że jest to prowokacja, która ma na celu właśnie postraszenie członków rady nadzorczej, a także, być może, innych prezesów.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, w Urzędzie Ochrony Państwa podpisał pan protokół zatrzymania, przeszukano pana, poddano badaniom lekarskim. Czy poinformowano pana, że czynności te są rejestrowane środkami techniki operacyjnej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy pana zatrzymanie przy budynku Atrium przy ul. Jana Pawła II w Warszawie 7 lutego 2002 r. było rejestrowane przez funkcjonariuszy UOP techniką video?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tego nie wiem, ale nie spostrzegłem tego.

Posel Konstanty Miodowicz:

Na terenie już Urzędu Ochrony Państwa zezwolono panu na skontaktowanie się telefoniczne z panem mecenasem Robertem Gwiazdowskim.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Pan Robert Gwiazdowski to obecnie zupełnie niezależny ekspert Centrum im. Adama Smitha, między innymi opiniujący prace naszej komisji z pozycji jak najbardziej całkowicie niezależnej. A jakie były jego związki w roku 2002 z PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Był doradcą zarządu ds. prawnych, a kancelaria, w której on wtedy pracował, Smoktunowicz i Falandysz, część prac dla PKN wykonywała.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem, mamy do czynienia z pewną ograniczoną niezależnością.

Panie prezesie, przesłuchanie, któremu był pan poddany przez panią prokurator Kalinowską 7 lutego 2002 r., było przez nią wielokrotnie przerywane, o tym już wiemy: telefonowała – pytanie, do kogo – rozmawiała, wielokrotnie wyprasząc pana z pomieszczenia, w którym prowadzono przesłuchanie, z kapitanem UOP Jarosławem Dąbrowskim. Treści tych rozmów nie znamy, aczkolwiek będziemy starali się je w stosownym momencie prac naszej komisji rozpoznać. Ale czy wcześniej, czy w przesłuchaniach realizowanych wobec pana wcześniej, przed dniem 7 lutego, pani Katarzyna Kalinowska była również tak samo niesamodzielna? Czy w czasie tych przesłuchań również konsultowała się z innymi osobami?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem.

Szanowny panie, czy potrafiłby pan obecnie w ramach ewentualnej wizji lokalnej rozpoznać pomieszczenie, w którym przebywał pan w Urzędzie Ochrony Państwa dnia 8 lutego 2002 r., ów pokój nr 40, w którym pan wtedy był?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie wiem, musiałbym tam zobaczyć na miejscu. Było to chyba na parterze tego budynku, gdzieś bardzo blisko wejścia, którym...

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Ja nie pytam pana, gdzie to było, tylko czy teraz potrafiłby pan do niego dotrzeć.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie wiem. Na miejscu może bym spróbował, ale nie wiem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, 7 lutego 2002 r. został pan zatrzymany przez Urząd Ochrony Państwa, już następnego dnia musiał pan pojawić się w UOP w związku ze stosownym wezwaniem sporządzonym przez prokuraturę. Tu prokuratura i urząd działają bardzo szybko. 8 lutego przestaje pan być prezesem PKN Orlen, schodzi pan z linii strzału, znajduje się pan na mniej gorących odcinkach. I co się dzieje? Czy nadal tak intensywnie pracuje prokuratura i Urząd Ochrony Państwa? Kiedy, na jaki dzień otrzymuje pan wezwanie po dniu 8 lutego 2002 r. do spotkania z prokuratorem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dokładnej daty nie pamiętam. Było to gdzieś w drugiej połowie marca...

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy mogę panu przypomnieć?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja ma gdzieś tutaj...

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy był to 19 marca 2002 r.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Chyba tak. Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Czy w międzyczasie był pan za granicą i przebywał pan w Rzymie, a ściślej mówiąc, wizytował pan wtedy Watykan?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Byłem przyjęty na prywatnej audiencji wraz z rodziną przez Ojca Świętego.

Posel Konstanty Miodowicz:

Wszelako według notatki pani prokurator Kalinowskiej, włączonej w akta sprawy 5DS129/00, powodem pana zatrzymania dnia 7 lutego była chęć ucieczki za granicę. Dlaczego panu nie zatrzymano wtedy paszportu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tego nie wiem.

Posel Konstanty Miodowicz:

Tego pan nie wie, ale co pan sądzi o tym?

Pan Andrzej Modrzejewski:

No sądzę, że większego absurdu być nie mogło. Niby dlaczego ja, wolny człowiek, miałbym uciekać przede wszystkim z tego kraju? A poza tym okazji do tego była niesamowita ilość. Ja myślę, że to nawet... Zresztą panowie... Wysoka komisja ma dostęp do akt UOP-u i tam nikt takich rzeczy... Przepraszam, bym za dużo powiedział już.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. I z tego zrozumienia sytuacji płyną dla mnie bolesne wnioski, z którymi obecnie oczywiście z panem dzielić się nie będę.

Panie prezesie, kolejne pytanie. Mówił pan już dzisiaj w czasie rozmów z innymi członkami komisji o naciskach wywieranych na pana przed dniem 8 lutego 2002 r., by opuścił pan zajmowane stanowisko. W naciskach tych uczestniczyli wysocy urzędnicy Ministerstwa Skarbu Państwa. A czy takie naciski również były prowadzone wobec członków rady nadzorczej? O tym, że prowadzono je wobec akcjonariuszy – vide Bank of New York – o tym już wiemy. Czy wobec członków rady nadzorczej? – powtarzam.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Przede wszystkim wobec członków rady nadzorczej, bo proszę...

Posel Konstanty Miodowicz:

Konkretnie wobec kogo?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę?

Posel Konstanty Miodowicz:

Konkretnie wobec kogo?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nazwiska?

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak, bardzo proszę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, na tym polega paradoks, że będę tu wymieniał nazwiska ludzi, którzy w jakiś sposób mieli wielkie rozterki i dbali o dobre imię tej firmy, a nie będę mówił o ludziach, którzy byli dyspozycyjni...

Posel Konstanty Miodowicz:

I zostawi nas pan, panie prezesie, z tym paradoksem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...i realizowali interesy nie wszystkich akcjonariuszy, tylko jednego akcjonariusza.

Posel Konstanty Miodowicz:

Proszę bardzo.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Wobec pana Stanisława Kondarcikowskiego, wobec pana Aleksandra Ołasa głównie, ale także rozmawiano i z panem profesorem prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego, panem Wąsowiczem, rozmawiano z panem Szczepanem

Targowskim, który był przedstawicielem pracowników, skądinąd po innej linii rozmawiano z przedstawicielem inwestorów finansowych, panem Marcinem Giżewskim.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, czy w czasie tych rozmów padały argumenty, które można było odebrać jako zachętę do określenia działania lub też pogróżki w przypadku niewpisania się w oczekiwania rozmówcy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jako zachętę na pewno, szczególnie pan Kondarcikowski i pan Olas dzielili się ze mną tymi informacjami, mieli wiele rozterek. Ja byłem umówiony zresztą 7 lutego jeszcze z panem Kondarcikowskim na godziny wieczorne, nie pamiętam, właśnie mniej więcej tam po zakończeniu tego spotkania w Commercial.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję, panie prezesie.

Szanowny panie, komisja wie, iż Urząd Ochrony Państwa realizował cały szereg przedsięwzięć wobec personelu PKN Orlen. Wielu funkcjonariuszy koncernu było poddanych indagacji. Podjęto próby werbunku niektórych spośród nich, jak na przykład w przypadku pani Małgorzaty K. Niektórzy spośród nich doświadczyli brutalnych najść, i to w godzinach nocnych, przez funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa, jak pani Agnieszka J.

Nie dalej niż 29 sierpnia bieżącego roku były pełniący obowiązki szefa Urzędu Ochrony Państwa, pan Zbigniew Siemiątkowski, poinformował, iż podlegli mu funkcjonariusze weszli w posiadanie informacji o projektowanych strategicznych kontraktach zawieranych przez spółkę. Sugerował, iż treść tego kontraktu była Urzędowi Ochrony Państwa znana. Sugerował – a komisja wie, że niebezpiecznie – iż te materiały zostały pozyskane i skopiuwane przez Urząd Ochrony Państwa.

Co pan sądzi o tego rodzaju działaniach wobec spółki handlowej prawa publicznego obecnego na giełdzie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, jest to oczywiście działanie nielegalne. Żaden akcjonariusz nie może uzyskać ani żaden urząd także nie może uzyskać informacji, które są informacjami handlowymi.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana, podawano różne powody pana zatrzymania. Miał pan planować ucieczkę za granicę. Zatrzymywano pana, by raptownie postawić panu zarzuty popełnienia przestępstwa z art. 176 ust. 1 i 2 – później się okazało, że tylko 1–prawa o publicznym obrocie papierami wartościowymi. Pan Andrzej Barcikowski z kolei w czerwcu 2002 r. mówił, cytując: „Zatrzymanie pana Modrzejewskiego miało ekonomiczne uzasadnienie, chodziło o niedopuszczenie do konkretnego wydarzenia, które mogło zagrozić interesom państwa”. Zdaniem Leszka Millera tym konkretnym wydarzeniem godzącym w fundamenty bezpieczeństwa państwa, a ściślej mówiąc bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju, było projektowane podpisanie przez pana kontraktu z J&S. Czy ktoś kiedykolwiek reprezentując jakkolwiek w naszym kraju instytucję odpowiedzialną za bezpieczeństwo państwa lub też ochronę prawa w naszym kraju, przedstawił panu zarzut godzenia w bezpieczeństwo energetyczne państwa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle. Jeżeli mogę jeszcze dodać, to pan premier Leszek Miller w dniu 8 lutego mówił zupełnie inaczej. Mówił: jestem przekonany, że dzisiejsza decyzja rady naczelnej – tu jest napisane – była podyktowana zaniepokojeniem o wyniki finansowe spółki, powiedział premier w piątek w południe dziennikarzom. Miller przypomniał – ja czytam tutaj informację z „Parkietu” – że Skarb Państwa łącznie ma 28% akcji w PKN Orlen, zatem decyzja rady nadzorczej o odwołaniu prezesa nie jest spowodowana decyzją Skarbu Państwa, powiedział premier. Jednak, jak dodał, z drugiej strony zna opinię ministra skarbu, który nie ukrywał, że jest zaniepokojony pogarszającymi się wskaźnikami ekonomicznymi tej firmy. Jak sądzę, ta wiedza była także udziałem rady nadzorczej. To spowodowało dzisiejszą decyzję, dodał premier.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję za to przypomnienie, ale okazuje się, że nie tylko premier może zmieniać zdanie, czasami zmienia zdanie w istotnych sprawach i pan. Posłużę się konkretnym przykładem, opierając się o informacje byłego Urzędu Ochrony Państwa. Otóż pan jest wysokiego zdania i dobrej opinii o firmie J&S, ale zdaniem zarządu ochrony interesów ekonomicznych państwa UOP nie zawsze tak było. Zarząd ten informował najprzejmiej 21 listopada 2001 r. pana prezydenta, pana premiera i ministra

gospodarki RP, że początkowo był pan przeciwny tzw. monopolowi J&S, ale zmienił pan zdanie, jak informuje się prezydenta, premiera i ministra gospodarki Rzeczypospolitej, pod wpływem kontaktów z Michałem Frąckowiakiem. A Michał Frąckowiak to prezes, były prezes przedsiębiorstwa Nafta Polska SA. Miał pan z nim peregrynować w Alpy, miał pan z nim bawić się w Wiedniu. Jak to było? Dlaczego pan okazał się tak podatny na wpływy Frąckowiaka?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy nie byłem z panem Michałem Frąckowiakiem, byłem szefem Nafty Polskiej i chyba wiceprzewodniczącym albo członkiem, chyba wiceprzewodniczącym rady nadzorczej PKN Orlen, na żadnej wyprawie gdziekolwiek zagranicą. Jedyna, z tego, co pamiętam, wspólna wyprawa to była na 105. albo na 100. rocznicę powstania Rafinerii Nafty w Jedliczach. A to była wizyta oficjalna.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czyli, panie prezesie, pan Frąckowiak nie spowodował, by pan zmieniał kiedykolwiek zdanie o firmie J&S.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Nie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja, panie...

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo. Chcieliśmy porównać to, jak to jest z tą zmiennością zdania w naszym państwie, doświadczającą różne wysoko lokowane w nim osoby.

W teź samej notatce, którą cytowałem, sugeruje się diabli wiedzą: personalny, organizacyjny czy może kapitałowy związek firmy J&S z hamburską firmą BMP Trading, operatorem firmy rosyjskiej Jukos. Co pan może powiedzieć na ten temat? Czy rzeczywiście takie związki zachodzą?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nic mi na ten temat nie wiadomo. Wręcz przeciwnie, odnosiliśmy wrażenia, negocjując z BMP, że raczej relacje są pomiędzy tymi firmami wrogie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Ale sugeruje pan niekompetencje Urzędu Ochrony Państwa.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeżeli taka była opinia, to tak. To nawet nie sugeruję, tylko stwierdzam.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Sugeruje się środowiskom politycznym, bo firma J&S jest ceniona na międzynarodowym rynku ropy, ma tam dobrą opinię, ale jest nie lubiana w środowiskach politycznych naszego kraju – ma tu fatalną opinię, sugeruje się powiązanie jej z obcymi wywiadami, a konkretnie z wywiadami państw WNP. Co prawda Andrzej Barcikowski, gdy tak kilkanaście miesięcy temu demaskował w Sejmie Rzeczypospolitej rozległe kompleksy dziennikarsko-poselsko-szpiegowskie, które funkcjonują w naszym kraju, zapomniał wymienić tej firmy, nie wymienił firmy J&S, no ale co pan sądzi z doświadczeń z przedstawicielami J&S? Czy poddawali pana szpiegowskiej indagacji? Czy czuł się pan manipulowany przez agentów wpływu? Co pan sądzi na ten temat?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, to nie rola zarządu, żeby badał, jakie są powiązania w sensie takim, jak pan mówi.

Posel Konstanty Miodowicz:

Każdy obywatel Rzeczypospolitej myśli w kategoriach bezpieczeństwa.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Musi być czujny i gotowy, tak, to oczywiste. Natomiast żadnych takich wrażeń nie odniosłem. Poza tym proszę nie mówić, że ja mam dobrą opinię o J&S na podstawie tylko, twierdzą, historii kontaktów ze spółką, że nigdy nie zawiedli. Mało tego, w okresach tej walki, latem szczególnie w 2000, 1999 r., nawet dostarczali dodatkowej ropy, której brakowało na rynku.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dobrze, panie prezesie, dobrze.

W takim razie przejdźmy do pewnych szczegółów. Kto negocjował wtedy, kiedy pan był prezesem koncernu, a więc na przełomie roku 2001 i 2002, nowy kontrakt z J&S z ramienia PKN Orlen, gdzie negocjował, z kim negocjował i jak długo negocjował? Jakie obowiązywały w tym zakresie procedury? Ale proszę pana krótko, w paru zdaniach.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bardzo krótko. Biuro zakupu ropy i paliw, czyli wszyscy pracownicy, pod nadzorem wiceprezesa odpowiedzialnego za zakupy ropy Krzysztofa Cetnara.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy byli to: pan Andrzej Praxmajer, pan Jacek Piątkowski, pani Małgorzata Kołodziejka i pan Krzysztof Cetnar reprezentujący w tym zakresie zarząd?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Dziękuję.

Panie prezesie, czy mógłby pan wymienić trzy elementy wynegocjowanego wówczas kontraktu, który korzystnie różnił go od tego, który obowiązywał w trakcie negocjacji, czyli był zawarty w roku 1997? Trzy elementy. Krótko proszę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Myślę, że najważniejszym elementem to była modyfikacja formuły cenowej, bo zmienia się historia jak gdyby stosunków pomiędzy Polską a Rosją, zmienia się ten rynek naftowy. Jak mówię, do roku 2000 włącznie to był rynek, który zależał całkowicie od Rosjan. To dopiero teraz...

Posel Konstanty Miodowicz:

Dobrze, jeden element. Następne dwa.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Drugi element: elastyczność dostaw. Otóż w poprzednim kontrakcie...

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiemy. Trzeci.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze.

Następny element to jest skrócenie okresu wypowiedzenia umowy, wprowadzie tylko o 3 miesiące, ale pamiętajmy, że żeby zawrzeć kontrakt na następny rok, to trzeba go zawierać już podczas wakacji.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dobrze.

Panie prezesie, czy usiłował pan zawrzeć kontrakt długoterminowy ze spółką J&S na 10 lat i kontakt ten miał opiewać na 14 milionów dolarów, miliardów dolarów, jak Zbigniew Siemiątkowski informował dnia 7 lutego 2002 r. ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Rzeczypospolitej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, kontrakt, tak jak i poprzedni, był na 4 lat i tak samo jak w poprzednim kontrakcie było powiedziane, że jest opcja na kolejne 5 lat, ale w żaden sposób niezobowiązująca. Ani tamta opcja, jaka była, nas nie zobowiązywała, ani ta następna.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję.

Czy kontrakt firmy J&S objęty był gwarancją bankową?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Znaczący gwarancję, przepraszam, gwarancję bankową w tym sensie, że były kary pewne, to z tego, co pamiętam, to oczywiście było, natomiast nie musiał być gwarancją z tego faktu, że – jak mówię – płacono się 30 dni dopiero po dostawach za... Ale kary umowne oczywiście tam były dosyć wysokie, ale ja liczb nie pamiętam. Na

to pytanie oczywiście ci pracownicy, o których pan mówi tutaj, panie pośle, odpowiedzą bardziej szczegółowo.

Posel Konstanty Miodowicz:

Czy analizował pan swoją politykę importową w trybie porównawczym, sięgając po doświadczenia innych importerów ropy? Czy na przykład sięgał pan po doświadczenia, które ze spółką J&S ma Rafineria Gdańska? Jakie były wyniki tych analiz?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bezpośrednio oczywiście nie mam dostępu do żadnych danych Rafinerii Gdańskiej...

Posel Konstanty Miodowicz:

Tak... człowiekiem z branży.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...natomiast w rozmowach... Prowadziliśmy proces due diligence badania spółki Sloznaft w Bratysławie, która była także całkiem zależna od tego. I oczywiście nie znaleźliśmy szczegółów, ale pewne zasady, na jakich odbywa się kontraktowanie itd., takimi rzeczami, tymi ogólnodostępnymi, dzieliliśmy się. Tak samo prowadziliśmy proces badania spółki Leuna.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dobrze. Ale, panie prezesie, czy ta opinia w czasach, o których mówimy, 90% dostaw dla spółki Rafineria Gdańska była zabezpieczona przez J&S, ma coś na rzeczy, czy nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Myślę, że nie 90%, ale zdecydowana większość.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Dziękuję.

Panie prezesie, czy ta przewaga wśród importerów ropy naftowej, wśród spółek pośredniczących w imporcie ropy naftowej J&S oznaczała monopolistyczną obecność na polskim rynku ropy jakiejś określonej kompanii naftowej Federacji Rosyjskiej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Z tego i z rozmów z przedstawicielami tej spółki wynikało, że pozyskują oni ropę z kilkunastu co najmniej różnych źródeł.

Posel Konstanty Miodowicz:

Rozumiem. Czy analizował pan ten problem w kontekście bezpieczeństwa energetycznego kraju?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Odpowiednie służby u nas oczywiście tak, z tym...

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję, dziękuję.

Panie prezesie, pana poprzednik, pan prezes Konrad Jaskóła – mówimy o czasach Petrochemii Płock SA, ale pan też był przecież tego przedsiębiorstwa – odszedł od kooperacji z przedsiębiorstwem Ciech. No, dlaczego to uczynił, to pytanie do prezesa Jaskóły. Ale dlaczego pan w czasach, gdy zarządzał koncernem, nie powrócił do kontaktów z Ciechem? Kontynuował natomiast pan linię wytyczoną przez Konrada Jaskółę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Moja opinia o możliwościach, sprawdzona zresztą poprzez dokumenty, jakie były w CPN – to znaczy ja ich osobiście nie badałem – na temat Ciechu jest niska dosyć. I oczywiście nie był on w stanie sprowadzić ropy naftowej po cenach konkurencyjnych.

Posel Konstanty Miodowicz:

Panie prezesie, jak ocenia pan efekt zsumowania się kwot dostarczanych PKN Orlen w ramach kontraktów długoterminowych przez firmę BMP Trading i Petroval? Są to spółki zależne od rosyjskiego koncernu Jukos, spółki, które nie posiadają gwarancji bankowych, a posiadają gwarancje Jukosu. Jak pan w kontekście

bezpieczeństwa energetycznego kraju ocenia to zsumowanie kwot? Miała być to alternatywa dla J&S.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, na podstawie dyskusji naszych w tamtym czasie, na podstawie tego, co wiedzieliśmy o MOL-u – bo głównym dostawcą, oprócz tego, że MOL ma własne, także niewielkie źródła ropy naftowej – doszliśmy do wniosku, że właściwie od jednej kampanii naftowej kwoty nie powinny przekraczać 2 mln ton i taki też zawarliśmy kontrakt z BMP. Poza tym BMP dostarczał przez wiele lat wcześniej wielkości spotowe, następnie krótkoterminowe. Taki jest zwykle element sprawdzania. Ja osobiście, nawet mimo gwarancji Jukosu, bałbym się podpisać z firmą Petroval, która co prawda jest znana na rynku, ale nigdy nie miała żadnych kontaktów z PKN Orlen.

Posel Konstanty Miodowicz:

Szanowny panie prezesie, ta firma wszelako jest jednym z głównych dostawców ropy naftowej dla węgierskiego koncernu MOL.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Konstanty Miodowicz:

Inne pytanie. Zadam jeszcze trzy pytania panu. Otóż co sądzi pan o dywersyfikacji pośredników dostaw ropy naftowej przy braku dywersyfikacji kierunków importu ropy? Co sądzi pan o tym w kontekście bezpieczeństwa naszego państwa?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, wysoka komisjo, w ogóle teza, że gdyby na przykład PKN zawarł umowę jakąś, że zamiast na rynku po 20 dolarów za ropę, płaciłby 80 dolarów za ropę, że to by było zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego kraju, jest nieprawdziwa. Otóż po prostu wtedy by PKN zbankrutował, wtedy by zarząd po prostu odpowiadał za to, wtedy akcjonariusze by natychmiast wyrzucili zarząd, ale z tego by się niesamowicie cieszyły wszystkie koncerny, które tutaj mają dostęp w tej chwili swobodny całkowicie od wielu lat, bo one by dostarczały paliwo do kraju. Oczywiście cena dla konsumenta by wzrosła, natomiast w żaden sposób nie zostałyby naruszone bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie, czy słyszał pan, iż dbały o interesy bezpieczeństwa państwa minister skarbu państwa dnia 7 lutego 2002 r. wystosował pismo do rady nadzorczej koncernu z prośbą lub też żądaniem o sprzeciwienie się możliwości zawarcia przez pana niekorzystnego dla kraju kontraktu z J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W tamtym czasie nie, natomiast z akt śledztwa znam to pismo, spotkałem, ono do mnie nie zdążyło dotrzeć, bo to 7 lutego to pismo zostało wysłane, podpisane przez pana ministra Sitarskiego. Nie dotyczyło ono kontraktów, tylko o ogólną..., w ogóle żeby..., już nie pamiętam tej treści, ale to można znaleźć w aktach.

Posel Konstanty Miodowicz:

Znakomicie się z panem rozmawia, uzyskuje się w trakcie tej rozmowy ciekawe informacje. Bardzo boleję, że musimy nasz dialog przerwać, mija czas, ale chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie.

Otóż w listopadzie 2001 r., jak zwykle najdoskonalej w naszym państwie zorientowany Urząd Ochrony Państwa, w materiale dla ścisłego kierownictwa kraju przedstawił opinię, która zawiera m.in. passus, który zacytuje, cytuję: Nie należy bagatelizować możliwości generowania przez transakcje z J&S dodatkowych, niewykazywanych przez Orlen zysków przeznaczonych na nieznanne cele. Poważna instytucja pisze do poważnych osób w naszym kraju. Co pan sądzi o tej opinii?

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, to jest absolutnie niemożliwe. Zresztą zwracam uwagę na...

Posel Konstanty Miodowicz:

Pana zdaniem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...zeznanie pana Tarnowskiego, w którym ten punkt jest bardzo wyraźnie poruszony. A jeżeli mogę wyrazić opinię, to naprawdę, ja już tu mówiłem, w prospektach emisyjnych, w raportach rocznych i na stronie www.orklen.pl można

znaleźć wszelkie informacje o tym kontrakcie, o ogólnych warunkach kontraktu, o działalności firmy w o wiele większym stopniu.

Posel Konstanty Miodowicz:

Ale przepraszam, że przerwę. To niegrzeczne, ale muszę to uczynić. Panie prezesie, my tu nie mówimy o marżach handlowych, my tu mówimy o korupcji, mówimy o łapownictwie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Absolutnie nie.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Natomiast istnieje coś takiego, jak biały wywiad i to jest przecież normalnie legalne i dziwię się, że Urząd Ochrony Państwa nie korzystał z tych materiałów, które są ogólnodostępne.

Posel Konstanty Miodowicz:

Urząd Ochrony Państwa nie musi prowadzić białego wywiadu.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale to wystarczyłoby, żeby mieć większą wiedzę niż to, co..., którą posiadał w wyniku tych innych działań.

Posel Konstanty Miodowicz:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogdan Bujak.

Pomyliłem się, pan poseł Andrzej Grzesik.

Posel Andrzej Grzesik:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie prezesie, proszę wysokiej komisji wyświadczyć informację, szerszą informację na temat, kiedy i w jakich okolicznościach został pan prezesem PKN Orlen? Jak to się w ogóle stało, że został pan prezesem zarządu PKN Orlen? Kto panu zaproponował to stanowisko i kto rekomendował na to stanowisko? Może pan odpowiedzieć na to pytanie? Proszę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

W 1998 r. Ministerstwo Skarbu Państwa ogłosiło konkurs na zarządy, na połączone zarządy przyszłej firmy PKN Orlen. Ten pierwszy konkurs został..., nie został rozstrzygnięty, prawda. Ogłoszono drugi konkurs. Także były zarządy..., został unieważniony z kolei, gdyż na liście znaleźli..., na liście przedstawianych potencjalnych wspólnych zarządów umieszczeni zostali pracownicy Ministerstwa Skarbu Państwa, w tym były minister, zapomniałem nazwiska, wiceminister, przepraszam, zapomniałem w tej chwili, Michalski bodajże. I w związku z tym został ogłoszony trzeci konkurs otwarty, tylko i wyłącznie na prezesa Petrochemii Płockiej, ale tam sugerowano, komisja sugerowała, żeby w tych materiałach, przedstawialiśmy prace pisemne także, żeby ewentualnie zaproponowano, jak ma wyglądać przyszły skład zarządu, z tym że nie było to zobowiązujące. Z tego, co ja pamiętam, w konkursie ogólnie zostało złożonych czterdzieści kilka prac. Komisja konkursowa składała się z trzech przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa, przedstawiciela Ministerstwa Gospodarki, to był ówczesny wiceminister – zawsze przekręcam to nazwisko, więc przepraszam pana – Szlązak czy Ślązak, i przedstawiciela Nafty Polskiej, którym był w tym czasie pan Wyżnikiewicz z instytutu badań nad gospodarką rynkową. Do następnego etapu dopuszczono 17 kandydatów i w końcowym etapie przesłuchań ustnych brało udział 3 kandydatów. To już do tego ostatecznego byli zakwalifikowani pan Konrad Jaskóła – były prezes Petrochemii Płockiej, pan Drygalski Jerzy – szef w tym czasie V NFI Viktora, i ja. Z tego, co... z przesłuchów późniejszych, myślę, że materiały do dzisiaj leżą w Ministerstwie Skarbu Państwa na temat tego konkursu, wygrałem ten konkurs jednogłośnie.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, nie odpowiedział pan na kluczowe pytanie: Kto panu zaproponował to stanowisko, aby pan startował, wystartował w konkursie na prezesa PKN Orlen i kto rekomendował pańską kandydaturę?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, nikt mi nie musiał zaproponować, bo konkurs był otwarty i każdy mógł w tym konkursie startować, rekomendacja...

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, twierdzi pan, iż z żadnym z polityków pan nie rozmawiał na temat ewentualnego pańskiego kandydowania, czy żaden z polityków nie proponował panu kandydowania, czy też startowania w konkursie na prezesa PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na ten temat rozmawiałem z panem Andrzejem Szkaradkiem, z którym się znamy od bardzo, bardzo dawna, bo jeszcze z lat 80., i rzeczywiście w tych rozmowach – on mnie nie namawiał do tego – natomiast po tych rozmowach zdecydowałem się wystartować.

Posel Andrzej Grzesik:

Czyli tylko z tym jednym politykiem pan rozmawiał?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy podczas tych rozmów...

Pan Andrzej Modrzejewski:

On nie był politykiem, bo on jest posłem bardziej.

Posel Andrzej Grzesik:

Politykiem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy podczas tych rozmów poprzedzających pańskie powołanie na stanowisko prezesa PKN Orlen prowadził pan również rozmowy poświęcone zamiarom prywatyzacyjnym i restrukturyzacyjnym ówczesnej Petrochemii Płock, czy też nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Jeżeli chodzi o program prywatyzacji, to on był określony programem rządowym. To rząd decydował o tym i uchwała najpierw z 1995, a później chyba 1997, modyfikowana wielokrotnie, mówiła o tym, jak ma wyglądać prywatyzacja PKN. Znaczący wtedy jeszcze oczywiście, ja przypominam, że to była, ja byłem ostatnim prezesem Petrochemii.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, czy wówczas prowadził pan jakiegokolwiek rozmowy z jakimiś biznesmenami? Jeżeli tak, to z jakimi i na jaki temat?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Andrzej Grzesik:

Nie.

Przed chwilą pan zeznał, iż przed powołaniem czy też przed wybraniem pana na stanowisko prezesa PKN Orlen znał pan w przybliżeniu skład rady nadzorczej i zarządu – tak? Czy tak to mam rozumieć?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. W jednym jak gdyby z takich zaleceń komisji było, żeby przedstawić, jak będzie wyglądał przyszły skład zarządu. I ja chciałem przypomnieć, że tylko dwóch ludzi było nowych, trzech to byli, bo czasami się tam próbuje powiązać, że ja jestem jakimś politykiem prawicowym, czy coś, ja nie należałem i nie należę do żadnej partii. W moim zarządzie...

Posel Andrzej Grzesik:

Ale jest pan kojarzony, panie prezesie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę?

Posel Andrzej Grzesik:

Ale jest pan kojarzony z opcją polityczną.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To nie rozumiem, na jakiej podstawie. Ja mam swoje określone i do tego każdy obywatel ma prawo do swoich poglądów. Natomiast jeszcze raz podkreślam, że ten zarząd nie mógł być nazywany zarządem politycznym, skoro, jeżeli już, to dwóch członków to byli kiedyś, bo wiadomo, inne lata, do PZPR-u kiedyś należało, co najwyżej, z poprzedniego kierownictwa Petrochemii Płockiej.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, pytanie z innej półki. Czy poprzednie zarządy CPN i Petrochemii Płock były źle oceniane przez rady nadzorcze, czy też nie? Jakie było stanowisko wówczas? Przed pańskim powołaniem na funkcję prezesa PKN Orlen.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Trudno mi na ten temat się wypowiadać, bo wtedy właścicielem obydwu firm w 85% było państwo, Ministerstwo Skarbu Państwa...

Posel Andrzej Grzesik:

Czyli nie ma pan wiedzy, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie mam.

Posel Andrzej Grzesik:

Dziękuję.

Panie prezesie, powszechnie jest pan uważany za przeciwnika fuzji PKN Orlen z węgierskim MOL-em, natomiast jest pan uważany jako zwolennik fuzji z austriacką firmą OMV. Może pan podać powody pańskiego... pańskiej decyzji i pańskiego stanowiska?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy to aby brak dogadania się z przedstawicielami MOL-u w sprawie przyszłego kierowania, po ewentualnym połączeniu, tej wielkiej spółki, spowodowały, iż był pan przeciwnikiem właśnie połączenia z MOL-em, a optował pan za węgierskim... przepraszam, austriackim OMV?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, szanowny panie pośle. Otóż to przede wszystkim nie ja decyduję, tylko zarząd. I zarząd w sierpniu, na podstawie rekomendacji swoich doradców, bo to jest przecież... Były równolegle prowadzone rozmowy z obydwoma koncernami. To nie jest tak, jak to przedstawiano później, że to był jakiś pospieszny, na hura, proces; on trwał wiele miesięcy. W sierpniu na podstawie rekomendacji naszych doradców, ze strony... To był Lehman Brothers i CAIB. Oni rekomendowali OMV; także my na posiedzeniu zarządu rekomendowaliśmy OMV. Doradca Nafty Polskiej, BNP Paribas, rekomendował także OMV. Natomiast Ministerstwo Skarbu Państwa i Nafta wybrało MOL-a. Na podstawie umowy, którą zawarliśmy, trójstronnej, pomiędzy Naftą Polską, Ministerstwem Skarbu Państwa i PKN, my musieliśmy uczestniczyć w rozmowach dalszych, w procesie badania, due dilligence, i przez wiele miesięcy próbowaliśmy, i w styczniu jeszcze, i dosłownie parę dni przed... Ostatnie rozmowy jeszcze były w styczniu. Jeżeli chodzi o tę sprawę, to wręcz przeciwnie, moja pozycja... Wszystko było związane na ostatni guzik. Wszystkie umowy, zarówno równolegle, do wyboru... Moja pozycja w MOL-u byłaby wyższa, bo MOL proponował mi pozycję prezesa, a wiceprezesem miałby być pan Hernady z MOL-a, natomiast inna była trochę struktura z OMV, gdzie byli tzw. koprezesi, czyli równorzędni jak gdyby prezesi, i stąd wymagało to...

Posel Andrzej Grzesik:

Dobrze, dziękuję, panie prezesie. Pytanie w takim razie uzupełniające. To dlaczego po pańskim odwołaniu z funkcji prezesa PKN Orlen ówczesny minister skarbu państwa Wiesław Kaczmarek stwierdził, iż nie jesteśmy jeszcze, nie dojrzeliliśmy do fuzji PKN Orlen, z którąś z tych spółek właśnie? Dlaczego taką opinię wyraził minister Kaczmarek? Tak pan sądzi...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Panie pośle, z tego, co ja pamiętam, ten fragment jak w sam raz słuchałem, pan minister Kaczmarek powiedział nawet tak, że on nie znalazł w swoim ministerstwie żadnych materiałów, które by uzasadniały konieczność powołania wspólnego koncernu środkowoeuropejskiego. Otóż jest to nieprawda. Albo nie, znaczy... Nie: to nieprawda, tylko tych materiałów jest niesamowita ilość, szczególnie w Nafcie Polskiej, która reprezentowała tutaj Skarb Państwa, i jak mówię, wszystkie umowy były gotowe, zarówno w stosunku do jednej firmy, jak i do drugiej.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, czy prawdą jest, że wspólnie z byłym ministrem skarbu panem Emilem Wąsaczem, ministrem Emilem Wąsaczem, przygotowywał pan tak statut spółki PKN Orlen – ale niewątpliwie jest pan jednym z autorów tego statutu – że skarb państwa ma prawo tylko do jednego członka w radzie nadzorczej tej spółki? Jaki był pana cel, aby ograniczyć ilość członków rady nadzorczej reprezentujących Skarb Państwa w PKN Orlen? Mam tu przed sobą fragment statutu spółki, § 8 właśnie w pkt 2 w ust. 1. Cytuję: Skarb Państwa reprezentowany przez ministra właściwego do spraw Skarbu Państwa jest uprawniony do powoływania i odwoływania jednego członka rady nadzorczej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To nieprawda panie pośle. Z panem ministrem Emilem Wąsaczem...

Posel Andrzej Grzesik:

Co jest nieprawdą?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Że z panem Emilem Wąsaczem przygotowywaliśmy nowy statut.

Posel Andrzej Grzesik:

Dlaczego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To Nafta Polska głównie przygotowywała ten statut i razem z nami negocjowaliśmy, jak ma wyglądać ostateczny kształt. To nie jest minus, to jest wręcz

zapewnienie, że na pewno, pomimo tego, ile tam będzie miał Skarb Państwa głosów, że będzie zawsze przedstawiciel Skarbu Państwa. Mało tego, żeby zmienić przedstawiciela w radzie nadzorczej trzeba zwoływać walne zgromadzenie akcjonariuszy, natomiast przedstawiciel Skarbu Państwa... natomiast Ministerstwo Skarbu Państwa ma tu specjalne prawa, że wystarczy, że wyśle pismo do zarządu PKN, że jest powołany nowy przedstawiciel i może sobie dowolnie zmieniać tych przedstawicieli.

Natomiast jeżeli chodzi o to, ilu było tak naprawdę przedstawicieli Skarbu Państwa za moich czasów, to przecież nowa rada wybrana na przykład w maju 2001 r... to ja mogę powiedzieć, że oprócz pana Marcina Gizewskiego, który był przedstawicielem funduszy albo bardziej inwestorów finansowych, on był przedstawicielem Templetona, wszyscy pozostali byli przedstawicielami Skarbu Państwa i byli uzgadniani z Ministerstwem Skarbu Państwa.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, wróć na momencik jeszcze do momentu powołania pana na stanowisko prezesa PKN Orlen. Czy był pan świadom, iż właśnie w tym momencie, kiedy powoływano pana na stanowisko prezesa Orlenu, było prowadzone wobec pana dochodzenie prokuratorskie w sprawie spowodowanych strat w funduszu kierowanym przez pana, Funduszu im. Kwiatkowskiego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy było panu wiadomo i czy pan informował wtedy na przykład premiera ówczesnego rządu pana premiera Buzka?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy... W tym czasie nie było prowadzone przeciwko mnie żadne postępowanie.

Posel Andrzej Grzesik:

Nie było, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Andrzej Grzesik:

Jest pan tego pewien?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dopiero od 2000 r. gdzieś...

Posel Andrzej Grzesik:

OK.

Panie prezesie, w dniu 15 maja 2000 r. na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu akcjonariuszy podjęto uchwałę o emisji obligacji serii A oraz akcji serii D. Podjęto to w uchwale poświęconej programowi motywacyjnemu dla członków zarządu i kadry kierowniczej spółki. Uzasadniono tą uchwałę potrzebą stabilizacji składu osobowego kadry kierowniczej i zapewnieniem wzrostu wartości akcji. W związku z tym, panie prezesie, mam do pana kilka pytań. Pozwoli pan, że wymienię 4 w kolejności, żeby już nie przedłużać.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Grzesik:

W jaki sposób program, który przewidywał przekazanie za cenę 1 zł 25 gr garstce ludzi kierownictwa ponad 11 300 tys. akcji, których wartość rynkowa była wyższa, miał wpływać na stabilizację kadry i wzrost wartości spółki? Dlaczego tylko pan i ówczesne kierownictwo mieliście prawo nabyć obligacje za cenę nominalną, czyli 1 zł 25 gr, a pańscy następcy już za cenę giełdową? Skąd takie uprzywilejowanie pana i

ówczesnej ekipy kierowniczej? Powołaliście państwo specjalną spółkę, która miała zajmować się realizacją tego programu, spółka ta objęła te akcje i występowała jako powiernik. A jak głosowała na walnym zgromadzeniu? Czy to zarząd wydawał jej dyspozycje, czy też PKN Orlen, który przecież posiadał 100% udziałów w tej spółce? Czy ten program funkcjonował obok innego systemu nagród dla zarządu spółki?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, więc przede wszystkim nieprawdą jest, że...

Posel Andrzej Grzesik:

Nieprawdą, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

...po 1,25 zł, dlatego że...

Posel Andrzej Grzesik:

A po ile, jeśli można?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Po cenie, jaką obejmowali... po jakiej obejmowali akcje akcjonariusze instytucjonalni – czyli nie osoby prywatne, bo osoby prywatne miały ulgi – w drugim etapie prywatyzacji, po cenie 20 zł i 30 gr.

Posel Andrzej Grzesik:

20 zł 30 gr.

Pan Andrzej Modrzejewski:

20 zł i 30 gr, podczas gdy wtedy ceny były niższe niż na rynku. 1,25 to jest wartość nominalna akcji, a to nie oznacza, że to jest wartość, po jakiej... I w tym prospekcie... To jest prospekt, do tego jest – to też żadna tajemnica – jest olbrzymia, gruba księga, prospekt emisyjny akcji serii D, gdzie to wszystko jest określone. Jeżeli chodzi o powołanie Orlen Powiernik – to jest dosyć skomplikowana struktura prawna emisji obligacji zamiennych, później akcji itd. – Orlen Powiernik został powołany tylko i wyłącznie do jak gdyby obsługi prawnej, nigdy Orlen Powiernik nie miał prawa żadnego głosowania, bo ten program zakończył się dopiero w ubiegłym roku. Nikt, ani

w 2002 r... On się rozpoczynał dopiero, po raz pierwszy w 2002 r., a w sensie wypełnienia tych warunków zakończył się dopiero przy końcu ubiegłego roku.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, czyli stwierdza pan, iż nikt ze ścisłego kierownictwa PKN Orlen wówczas nie nabył po preferencyjnej cenie tych akcji w ramach programu motywacyjnego dla ścisłej kadry?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie nabywano przede wszystkim akcji, tylko obligacje zamienne na akcje. Jak mówię, cena ta, zamiany, to było 20 zł 30 gr. Pierwszy przydział akcji – bo o przydziale akcji decydowała rada nadzorcza, opcji, przepraszam, opcji na obligacje, bo to nie wiadomo było, czy się to zrealizuje – miał miejsce dopiero w czerwcu czy w lipcu, nie, dokładnie na początku sierpnia 2001 r., drugi – 2002 r. i trzeci etap, bo to było podzielone na trzy etapy – 2003 r.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, niech pan jeszcze raz powtórzy – po ile kupowano wówczas, ścisłe kierownictwo, po ile kupowano wtedy akcje, przepraszam, obligacje PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeszcze raz powtarzam, że nikt wtedy nie kupował, tylko dostał opcje jak gdyby na zakup obligacji zamiennych po cenie 20 zł 30 gr.

Posel Andrzej Grzesik:

Dziękuję

Panie prezesie, dwa pytania rozluźniające. Czy prawdą jest, że był pan lub jest pan rodzinie powiązany z panem Jerzym Buzkiem, byłym premierem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nieprawda.

Posel Andrzej Grzesik:

Nieprawda. I nieprawdą jest, iż jest pan w związku małżeńskim z siostrą pani Ludgardy Buzek?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z kim?

Posel Andrzej Grzesik:

Z siostrą pani Ludgardy Buzek.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nieprawda.

Posel Andrzej Grzesik:

Dziękuję.

To były takie pytania rozluźniające.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To teraz muszę się spiąć.

Posel Andrzej Grzesik:

Czy zna pan pana Andrzeja Kratiuka z kancelarii prawnej KNS, byłego członka Rady Nadzorczej PKN Orlen, powołanego z rekomendacji ministra Kaczmarka, równocześnie przewodniczącego rady fundacji pani Jolanty Kwaśniewskiej, od lat bliskiego współpracownika pana ministra?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, znam.

Posel Andrzej Grzesik:

Jeśli pan go zna, to proszę powiedzieć, kiedy pan go poznał, w jakich okolicznościach. Czy prowadził pan z nim interesy, jeżeli tak, to jakie? I czy związane z PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nigdy. Natomiast za czasów, kiedy byłem prezesem NFI Kwiatkowskiego, zarząd jedenastki, jedenastego funduszu był dosłownie naprzeciw, na ulicy Górskiego. I wiem, że pan Kratiuk był tam doradcą prawnym czy... dokładnie nie wiem. I tam gdzieś, na którymś spotkaniu poznaliśmy się w tym sensie, że ktoś nas przedstawił. Natomiast nie mieliśmy kontaktów ze sobą zupełnie aż do grudnia 2001 r., kiedy to pan Kratiuk przyszedł, umówił się ze mną na spotkanie jako wysłannik ministra skarbu państwa.

Posel Andrzej Grzesik:

O to chciałem zapytać właśnie.

O czym rozmawialiście i do czego pana nakłaniał?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Pan mecenas Kratiuk rozmawiał ze mną... Po pierwsze, zadał mi pytanie czy ja jestem skłonny ustąpić ze stanowiska prezesa zarządu PKN Orlen. Odpowiedziałem na to pytanie, że nikt, kto szczególnie tak bardzo zaangażował się w tę firmę, jak ja, bo proszę pamiętać, że mimo wszystko PKN Orlen, co by nie mówić i jakiego czarnego PR nie stosować w stosunku do mnie, jest moim dzieckiem, prawda... To ja połączyłem, znaczy nie ja oczywiście, tutaj wysiłek tysięcy ludzi, ale pod moim kierownictwem połączyłem obydwie firmy, dokonałem dwóch etapów prywatyzacji i jeżeli teraz nagle minister skarbu państwa stwierdza – nie, to jest wszystko nieważne, trzeba go usunąć, no więc próbuję różnych elementów.

Po pierwsze, przypominam, że kadencja zarządu kończy się w czerwcu 2002 r. czy w maju, bo można wcześniej zwołać... kiedy się zwoła zwyczajne walne zgromadzenie. A więc proponuje jakieś formy pośrednie: proszę wprowadzić jakichś członków do Zarządu PKN Orlen, ludzi, którzy nauczą się także tej firmy, sprawdzą, że nic tu się nie dzieje takiego właśnie złego, czarnego itd. Poza tym rozmawialiśmy na takie temat. On się przedstawił jako oficjalny wysłannik ministra Skarbu Państwa. Takich wysłanników miałem jeszcze ze dwóch. I jeżeli dzisiaj miałbym oceniać z punktu widzenia tamtych czasów te rozmowy, to największym błędem z obydwu stron, i pana ministra, i moim, było to, że nie spotkaliśmy się razem, bo to, co się oficjalnie mówi w prasie, to jest co innego niż rzeczywista ocena wartości zarządu. Ja przypominam, że ja otrzymałem skwitowania za swoją działalność, i mój zarząd, za każdy rok. Nie było takich problemów także w roku 2002.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, a czy wówczas był pan... Czy wówczas rzeczywiście zgadzałby się pan na odwołanie przez walne zgromadzenie akcjonariuszy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Przez walne zgromadzenie to ja nie mam nic do gadania. To walne zgromadzenie po prostu ustanawia radę...

Posel Andrzej Grzesik:

Jak się pan odnosił do ewentualnej przyszłej decyzji walnego zgromadzenia o pańskim odwołaniu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja rozmawiałem na ten temat...

Posel Andrzej Grzesik:

Wiemy o pańskiej wizycie w Nowym Jorku itd., itd.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Rozmawiałem na ten temat właśnie między innymi nie tylko w Nowym Jorku. I w Bostonie moi ludzie byli, bo tam jest dużo akcjonariuszy, i w Londynie, i na wszystkich spotkaniach na ten temat rozmawialiśmy. Z jednej strony, miałem bardzo duże poparcie inwestorów zagranicznych. Przypominam, że w tym czasie było prawie 28% właścicieli GDR-ów czy ponad 28%, dzisiaj jest 10, że były fundusze, wielkie fundusze, Emerging Market Growth Fund Capital na przykład ze Stanów Zjednoczonych, który miał prawie 7%, Templeton, który oficjalnie miał ponad 5%, ale w pewnych momentach do 9 prawie dochodził. Prawie 2/3 akcji znajdowało się w rękach zagranicznych, co przy braku inwestora strategicznego jest naprawdę wielkim wyróżnikiem dla zarządu. I rozmawialiśmy na ten temat, że, z jednej strony, jestem jak gdyby gwarancją, że nie zrobię nic takiego. Bo ministerstwa starają się załatwić swoje interesy, na przykład, żeby wziąć, kupić zakłady chemiczne. Były takie rozmowy w tym czasie prowadzone, czy będzie to na pewno adekwatna cena do wartości, czy to będzie takie wciśnięcie Orlenowi, żeby się zgodził, żeby jeszcze troszeczkę tam dłużej...

Posel Andrzej Grzesik:

Dobrze, panie prezesie, może następne pytanie. Czy zna pan pana Stanisława Mańkę, byłego wicedyrektora Petrochemii Płockiej, a później prezesa spółki J&S Energy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W tym sensie...

Posel Andrzej Grzesik:

Zna pan?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Poznałem go, natomiast nie znam go i nie prowadziłem z nim żadnych...

Posel Andrzej Grzesik:

Czyli nie spotkał się pan z nim i nie prowadził pan z nim żadnych interesów, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, żadnych interesów, natomiast spotkałem się, byłem na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. Na każdym każdy podchodzi do prezesa i się przedstawia itd. I on się mi przedstawił bodajże podczas wizyty premiera Kasjanowa w Polsce w Polskiej Radzie Biznesu.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, przed 1993 r. Ciech SA był głównym dostawcą ropy naftowej dla polskiego przemysłu paliwowego. Stwierdził pan na początku pańskich zeznań dzisiejszych, iż na skutek, cytuję tutaj: nieudolności tejże spółki niejako wypadła ona z rynku. Może pan rozszerzyć ten temat? To słowo „nieudolność” – na czy polegała ta nieudolność?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie mogę, panie pośle, dlatego że to jest po prostu przekaz, jaki otrzymałem od pracowników Petrochemii. Natomiast proszę pamiętać, że ja jestem... przepraszam, byłem prezesem od 1999 r. dopiero, konkretnie od 19 kwietnia.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, i być może już ostatnie pytanie. Proszę szczerze odpowiedzieć, jaką pan otrzymał odprawę, odchodząc ze stanowiska prezesa PKN Orlen. Jaka to była kwota?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, przede wszystkim ja nie miałem żadnej odprawy, dlatego że ja miałem...

Posel Andrzej Grzesik:

Żadnej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

...klasyczną umowę o pracę, proszę pamiętać, że kiedy podpisywałem... umowę o pracę, nie miałem żadnego kontraktu menedżerskiego. Ja walczyłem o ten kontrakt menedżerski, natomiast nie miałem takiego, nie udało mi się takiego kontraktu wynegocjować. Dopiero po mnie, bo już w spółce publicznej było widocznie lepiej. Miałem zwykłą umowę o pracę, w której było zawarte... był 9-miesięczny okres wypowiedzenia. Może kogoś to szokować, tylko ja przypomnę, że pracownicy, którzy byli zwalniani podczas połączenia Petrochemii i CPN-u, mieli 10-miesięczną odprawę jako rekompensatę za zwolnienie. A w drugim roku...

Posel Andrzej Grzesik:

Czyli pan również otrzymał 9-miesięczną odprawę, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle. Nie mogę się zgodzić na takie terminy. To była umowa o pracę z 9-miesięcznym okresem wypowiedzenia. Miałem obowiązek świadczenia pracy, a nowy zarząd...

Posel Andrzej Grzesik:

A ile pan zarabiał miesięcznie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

...wypowiedział mi umowę bez konieczności świadczenia pracy.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, może pan nam powiedzieć, ile pan zarabiał miesięcznie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Wie pan, to są rzeczy, które każdy zachowuje dla siebie. Ja nie pytam pana posła, ile pan zarabia, ale mogę powiedzieć...

Posel Andrzej Grzesik:

To jest publiczna informacja – 9240.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Mogę powiedzieć tylko tak, jeżeli prawdą jest to, co się mówi o zarobkach...

Posel Andrzej Grzesik:

Brutto.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...to zarabiałem kilkakrotnie mniej... Proszę pamiętać, że ja negocjowałem umowę swoją ze Skarbem Państwa, czyli z Naftą Polską pośrednio.

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, czy może pan kwotowo przekazać komisji informację, ile pieniędzy, mniej więcej, otrzymał pan po rozwiązaniu z panem stosunku pracy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Oczywiście, że mogę komisji, ale nie publicznie.

Posel Andrzej Grzesik:

Aha, czyli przy innej okazji, tak? Rozumiem...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy pan poseł zdaje sobie sprawę, do czego pan mnie namawia, żebym stał się zainteresowaniem... Nie są to nawet pieniądze... Są to zwyczajne, normalne pieniądze, bez żadnych wielkich kwot i są wielokrotnie mniejsze niż to, o czym się mówi.

Posel Andrzej Grzesik:

W tym kraju wiele osób już mówiło, że to są normalne pieniądze, a później się okazuje, że są to potężne pieniądze, panie prezesie, ale liczę na pana słowo, przy innej okazji być może...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeszcze raz, panie pośle, podkreślam i niepotrzebne są tu elementy ani populistyczne, ani ja się nie wstydzę tego, co zarabiałem. Dla przeciętnego pracownika, który zarabia, założmy, 2 tys. zł, to każda kwota, obojętnie, czy to będzie 10 czy 50, to będzie bardzo dużo...

Posel Andrzej Grzesik:

Panie prezesie, ja nie chcę być populistą, ja tylko chcę, próbuję dowiedzieć się od pana, ile pan zarabiał, jaką kwotę odprawy ewentualnej pan otrzymał, ponieważ w części...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Żadnej odprawy.

Posel Andrzej Grzesik:

...PKN Orlen jest spółką publiczną, tak więc są zaangażowane tam pieniądze publiczne, w związku z tym informacja o zarobkach ludzi, którzy kierują takimi firmami, uważam, również powinny być publiczne.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak i ta informacja, nie o zarobkach ludzi, ale o tym, jakie jest wynagrodzenie zarządu za poszczególne lata, jest publicznie dostępna i jest co roku ogłaszana właśnie w raportach rocznych, jako całego zarządu. I tę informację oczywiście panu, wysokiej komisji przedstawię, bo mam taką informację, z raportów rocznych to można uzyskać. Otóż za 2000 rok wynagrodzenie zarządu składającego się z 9 wtedy członków wynosiło 6800 tys. zł.

Posel Andrzej Grzesik:

To jest kwota za jeden rok, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, całego zarządu, 9-osobowego. Za rok 2001 także 9-osobowy zarząd – pan poseł powiedział, że straszne – wynosiło 6359 tys.; za rok 2002 wynagrodzenie 5-osobowego zarządu wynosiło 11439 tys.; za rok 2003 wynagrodzenie także 5-osobowego – bo pan Kluzek, szósty członek rady nadzorczej chyba dopiero gdzieś albo przy końcu, albo na początku już tego, nie, chyba tego roku... – wynosiło 1343 tys., więc...

Posel Andrzej Grzesik:

Dziękuję, panie prezesie.

Myślę, że opinia publiczna sama dojdzie do właściwych wniosków.

Panie przewodniczący, dziękuję za głos.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym skorzystać jak gdyby z mojego prawa, przewodniczącego, i zadać panu prezesowi, naszemu świadkowi, pytanie uzupełniające, które wychodzi z tego kontekstu, jak pan rozpoczął funkcjonowanie jako prezes PKN Orlen, i kontaktów z panem posłem Szkaradkiem. Chciałbym dopytać tylko, jaką rolę pełniła córka pana posła Szkaradka w ORLEN-ie. Czy była członkiem zarządu, czy członkiem rady nadzorczej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy córka nie była – ani nikt z rodziny pana posła Szkaradka – w ORLEN-ie.

Przewodniczący:

Rozumiem, czyli nie była członkiem zarządu i nie była nawet pracownikiem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nawet pracownikiem, tak.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogdan Bujak, proszę bardzo.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie prezesie, mam pytanie: Od kiedy do kiedy był pan prezesem funduszu im. Kwiatkowskiego, a od kiedy prezesem PKN Orlen? Dokładnie, jeśli chodzi o miesiące.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Petrochemii Płockiej.

Posel Bogdan Bujak:

Tak, tak, przepraszam, oczywiście.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę pamiętać, że najpierw było PKN, a później Orlen.

Posel Bogdan Bujak:

Ale oczywiście, wiem, o co chodzi.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Walne zgromadzenie – musiałbym sprawdzić jeszcze – czy 16 kwietnia, czy 19 kwietnia 1999 r. powołało mnie na funkcję prezesa Petrochemii Płockiej. Natomiast rada nadzorcza... Złożyłem natychmiast dymisję... Natomiast w tamtym jeszcze... bo to jeszcze obowiązywał Kodeks handlowy. Dopiero rada nadzorcza mogła odwoływać prezesa. Zostałem odwołany na początku maja, dokładnej daty nie pamiętam. Bo w dzisiejszym Kodeksie spółek handlowych można złożyć rezygnację natychmiast i się przestaje być prezesem.

Posel Bogdan Bujak:

Dobrze. Dziękuję bardzo. Proszę mi powiedzieć, w jakiej sytuacji doszło do podpisania umowy depozytowej i czy ta umowa z Bankiem of New York była

normalną, jeśli chodzi o obrót gospodarczy i czy w związku ze sposobem realizacji jej przez Zarząd PKN Orlen nie wywoływało to zastrzeżeń akcjonariuszy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie usłyszałem końcówki.

Posel Bogdan Bujak:

Czy ta forma nie wywołała zastrzeżeń akcjonariuszy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy budziła zastrzeżenia?

Posel Bogdan Bujak:

Tak, tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. Umowa depozytowa z Bankiem of New York została zawarta w listopadzie 1999 r. w czasie pierwszego etapu prywatyzacji. Przedtem został podpisany tzw. Underwriting Agreement – jest to umowa pomiędzy tymi, którzy sprzedają swoje akcje, czyli w tym wypadku Nafty Polskiej, tymi, którzy dokonują czynności sprzedaży, czyli Międzynarodowym Konsorcjum Banków oraz wtedy już polskim koncernem naftowym. I w tej umowie po prostu – aha i jeszcze podczas pierwszego etapu prywatyzacji został wydany dla polskich akcjonariuszy prospekt emisyjny, natomiast dla nabywców GDR-ów tzw. IOC – International Offer Circular – i w tym właśnie dokumencie były dokładnie określone warunki, na jakich będą GDR-y nabywały, jakie będą warunki także głosowania. I w związku z tym nieuprawnione jest stwierdzenie, że to była jakaś umowa tajna albo umowa, którą gdzieś, ktoś odkrył w 2000 czy w 2001 r., bo od początku Nafta Polska – jako wprowadzający na giełdę swoje akcje – wiedziała o tej umowie.

Posel Bogdan Bujak:

Była to normalna rzecz w obrocie handlowym.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Umowa depozytowa z Bonny jest typową umową, jaką bank depozytowy zawiera z zarządami spółek, których GDR-y są wprowadzone na giełdę londyńską, bo w tamtym czasie GDR-y były handlowane na London Stock Exchange. I jest takie pismo – ja dokładnie sobie gdzieś tam znalazłem, mam wynotowane – z 6 września 2001 r., gdzie jeszcze raz Bonny Bank of New York stwierdza wyraźnie, że jest to typowa umowa, że na setkach spotkań z właścicielami GDR-ów ta umowa była dyskutowana. Nikt nigdy nie wnosił zastrzeżeń.

Natomiast wracając do ostatniej części pierwszego pańskiego pytania, panie pośle – pod koniec roku 2000 takie zastrzeżenia wniosła Nafta Polska. Zwróciliśmy się wówczas – pomimo że sama uczestniczyła, wiedziała dokładnie o tej umowie – o opinię prawną do kancelarii Smoktunowicz i Falandysz. Później – nie pamiętam, musiałbym poszukać w swoich notatkach – jeszcze kiedy ta sprawa wracała w 2001 r. – Weil, Gotshal & Manges Kancelaria Prawna także taką opinię przedstawiła i te opinie były pozytywne. Pan profesor Sołtysiński pod koniec 2001 r. na zamówienie Nafty Polskiej z kolei przygotował opinię, w której zawierał takie tezy, że niektóre warunki tej umowy mogą być sprzeczne z prawem polskim. O, i wtedy właśnie PKN zamówił – przepraszam, to już teraz sprecyzuję – opinię prawną w kancelarii prawnej Weil, Gotshal & Manges, która stwierdzała, że to jest zgodne.

Posel Bogdan Bujak:

Czy ten zapis o dysponowaniu głosami...

Przewodniczący:

Kolego pośle, ja mam tylko prośbę, przepraszam bardzo.

Chciałbym prosić wszystkich uczestników dzisiejszej komisji o zaprzestanie rozmów zarówno telefonicznych, jak i bezpośrednich...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja mam kłopoty ze słyszeniem tam.

Przewodniczący:

...dlatego że stwarza się pogłos na tej sali, i za moment nie będziemy w ogóle niczego słyszeć. Bardzo państwa przepraszam, ale równocześnie proszę o zastosowanie się do mojej prośby.

Przepraszam bardzo, kolego pośle, proszę uprzejmie.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję.

Czyli, rozumiem, czymś normalnym był zapis o dysponowaniu głosami akcjonariuszy przez zarząd spółki w głosowaniu nad sprawami personalnymi?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Zaraz muszę w związku z tym wytłumaczyć, jakie są zasady głosowania, bo tak się mówiło, że jakby zarząd głosował głosami akcjonariuszy. Nie. Otóż, jeżeli odbywa się... zwołuje zarząd walne zgromadzenie akcjonariuszy, prawda, sam zwołuje albo na prośbę – tak jak to statutowo jest określone, prawda, 10% co najmniej akcjonariuszy czy tam inne warunki – czy na żądanie rady nadzorczej itd., wysyła program walnego zgromadzenia oraz wszystkie projekty uchwał, jakie mają być na tym... zarówno program całego walnego, jak i projekty uchwał, jakie mają być podjęte na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, do Komisji Papierów Wartościowych i Giełd na Giełdę Papierów Wartościowych, pół godziny później, to jest taki system jak gdyby, do PAP-u, Polskiej Agencji Prasowej, i w tym samym czasie do Banku of New York.

Bank of New York ma obowiązek przesłania całego programu wraz z projektami uchwał do poszczególnych akcjonariuszy. I akcjonariusze – to jest bardziej skomplikowane niż ja będę to mówił, mogę odczytać tę opinię prawną, ale wolalbym tak prościej – odpowiadają na to, czy głosują za tym... za tymi projektami uchwał pozytywnie, czy przeciw, czy w ogóle nie głosują. I wtedy, jeżeli w ogóle nie głosują, to oznacza, że dają proxy, czyli pełnomocnictwa, nie zarządowi, tylko przedstawicielowi Banku of New York w Polsce. Tym przedstawicielem depozytariusza był Bank Handlowy, który wyznacza swojego człowieka, który głosuje na walnym zgromadzeniu. Tak oznacza to jak gdyby akceptację, brak głosu oznacza akceptację dla tych uchwał, które zostały zgłoszone przez zarząd na walne zgromadzenie akcjonariuszy, bo przecież zarząd nie po to formułuje różne uchwały, żeby... wszystkie te uchwały przejdą na walnym zgromadzeniu.

Posel Bogdan Bujak:

Przepraszam, mam pytanie jeszcze raz. Czy akcjonariusze mieli jakieś przeciwne zdania, jeśli chodzi o tą umowę depozytową?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To już powiedziałem, że nikt z przedstawicieli GDR-ów nigdy takiej... takich uwag nie miał, jedynie Nafta Polska przy końcu roku 2000 miała taką...

Posel Bogdan Bujak:

Zastrzeżenia.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. I później jeszcze wrócono do tego w 2001 r. przy końcu.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo.

Czy zarzuty ministra Skarbu Państwa... Ja może odczytam, przytoczę wypowiedź pana ministra Karczmara: „Gdyby porównać wyniki spółki w 2001 r., to były to wyniki chyba najgorsze w historii spółki, właściwie nawet w stosunku do roku 2000 rok 2001 skończył się wynikiem kilkadziesiąt procent niższym, jeśli chodzi o zysk w stosunku do roku 2000”. Jeśli chodzi o zarząd, to trzy zarzuty postawił pan minister Karczmarek. Że w tym okresie był obserwowany systematyczny spadek wartości spółki i – była to nie tylko ocena ministra Skarbu Państwa, ale również ocena rady nadzorczej – ten spadek wartości spółki najwyraźniej było widać w spadającym kursie spółki. Temu zresztą było poświęcone posiedzenie rady nadzorczej w grudniu 2001 r. i ta rada nadzorcza również potwierdziła negatywną ocenę i strategię zarządzania spółką przez zarząd. Sprawa druga to zarzut, iż zarząd nie przygotował długoterminowej strategii spółki. I trzecia – zarząd nie przeprowadził skutecznej konsolidacji biznesowej CPN i Petrochemii Płock. Czy te zarzuty ministra skarbu państwa według pańskiej oceny mogły uzasadniać decyzję o odwołaniu pana z szefa PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle. Żaden z tych zarzutów nie jest prawdziwy. Prosiłbym jednak o możliwość wypowiedzenia się...

Posel Bogdan Bujak:

Bardzo proszę, oczywiście.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Po pierwsze, systematycznie spadająca wartość spółki – takiego terminu nie ma. Ten termin może być tylko i wyłącznie w kontekście albo oceny i porównania... tylko w kontekście porównania do innych spółek lub na przykład do WIG-20 czy indeksu WIG na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych, czy do takiego samego indeksu na London Stock Exchange. Dlatego że każdy wie, że przecież wartość akcji fluktuuje, że na rynkach jest bessy i hossy, itd. I w tym kontekście poza krótkim okresem, kiedy na początku roku 2001 prowadzono no taki dosyć czarny PR w stosunku do PKN Orlen, to wartość akcji spółki była przez chwilę mniejsza niż wartość WIG czy WIG-20. Natomiast pod koniec 2001 r., na początku roku 2002 była zdecydowanie wyższa. Ja tu w tej chwili szukam, bo zapomniałem, gdzie to jest, bo to jest wszystko umieszczone w naszych prospektach emisyjnych – i to proszę sprawdzić, bo w tym momencie nie mogę znaleźć notowań – że notowania były wyższe PKN Orlen niż wzrost wartości indeksu WIG-20 czy WIG. Później w przerwie poszukam, to pokażę.

Jeżeli chodzi o strategię spółki... No, ten zarzut jest zupełnie absurdalny, dlatego że strategia spółki została bardzo wyraźnie określona, po pierwsze, w prospektach emisyjnych, po drugie, w każdym raporcie rocznym są elementy tej strategii, a po trzecie, w sierpniu 2001 r. rada nadzorcza – i tę uchwałę można znaleźć – przyjęła strategię rozwoju spółki na lata 2001–2005 z rozszerzeniem do roku 2010.

Jeżeli chodzi o konsolidację Petrochemii Płock i CPN, to ta konsolidacja została zakończona prawie całkowicie w roku 2000. I gdyby ta konsolidacja nie była zakończona, to wówczas akcjonariusze wychodziliby z tej spółki, a nie kupowali chętnie akcje tej spółki. Otóż ja jeszcze raz przypomnę, że na początku 2002 r. Agencja ratingowa Fitch przyznała nam rating BBB, trzy razy B, najwyższy rating, jaki posiadało przedsiębiorstwo w tamtym czasie polskie na rynku polskim, że w tym czasie było 28%, grubo ponad 28% właścicieli GDR-ów i innych funduszy zachodnich. Im gorszą próbowano nam zrobić tu opinię na rynku polskim, bo to oceniam w kategoriach czarnego PR, tym lepszą mieliśmy jak gdyby na Zachodzie.

Ja chciałem tylko powiedzieć, że drugi etap prywatyzacji był w czerwcu roku 2000, a więc zaledwie 8 miesięcy po pierwszym etapie. Ja wykonywałem po prostu polecenia Ministerstwa Skarbu Państwa, znaczy nie ja, bo to i Nafta Polska... głównie ona sprzedawała swoje akcje. W tym czasie wyszedł z rządu... wyszła z rządu Unia Wolności z panem premierem Balcerowiczem, w tym czasie, kiedy my prowadziliśmy akcję ofertową na Zachodzie. I główny mój argument pokazywania sukcesu właśnie w restrukturyzacji spółek Petrochemii Płockiej i CPN to był taki: w listopadzie ogłosiłem program tej restrukturyzacji, spotykamy się po 8 miesiącach – pokażcie chociaż jeden

punkt, którym ja zawiodłem wasze oczekiwania. I to wszystko zgodnie podkreślano, że to był... że te obietnice zostały spełnione.

Jeżeli chodzi o teraz wyniki, jeżeli pan poseł pozwoli, ostatnia już sprawa. Ministrowi skarbu państwa nie wypada wręcz przedstawiać takiej opinii, że miernikiem wartości jest wynik netto. A poza tym, jeżeli już, to niech sobie porówna to z wynikami Rafinerii Gdańskiej, gdzie jest 85-procentowym akcjonariuszem. No, każdy właściciel straganu nawet wie, że najważniejsza jest gotówka, i nigdy jeszcze wynik roku 2001 – 2112 mln, nie został pobity, że inwestycje... Był taki zarzut, że zarząd PKN za moich czasów zaniedbywał inwestycje. Ja przeczytam, jakie były inwestycje za poszczególne lata. W roku 2000 – 1606 mln, w roku 2001 – 1750 mln, w roku 2002 – 908 mln, w roku 2003 – 1381 mln.

Jednym z zarzutów, który był wyraźnie... który był także w uchwale rady nadzorczej, była malejąca zdolność prezesa do kierowania spółką. Czy prezes, który kończy procesy integracyjne z dwoma spółkami, który ma taki rating takich akcjonariuszy, który kończy olbrzymi projekt utworzenia nowej spółki petrochemicznej z Basell Polyolefins, ma rzeczywiście malejącą zdolność do kierowania tej spółki? Ja chciałbym tu zacytować niektóre zarzuty, jakie przedstawiciel Skarbu Państwa stawiał na radzie nadzorczej poprzedniej, przed tą...

Posel Bogdan Bujak:

Może inaczej...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ostatnia rzecz, panie pośle.

Posel Bogdan Bujak:

Jeszcze tylko pytanie. Uprzedzę tylko odpowiedź. W takim razie proszę nam powiedzieć, jakie zarzuty przedstawiła panu rada nadzorcza w lutym 2002 r.

Pan Andrzej Modrzejewski:

W lutym żadnych, bo nie wysłuchano mnie, natomiast próbowano mnie odwołać 19 grudnia na posiedzeniu, gdzie oprócz tych, których tutaj mówiłem, mimo że jeszcze nie było wyników końcowych... Dlatego nie chciałbym się wdawać za bardzo w szczegóły, ale wynik, ten wynik w rachunku wyników roku 2001 był taki, a nie inny, dlatego że gwałtownie spadły ceny ropy w ostatnim kwartale. Do III kwartału jeszcze to było bardzo przyzwoicie, później gwałtownie spadły ceny ropy i nastąpiło

przeszacowanie zarówno tej ropy, którą mieliśmy, jak i produktów. A przytoczę panu posłowi i Wysokiej Komisji zarzuty, jakie były, jakie stawiał przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Państwa, to jest przecież gdzieś tam w protokołach rady nadzorczej: że nie byłem z panem prezydentem Kwaśniewskim podczas jego wizyty w Moskwie, że nie jeżdżę z panem premierem Millerem w delegacjach rządowych. Nie jeździłem z panem premierem Millerem, nie jeździłem z panem premierem Buzkiem i uważałem, że spółka, jaką jest PKN Orlen, chętnie by skorzystała oczywiście z pomocy także, bo to jest normalne przecież, że politycy lobbują za swoimi firmami, obojętnie, gdzie się znajdują, natomiast zawsze zarząd PKN był do dyspozycji największego naszego akcjonariusza. Jeżeli była sprawa rurociągu Odessa–Brody, było otwarcie portu w Brodach, oczywiście mogłem ja pojechać i reprezentować, ale wysłałem tam człowieka, który bardziej na to zasługiwał, człowieka ze stażem 40-letnim, członka zarządu, który wszystko wiedział o tej spółce, itd., itd.

Posel Bogdan Bujak:

Czy to były jedyne zarzuty spółki? Bo to są takie dość...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, oprócz tego były te zarzuty, o których pan poseł...

Posel Bogdan Bujak:

Dobrze. Dziękuję.

Pan Andrzej Modrzejewski:

O wynikach, o BoNY także, ale ten wydaje mi się, że w szerszych... Od tego są też specjaliści, panie pośle, którzy tutaj mogą wyjaśnić. Zarówno będą zwolennicy jednej tezy, jak i drugiej.

Posel Bogdan Bujak:

Na pewno będziemy korzystać.

O zatrzymaniu mówiono już bardzo dużo. Ja bym tylko chciał zapytać o jedną sprawę. Czy...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Przepraszam, pogłos jest.

Posel Bogdan Bujak:

O zatrzymaniu przez Urząd Ochrony Państwa pańskiej osoby było dużo mówione. Chciałem tylko spytać, czy pod względem zachowania się funkcjonariuszy i sposobu zatrzymania składał pan jakiegokolwiek zażalenie na tę formułę.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo.

I mam pytanie jeszcze bardzo krótkie: Czy kiedykolwiek prokuratura stosowała wobec pana środki zapobiegawcze?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. A, przepraszam, przepraszam, bo myślałem, że do tego okresu, o który pan pyta. Natomiast jest właśnie bardzo ciekawe, że w sprawie Majewskiego, która tu już była omawiana, przedstawiono mi zarzuty 9 maja 2002 r., w dniu, kiedy przedstawiono też raport otwarcia spółek z udziałem Skarbu Państwa. Jak Wysoka Komisja wie, jak szanowny pan poseł wie na pewno, w tym raporcie nie było ani słowa o PKN. Nie mogło być, dlatego że bilans otwarcia, jaki przeprowadził nowy zarząd, no, nie wykazał żadnych nieprawidłowości. Ja chciałem podkreślić, że podczas mojej prezesury było kilka co najmniej kontroli NIK-u na różne tematy i żadna z tych kontroli nie skończyła się żadnymi wnioskami pokontrolnymi, prawda. Uwagi, oczywiście, jakieś tam drobne były, ale zarówno, jeżeli chodzi... Była kontrola na temat cen ropy, przepraszam, na temat zakupów ropy, była kontrola na temat cen paliw, była kontrola na temat wydatków na PR, wydatków na cele charytatywne itd., itd. To wszystko było. Była kontrola związana z zarzutem finansowania kampanii Mariana Krzaklewskiego, która jest oczywiście także nieprawdziwa. Te wszystkie kontrole nie wykazały niczego.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, czy nie dziwi pana, że również ci, którzy w zasadzie obsadzali pana stanowisko, prezesa PKN Orlen, również mieli przeciwne zdanie co do pańskiego funkcjonowania. Mam na myśli panią minister Kamełę-Sowińską, która

również podejmowała próby odwołania pana ze stanowiska, jeśli dobrze informacje do nas dotarły. I też pytanie, co było powodem takiej decyzji pani minister Kameli-Sowińskiej, że taką decyzję chciała podjąć, czy też podpisanie tej umowy depozytowej, czy wyniki spółki, czy inne sprawy, które wiązały się z funkcjonowaniem zarządu.

Pan Andrzej Modrzejewski:

O, panie pośle, jest to oczywiście pytanie głównie do pani minister Kameli-Sowińskiej, natomiast nie jest prawdziwa informacja, że podejmowała próby, bo podjęła tylko jedną próbę i to było już po wyborach parlamentarnych, w których zwyciężył Sojusz Lewicy Demokratycznej itd. Nie mogło być to związane z umową depozytową ani z umową... ani z kontraktem, bo po pierwsze... Nie wiem, skąd to stwierdzenie, bo w telewizji słyszałem takie stwierdzenie pani minister Kameli-Sowińskiej, że ona żądała także od, przepraszam, PKN-u kontraktów na zakup ropy naftowej. No tak, pan minister Kaczmarek sam przyznał, że on takiej nigdy nie żądał, bo wie, że jest to niemożliwe, żeby jeden z akcjonariuszy tylko uzyskał taką informację. Więc na pewno nie mogły być to w tamtym czasie wyniki także, bo na podstawie – jak mówię – porównawczej, bo to naprawdę nie można porównywać wyników tylko i wyłącznie w kategoriach liczb bezwzględnych, tylko określonej sytuacji na rynku.

Posel Bogdan Bujak:

Czyli jednak była jakaś przyczyna, która taką decyzję powodowała u pani minister Kameli-Sowińskiej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Że podjęto próbę odwołania? To pytanie do pani minister, ja mogę snuć swoje hipotezy, natomiast nie ma takiej potrzeby. Myślę, że pani minister lepiej to wyjaśni.

Posel Bogdan Bujak:

Spróbujemy spytać.

I ostatnie pytanie, w zasadzie taka konkluzja. Zawsze określa się pan jako bezpartyjny fachowiec. Pan poseł Grzesik kojarzy pana z AWS-em. Już podczas konkursu Unia Wolności stwierdziła oficjalnie, że zostały złamane zapisy koalicyjne, jako że miał to być ktoś wyłoniony na podstawie kompetencji, a nie partyjnych czy też politycznych sympatii. W 2001 r. w październiku NIK również wyraził negatywną

opinię co do samego konkursu, jako że stwierdził, iż był on przeprowadzony nierzetelnie. Pan wspomniał również o swoich dobrych stosunkach z panem posłem Szkaradkiem. Pan również był likwidatorem firmy... kombinatu budowlanego w Nowym Sączu, rozumiem, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nowosądecki Kombinat Budowlany, tak.

Posel Bogdan Bujak:

Tak, skąd pochodzi pan Szkaradek. I pytanie może, które wyprzedził mnie pan poseł Gruszka, ale ja zadam inne. Czy i jaką funkcję pełni córka pana Szkaradka w funduszu im. Kwiatkowskiego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. A więc po kolei, pierwsze... Tylko początek jeszcze, przepraszam, bo już to wiek nie pozwala czasami zapamiętać.

Posel Bogdan Bujak:

Chodzi o ten układ między Unią Wolności a AWS-em.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. I sam konkurs.

Posel Bogdan Bujak:

Kompetencje i konkurs.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. Z tego, co tutaj, odpowiadając na pytania pana posła Grzesia, już powiedziałem, ja bym nigdy nie był prezesem Petrochemii czy PKN-u, gdyby pierwsze dwa konkursy doszły do skutku. Gdyby zarządy Petrochemii i CPN-u dogadały się ze sobą, nie ogłoszono by otwartego konkursu. Natomiast NIK nie stwierdził, że były nieprawidłowości. Z tego, co ja pamiętam, NIK stwierdził – co dla mnie jest co najmniej rzeczą dziwną – dopiero tak późno, w roku 2001, kiedy były określone potrzeby, że konkurs..., że czas ogłoszenia konkursu był za krótki i nie wszyscy zdążyli złożyć swoje propozycje i kandydatury. No, z tego co ja pamiętam,

było 40 paru kandydatów, 17 do drugiego etapu, kiedy już bardziej szczegółowo rozpatrywano poszczególne propozycje programowe, więc nie może tutaj być mowy o zbyt krótkim czasie.

Teraz wracając do córki..., aha, więc w związku z tym dziwi mnie co najmniej stwierdzenie Unii, że była jakaś umowa koalicyjna pomiędzy AWS a Unią Wolności. Myślę, że to chyba trochę inne zwyczaje wtedy panowały i nic nie wiem o takiej umowie ani ona mnie nie dotyczy.

Jeżeli chodzi o córkę pana Szkaradka, została przyjęta w roku chyba 1998, ale nie jestem pewien, to musiałbym sprawdzić, jako radca prawny. Została mi polecona nie przez pana posła Szakardka, tylko właśnie przez pana adiunkta Roberta Gwiazdowskiego, bo on także pełni taką funkcję na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale prawa, i kiedy poprosiłem – to co już mówiłem kiedyś – że mój zespół w Kwiatkowskim, ja byłem tam najstarszy, miałem tam 40 parę lat, przy końcu już tam lat 40., natomiast opierałem się na ludziach bardzo młodych, dobrze wykształconych. Córka pana Szkaradka miała średnią 6,0 i tytuł najlepszej studentki prawa na Uniwersytecie Warszawskim, więc jakieś szukanie, wie pan, podtekstów, że przez to zostałem później prezesem, no, to świadczyłoby..., w tym, w Petrochemii, że pan Szkaradek był najpotężniejszą osobą w tym państwie chyba.

Posel Bogdan Bujak:

Był.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, no to ja takiego wrażenia nigdy nie odniosłem, natomiast jesteśmy rzeczywiście kolegami i nigdy się tej przyjaźni nie wyprę.

Posel Bogdan Bujak:

Tak, tylko pan wie, że pan minister Wąsacz złamał pewną zasadę restrukturyzacyjną przemysłu naftowego, zmieniając zasady konkursu z zarządu tylko na prezesa.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie złamał tylko dwa etapy nie dały rezultatów. Pat, jaki był, bo proszę pana, gdyby PKN, gdyby pan Konrad Jaskóła i pan Jerzy Małyska, czyli szef Petrochemii i szef CPN dogadali się ze sobą i obsadzili te zespoły równomiernie, to albo kierowaliby tą spółką jeszcze długo, długo, albo nigdy nie doszłoby do połączenia Petrochemii

Płockiej z CPN, dlatego że ta uchwała o połączeniu walnego zgromadzenia akcjonariuszy została skutecznie zaskarżona przez NSZZ „Solidarność” CPN-u. W pierwszej instancji sądowej wygraliśmy, w drugiej instancji, w apelacji, chyba tak to się nazywa, wygraliśmy, natomiast sprawa trafiła do Sądu Najwyższego i mogłaby leżeć jeszcze całe lata. Dzięki temu, no, musieliśmy niestety w tym programie restrukturyzacji troszeczkę ustąpić. Program restrukturyzacji byłby jeszcze ostrzejszy. Natomiast zawarliśmy ugodę społeczną ze wszystkimi związkami nie tylko tymi, gdzie były określone właśnie procesy, w jaki sposób będzie przebiegał proces restrukturyzacyjny, jakie będą odprawy dla poszczególnych pracowników itd., itd.

Posel Bogdan Bujak:

I na koniec, panie prezesie, czy nie dziwi pana taki wysyp zdolnych dzieci w tamtym okresie: pani Szkaradek w NFI, pani Grześkowiak w radzie nadzorczej Orlenu.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie dziwi mnie. Wie pan, na początku lat 90. każdy, kto znał język angielski i skończył..., miał licencjat byle jakiego uniwersytetu czy collegu...

Posel Bogdan Bujak:

Ja mówię o konkretnych nazwiskach.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Zaraz, zaraz dojdziemy..., collegu zachodniego, miał natychmiastową propozycję nie takich drobnych funkcji jak radca prawny tylko wiceministrów czy ministrów, czy szefów bardzo wielu firm. Natomiast no, 6,0 to jest rzeczywiście bardzo wysoka, przyzna pan, ocena i w związku z tym zdolności nie mogą być kwestionowane, bo to nie one, nie przeze mnie zostały wystawione, przez Uniwersytet Warszawski.

Natomiast jeżeli chodzi o panią Kalinę Grześkowiak-Gracz, ona została wybrana do rady nadzorczej nie za mojej kadencji tylko wcześniej. Została wybrana do rady nadzorczej w 1998 chyba roku, na początku, na którymś, i później była rzeczywiście aż do końca, była jednym... Właściwie dwóch pracowników przetrwało tamten okres, drugi to był przedstawiciel pracowników pan Szczepan Targowski. A zmiany, jakie były w radzie nadzorczej, to, niestety, rok właśnie 2000 to było 19 bodajże, o ile dobrze pamiętam, różnych członków rady nadzorczej. Tak częste były zmiany, przyzna pan poseł, że nie wpływa to dobrze na stabilizację w firmie.

Posel Bogdan Bujak:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ogłaszam przerwę do godz. 14.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dziękuję

Przewodniczący:

Ogłaszam koniec przerwy.

Przystępujemy do realizacji porządku obrad.

Teraz głos zabierze i zada pytania pan poseł Andrzej Róžański.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Róžański:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie prezesie, jest pan wezwany przed komisję w charakterze świadka, więc chciałbym, aby ta część posiedzenia komisji może bardziej przypominała spotkanie świadka z organem, który ma dojść do prawdy. I pozwolę sobie więc w krótkich formułach powiedzieć tak: Chciałbym, żeby pan zachował formułę taką, że jak zadam pytanie, proszę w miarę zwięźle odpowiadać na pytanie; jeśli będę oczekiwał rozszerzenia, to bardzo pana poproszę o to rozszerzenie. I chciałbym, żeby pan się dzielił swoją wiedzą faktyczną i informacjami, a nie odczuciami bądź opiniami i ocenami.

I pierwsze pytanie, które chciałbym panu zadać, brzmi następująco: Czy może pan powiedzieć komisji i mnie, co panu wiadomo, kiedy toczyły...? Przepraszam. Kiedy toczyły się i czy toczyły się przeciw panu postępowania karne, czego dotyczyły i jak one się zakończyły?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Postępowanie w sprawie udzielenia poufnej informacji, rzekomego udzielenia – pozwoli pan, że jednak będę ze swojej strony to komentował – rozpoczęło się chyba w

roku 2000, ale dokładnej daty nie pamiętam, zakończyło się w roku ubiegłym, w maju, skierowaniem aktu oskarżenia do sądu z art. 176 ust. 1 Prawa o publicznym obrocie papierami wartościowymi. I do tej pory leży w sądzie. Natomiast tzw. sprawa Majewskiego rozpoczęła się formalnie 9 maja 2002 r. i zakończyła się w tamtym roku – w tamtym roku czy w tym? – w tym roku, przepraszam bardzo, skierowaniem sprawy do sądu. Z niecierpliwością czekam na rozstrzygnięcie niezawisłego sądu.

Posel Andrzej Różański:

Dziękuję bardzo. Czy może pan powiedzieć, w jakim celu od listopada 2001 r. do dnia 7 lutego 2002 r. odbywał pan rozmowy, w tym także telefoniczne, oraz spotkania z różnymi osobami niezwiązanymi zawodowo z PKN Orlen ani też z ministerstwem skarbu? Jeśli pan może powiedzieć komisji, z kim konkretnie i ewentualnie kiedy rozmawiał pan na temat ustąpienia przez pana ze stanowiska prezesa zarządu spółki.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Znaczący rozmowy, jakie toczyłem z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu Państwa?

Posel Andrzej Różański:

Nie, inaczej. W jakim celu od listopada praktycznie do 7 lutego odbywał pan rozmowy z osobami, które nie miały związku z PKN Orlen ani też z ministerstwem skarbu, w sprawie pańskiego ewentualnego ustąpienia z funkcji prezesa zarządu spółki PKN Orlen? I ewentualnie z kim pan te rozmowy prowadził, jeśli zechce pan nas poinformować? O jednej osobie pan już wspomniał wcześniej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Które nie miały związku z Ministerstwem Skarbu Państwa?

Posel Andrzej Różański:

Ani też ze spółką jako taką; w sprawie ustąpienia pana z funkcji prezesa zarządu.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To z tego, co pamiętam, to chyba tylko pan Jan Kulczyk.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem. A czy prowadził pan takie rozmowy z panem Kratiukiem, skoro wcześniej pan o tym już wspominał...?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, tak. Ale to w jakiś sposób jest osoba związana ze skarbem państwa, dlatego że on był w tamtym czasie doradcą prawnym pana ministra Kaczmarka i ministerstwa.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem. Dziękuję. Czyli rozumiem, że jedyną osobą spoza formalnych władz PKN, jak i skarbu – pan Jan Kulczyk. Dziękuję bardzo.

Czy zechce pan powiedzieć, czy w momencie zatrzymania przez oficerów Urzędu Ochrony Państwa wręczono panu dokument, jakikolwiek dokument w momencie zatrzymania?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Z tego, co pamiętam, oficer, kapitan, konkretnie kapitan Dąbrowski pokazał tylko legitymację swoją.

Posel Andrzej Rózański:

Dobrze.

A co mówiły osoby, które pana zatrzymały? Czy tylko pan kapitan Dąbrowski, czy też towarzyszyły mu jeszcze inne osoby w trakcie zatrzymania?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Towarzyszyły mu dwie osoby bezpośrednio, które podeszły do mnie, i taki krąg większych osób, znaczy większy krąg kilku osób.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem.

Czy rozmowę z panem prowadził wyłącznie pan Dąbrowski, żaden innych z oficerów uczestniczących w zatrzymaniu...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z tego, co pamiętam, to tak.

Posel Andrzej Różański:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ mamy ocenić także wpływ zawieranych przez spółkę kontraktów na bezpieczeństwo energetyczne państwa, to czy zechce pan powiedzieć komisji, jakie były źródła dostawy ropy czy kontrakty PKN Orlen, przepraszam, czy raczej Rafinerii Płockiej, jak i CPN ewentualnie przed objęciem czy z chwilą objęcia przez pana funkcji prezesa zarządu PKN Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie jestem przygotowany do takiej odpowiedzi, bo... natomiast z tego... z ogólnie dostępnych danych wiadomo, że obowiązywał kontrakt długoterminowy ze spółką J&S, oprócz tego były kontrakty krótkoterminowe i dostawy spotowe.

Posel Andrzej Różański:

A czy może pan doprecyzować tychże dostawców, tych największych, powiedzmy, poza J&S.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Przed....

Posel Andrzej Różański:

W momencie, gdy pan objął, powiedzmy. W pierwszych tygodniach miał pan zapewne potrzebę zapoznania się ze stanem spółki, jak i określenia tak istotnego elementu działalności spółki, jak dostawa podstawowego surowca, więc proszę odpowiedzieć, jaką wiedzę pan wtedy posiadał, co poza długoterminowym kontraktem ze spółką J&S stanowiło o tym, że spółka mogła czuć się bezpiecznie, mogła mieć zapewnienie ciągłości dostaw. Który...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, w tym czasie trwała – jak ja zostałem prezesem jeszcze Petrochemii Płockiej – trwała kontrola Najwyższej Izby Kontroli i w związku z tym

czekaliśmy na wyniki tej kontroli. Była specjalnie, były specjalnie oddelegowane także w radzie nadzorczej...

Posel Andrzej Różański:

Przepraszam, przepraszam świadka, ale ja rozumiem, że pan nie miał jakby na początku tej wiedzy, że poza J&S są jeszcze inni dostawcy ropy. Dziękuję bardzo.

Jakie...

Pan Andrzej Modrzejewski:

A to ja tego nie powiedziałem, panie pośle.

Posel Andrzej Różański:

Ale ja prosiłem, żeby pan odpowiedział na to pytanie. Pan nie odpowiedział, to rozumiem przez to, że pan nie wiedział po prostu, jacy byli dostawcy. Chyba że pan wie, to proszę to ujawnić.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na 1999 rok nie pamiętam, natomiast wszystkie inne od 2000 mam tutaj wypisane, więc mogę panu posłowi czy Wysokiej Komisji odczytać, bo to są dane powszechnie dostępne w Internecie.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Natomiast z 1999 roku już nie ma. Stąd sobie napisałem.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem, że od momentu objęcia tak ważnej funkcji jako prezes największego koncernu jakby nie bardzo pan pamięta co do tego, kto był...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, panie pośle, bo najważniejszą sprawą wówczas było połączenie obydwu firm, czyli Petrochemii Płockiej i Centrali Produktów Naftowych. Jeżeli coś dobrze

funkcjonuje... Proszę pamiętać, że w moim zarządzie... To nie był nowy zarząd, tak jak po moim, tylko było aż trzech pracowników poprzedniego zarządu.

Posel Andrzej Różański:

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję, to słyszeliśmy.

A czy może pan powiedzieć komisji, czy w czasie pełnienia przez pana funkcji prezesa zarządu odbywały się jakieś kontakty, rozmowy w sprawie trwających kontraktów, jak i ewentualnie przyszłych z kierownictwem czy z właścicielami firmy J&S? Jak częste były te kontakty? Czy pan osobiście kontaktował się z właścicielami spółki?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To już mówiłem o negocjacjach, jakie toczyły się od lata mniej więcej roku 2001, dlatego że od... Bo to jest pytanie, które czasami się zadaje: dlaczego tak wcześnie, prawda? Przypominam, że od 1 lipca roku 2001 zaczął się już okres wypowiedzenia jak gdyby, prawda, więc... poza tym był drugi element bardzo istotny, że w tym czasie na ukończeniu były już prace połączeniowe z MOL-em i OMV. W związku...

Posel Andrzej Różański:

To znaczy może – przepraszam bardzo – czy zechce pan powiedzieć mniej więcej, w miarę precyzyjnie, jak często dochodziło do pańskich kontaktów jako prezesa zarządu z przedstawicielami czy bądź właścicielami spółki J&S w tym czasie negocjacyjnym? Bo ja nie neguję potrzeby negocjacji.

Pan Andrzej Modrzejewski:

W czasie negocjacji?

Posel Andrzej Różański:

Tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bardzo rzadko.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie pamiętam oczywiście, jak często, ale ja nie brałem udziału w ogóle bezpośrednio w procesie negocjacji.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem, dobrze. Bardzo dziękuję.

A czy może pan powiedzieć, czy w tym okresie, w którym prowadzono negocjacje nad nowym kontraktem ze spółką J&S, do PKN zgłaszali się inni potencjalni dostawcy surowca?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Najlepiej oczywiście na to pytanie odpowie Biuro Zakupu Ropy i Paliw oraz pan wiceprezes Cetnar, na pewno... Natomiast z tego co wiem, tak.

Posel Andrzej Rózański:

A czy jest pan w stanie w tej chwili przynajmniej jednego z potencjalnych dostawców, o którym wcześniej pan wspominał, scharakteryzować i określić powód, dla którego jakby nie doszło do skonsumowania oferty?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie jestem w sensie takim, który by zadowolili komisję, czyli ze szczegółami. Natomiast ogólnie, jak mówię, było to głównie z tego powodu, że nie chciano przyjmować warunków PKN tylko warunki, jakie stawiała spółka, albo były to ilości niezadawalające PKN itd. Ale naprawdę, panie pośle, na to pytanie odpowiedzą ci ludzie, którzy się zajmowali.

Posel Andrzej Rózański:

Ja rozumiem, ale ja pytam świadka, a trudno mi w tej chwili dociekać u pracowników. Byłem przekonany, że kierując firmą miał pan trochę więcej wiedzy w tej kwestii.

A proszę mi powiedzieć, co jest panu wiadomo o negocjacjach prowadzonych przez PKN Orlen z koncernem Total Fina Elf? Jaki był pański udział w tych rozmowach?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Bardzo duży. To były negocjacje dotyczące zakupu zarówno 50% rafinerii „Mider”, jak i całej infrastruktury związanej z tym, a więc zarówno rurociągów, jak i baz magazynowych, jak i kilkuset stacji na terenie Niemiec południowych. Tylko dokładnej liczby stacji w tej chwili nie pamiętam.

Posel Andrzej Różański:

A czy może pan przypomnieć sobie, w jakich okolicznościach i kto nawiązał w tej sprawie, w sprawie nawiązania kontaktów z tymże koncernem pierwszy kontakt i zaproponował panu, aby podjąć takie rozmowy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Będzie mi trudno odpowiedzieć. Natomiast musiałbym troszeczkę szerzej, jeżeli pan poseł pozwoli. Otóż powstał w tamtym czasie...

Posel Andrzej Różański:

Proszę wybaczyć. Nie. Ja raczej chciałem dojść jakby do personaliów, ale rozumiem, że pan nie może przypomnieć sobie. Pańskie prawo, dobrze. Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Pozwoli pan poseł, że odpowiem na to pytanie. Otóż nawiązywanie...

Posel Andrzej Różański:

Jest pan tutaj świadkiem, proszę wybaczyć. Ja już dziękuję. Uzyskałem od pana odpowiedź wystarczającą.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Chciałem odpowiedzieć na to pytanie.

Posel Andrzej Rózański:

Panie przewodniczący, ja mogę kontynuować przesłuchiwanie, jak rozumiem.

Przewodniczący:

Bardzo proszę, ale chciałbym tylko poprosić kolegę...

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

...aby te sugestie jak gdyby próbować usunąć.

Posel Andrzej Rózański:

Ja niczego nie sugeruję świadkowi, staram się raczej dojść do sedna.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Rózański:

Dziękuję uprzejmie.

Panie prezesie, w trakcie odpowiedzi na pytanie jednego z moich kolegów z komisji dzisiaj był pan uprzejmy – przepraszam, ja tylko sobie spróbuję dojść do momentu, gdzie mam notatkę z tego – stwierdzić rzecz następującą, iż w trakcie... Proszę wybaczyć, ale tutaj w tym natłoku notatek gdzieś po prostu odręczną notatkę zgubiłem. Rzecz dotyczy pańskiego stwierdzenia, przepraszam, iż dążeniem UOP było doprowadzenie do aresztowania pana. Jak więc w związku z tym, bo... Pytał o to bodajże pan poseł Wassermann, przepraszam, pan poseł Miodowicz, i pan na to... W kolejnym pytaniu dotyczącym sposobu zatrzymania, rozmowy, użył pan stwierdzenia, iż kapitan Dąbrowski w momencie zatrzymania pana poinformował pana, że w tym samym dniu będzie pan mógł wrócić do domu, w związku z tym nie poinformował pan żony. Jak można więc pogodzić w pańskiej ocenie dwa tak rozbieżne stwierdzenia? W jednym momencie mówi pan, iż dążeniem UOP było zatrzymanie pana i doprowadzenie do aresztowania, a chwilę później mówi pan o tym, że kapitan

Dąbrowski poinformował pana, że tego samego dnia będzie pan jakby mógł spotkać się z żoną, bo nie będzie kontynuacji tego zatrzymania.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy pytanie brzmi, bo pan poseł...

Posel Andrzej Różański:

Jak pan wyjaśni tę rozbieżność?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy można pogodzić...

Posel Andrzej Różański:

Jak pan wyjaśni rozbieżność po prostu tego oświadczenia?

Pan Andrzej Modrzejewski:

A, to już jest szersze. Więc można pogodzić. Po pierwsze, no, słowa oficera w rozmowie luźnej już, przypominam, że to było na Rakowieckiej, kiedy szukano pani prokurator. To jest jedna sprawa. A druga sprawa, fakty, czyli nakaz zatrzymania z art. 176 ust. 1 i 2, podczas gdy nigdy ani przedtem, ani potem takiego zarzutu nie było, a tylko był ust. 1. I w związku z tym w takich sprawach, co tam w zeznaniach pani prokurator różnego szczebla szanowna komisja ma, no wyraźnie powiedziano, że nigdy nie stosowano poprzednio ani żadnych sankcji, ani doprowadzenia.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem, dziękuję bardzo.

Chciałbym teraz zapytać o okoliczności jakby nieco wcześniejszych okresów pańskiego działania w PKN. Czy może pan nieco rozszerzyć odpowiedź na pytanie pana posła Bujaka, które dotyczyło okresu z końca roku 2001? Chciałbym zapytać, co panu wiadomo o przyczynach lub też powodach przedstawienia przez ówczesnego przewodniczącego rady nadzorczej pana prof. Hermana minister pani Kameli-Sowińskiej wniosku o pańskie odwołanie. Czy pan zapoznał się z uzasadnieniem tego wniosku rady nadzorczej, czy też stało się to bez pańskiej wiedzy? Proszę nam tutaj powiedzieć.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, myślę, że to raczej odwrotnie – to minister Skarbu Państwa mógł żądać, prosić czy sugerować przewodniczącemu rady nadzorczej wniosek o odwołanie niż odwrotnie. Nic mi nie wiadomo na ten temat.

Posel Andrzej Różański:

I nie ma pan wiedzy na temat wystąpienia na piśmie pana Hermana do pani minister Kameli-Sowińskiej w tej właśnie sprawie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. I wątpię, żeby takie wystąpienie było.

Posel Andrzej Różański:

Dziękuję.

A czy zechce pan jeszcze odnieść się do jakby pewnej swojej wypowiedzi w trakcie dzisiejszego przesłuchania, w której stwierdził pan, iż tak naprawdę pańska wiedza o potencjalnych zagrożeniach w dostawach, w ciągłości dostaw ropy, które były realizowane przez spółkę J&S, pojawiały się w notatkach Urzędu Ochrony Państwa, bądź też może w innych dokumentach... Pan twierdził, że absolutnie nie ma pan żadnej wiedzy...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy tak nie twierdziłem.

Posel Andrzej Różański:

...o ewentualnych uwagach jakichkolwiek zgłaszanych przez organy państwowe w tej kwestii. A czy może pan w jakikolwiek sposób skomentować fakt, iż 20 marca bodajże... przepraszam, 20 października, w momencie gdy powiedział pan, że w zasadzie nie było dotąd kłopotów z dostawami ropy, surowca do PKN, że będzie można odtworzyć źródła dostaw, Rosja – był to moment, przypomnę, zachwiania jakby możliwości dostaw ropy rosyjskiej – czy w tym czasie znał pan wystąpienie pana ministra Janusza Michalskiego dotyczące niektórych zapisów kontraktu między Petrochemią jeszcze wcześniej a spółką J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Którego roku, panie pośle? Powiedział pan tylko: 20 października.

Posel Andrzej Różański:

O roku 2000 mówię, bo w 2000 r. jakby był pan uprzejmy publicznie oświadczyć, że oczywiście, nie ma problemów, nie ma kłopotów, zawsze można będzie pewne sprawy odtworzyć. Ja mówię to w kontekście jakby pańskiego oświadczenia przed komisją, iż nieznanne panu były jakiegokolwiek okoliczności, które by podważały wiarygodność dostawcy, jakim była spółka czy jest spółka J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nic nie wiem o tym, żeby brakowało ropy naftowej 20 października czy zagrożone były dostawy 20 października 2000 r. Natomiast pan minister Michalski był wiceministrem Skarbu Państwa chyba tylko do końca 1998 r. albo początku 1999 r., tak że nie miałem kontaktów z panem ministrem ani nie znam takiego pisma.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Bardzo dziękuję za taką odpowiedź.

Panie prezesie, ponieważ wiele dzisiaj mówiliśmy na temat oceny działalności pańskiej i zarządu pod pańskim kierownictwem wydanej w trakcie przesłuchania przed komisją przez pana ministra Karczmarka – wprawdzie część odpowiedzi na pytania zawarte jakby w tej ocenie działalności pana jako prezesa zarządu zostały już udzielone – chciałbym jednak zapytać pana, cytując za chwilę część wypowiedzi pana ministra Karczmarka z protokołu przesłuchania przed komisją, na ile zgadza pan się z takim jakby pejoratywnym stwierdzeniem zawartym w tej ocenie. Cytuję: Następny element negatywnie oceniany wiąże się z umową depozytową. Można by powiedzieć, że to zarząd z premedytacją naruszał bardzo ważną w polskim prawie, w prawie o spółkach, zasadę o rozdziale kompetencji. Umowa depozytowa została podpisana przez Zarząd PKN Orlen w listopadzie 1999 r. jako konsekwencja pierwszej transzy prywatyzacji i sprowadzała się tak naprawdę do tego, że w jednej z jej klauzul, że jeśli właściciele GDR-ów nie wystosują do banku powiernika, to jest Banku of New York, instrukcji co do swojego udziału w głosowaniu na walnym zgromadzeniu lub udziela tzw. instrukcji blankietowej, to wtedy te akcje, które reprezentują właśnie tych właścicieli GDR-ów, którzy nie dali instrukcji bądź udzielili instrukcji blankietowej, otrzymywał na zasadzie pełnomocnictwa i mógł korzystać z głosowania na walnych zgromadzeniach zarząd.

Czy tak ostre stwierdzenie, że to zarząd z premedytacją naruszał prawo, głosując czy wykorzystując do głosowań w sprawach personalnych – dalej to wynika z wypowiedzi pana ministra Karczmarska – uważa pan jako zasadne czy jest...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, uważam jako niezasadne.

Posel Andrzej Różański:

To zechce pan wyjaśnić w tym momencie, w jakim trybie odbywało się głosowanie na walnych zgromadzeniach spółki PKN Orlen w momencie, w którym jeszcze obowiązywały klauzule dopuszczające, że tak powiem, dysponowanie prawem głosu przez zarząd spółki w imieniu właścicieli GDR-ów.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, już to tłumaczyłem. Czy mam powtarzać, w jaki sposób...

Posel Andrzej Różański:

Bardzo proszę...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę?

Posel Andrzej Różański:

Bardzo proszę, w miarę możliwości krótko.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze.

A więc w momencie, kiedy zwoływał zarząd walne zgromadzenie akcjonariuszy, wysyłał między innymi także do Banku of New York projekty wszelkich uchwał, które miały być podniesione na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. Na te projekty uchwał, tak jak pan poseł powiedział, albo poszczególni właściciele GDR-ów odpowiadali w ten sposób, że... czy głosując za tak czy za nie...

Posel Andrzej Różański:

Dokładnie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...albo dawali tzw. upoważnienie blankietowe, co wiązało się jak gdyby z poparciem uchwał wskazywanych przez zarząd.

Bank of New York z kolei miał swojego przedstawiciela tutaj w Polsce – to był Bank Handlowy – i po prostu człowiek z tego banku głosował zgodnie z tymi zaleceniami lub za zaleceniami zarządu, po prostu, jeżeli nie miał – głosowanie blankietowe, to głosował za uchwałą, jaka była na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. W tej sprawie mamy kilka opinii prawnych i to mnie upoważnia do stwierdzenia, że nie było to sprzeczne.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Dziękuję za tak szczegółowe wyjaśnienie tej kwestii.

Jeśli pan pozwoli, to chciałbym mimo wszystko na moment jeszcze powrócić do momentu pańskiego zatrzymania w dniu...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Różański:

...7 lutego. Chodzi mi o taką kwestię. Czy znane były panu możliwe konsekwencje prawne, jakie mogły wynikać z faktu prowadzenia od 2000 r. przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie postępowania karnego, o którym wcześniej mówiliśmy, nr 5Ds II 129/00 w sprawie ujawnienia informacji poufnej dotyczącej zamiaru ogłoszenia zamiaru publicznego wezwania przez spółkę Isopol... do zapisania się na sprzedaż etc. – to jest zarzut bardzo szeroko rozpisany – w konsekwencji jakby zmiany kwalifikacji tego czynu, bo do tej pory występował pan wcześniej w charakterze świadka, a w momencie przedstawienia zarzutu stał się pan osobą podejrzaną.

Pan Andrzej Modrzejewski:

W dniu 7 lutego 2001 r.?

Posel Andrzej Rózański:

Tak. Czyli rozumiem, że w momencie oświadczenia przez... przedłożenia panu zarzutów przez prokurator prowadzącą dochodzenie, jakby był pan świadom konsekwencji prawnych, którego z tym momentem...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Oczywiście, panie pośle, tylko że od ostatecznego osądu jest niezawisły sąd.

Posel Andrzej Rózański:

Rozumiem.

Panie prezesie, wcześniej był pan uprzejmy... odpowiadając na pytanie jednego z moich kolegów z komisji, dotyczące pańskich relacji z panem Grzegorzem Wieczerzakiem, oświadczył pan, że pan poznał pana Wieczerzaka w trakcie pracy w NFI. Czy może pan oświadczyć, czy pan współpracował z Grzegorzem Wieczerzakiem, kiedy i jakie to były związki ewentualnie, jeśli chodzi o współpracę biznesową?

Pan Andrzej Modrzejewski:

A co pan poseł rozumie przez współpracę biznesową?

Posel Andrzej Rózański:

Chociażby prowadzenie poprzez firmy różnych wspólnych interesów.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nigdy.

Posel Andrzej Rózański:

Nigdy takich związków nie było.

Panie prezesie, czy zechce pan odpowiedzieć na następujące pytanie – przepraszam, dotyczy to ewentualnych prowizji towarzyszących zawieraniem kontraktom. Czy przy zawieranych przez PKN Orlen nie tylko umowach ze spółką J&S funkcjonowały tzw. umowy rezultatu, na mocy których wypłacane były wynagrodzenia innym podmiotom za zawarcie jak gdyby kontraktu pomiędzy PKN Orlen a określonym dostawcą?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Andrzej Różański:

Czy też działo się to na innych zasadach?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nigdy takiej... Nie znam takich umów, żeby w PKN-ie, kiedy byłem prezesem, takie umowy funkcjonowały.

Posel Andrzej Różański:

Czyli całość zawieranych umów jakby była oparta o dostawę od właściciela towaru, którym była ropa w tym momencie, a nie były to umowy podpisane w kategoriach wypłaconego wynagrodzenia za zorganizowanie dostaw. Dziękuję.

Proszę mi powiedzieć, czy w trakcie sprawowania przez pana funkcji prezesa Zarządu spółki PKN Orlen był zorganizowany, w jakikolwiek sposób, instytucjonalny przepływ informacji między panem jako prezesem zarządu a Ministerstwem Skarbu Państwa lub innymi organami państwowymi w sensie zobowiązania się wzajemnego do składania informacji, sprawozdań bądź innych rzeczy, które miały wpływ na działalność spółki.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Oczywiście, panie pośle, zarówno Nafta Polska, jak i Skarb Państwa były jednymi z najważniejszych naszych akcjonariuszy. Były zapraszane na wszystkie posiedzenia, na wszystkie sprawozdania. Przed każdym walnym zgromadzeniem akcjonariuszy odbywaliśmy spotkania w sprawach zasadniczych, takich jak na przykład prywatyzacja. Mieliśmy podpisane umowy o wzajemnej wymianie informacji, o klauzulach poufności itd., itd. W procesie konsolidacji to przecież Nafta Polska swoje akcje mogła, co najwyżej, oferować. Więc także była taka umowa pomiędzy zarówno Naftą Polską, jak i Ministerstwem Skarbu Państwa, jak i PKN Orlen, jak i konsorcjum banków, doradców współpracujących z tymi podmiotami.

Posel Andrzej Różański:

Rozumiem. Bardzo dziękuję.

A czy zechce jeszcze pan wrócić wspólnie ze mną do obszaru dotyczącego zakupu ropy naftowej? Czy może pan odpowiedzieć na pytanie – kiedy, kto i w jaki sposób powołał komitet rady nadzorczej do spraw zakupu ropy? Co panu na ten temat wiadomo? Kto w nim zasiadał, a jakie były jego kompetencje?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Komitet do spraw...

Posel Andrzej Róžański:

...zakupu ropy naftowej rady nadzorczej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Taki komitet został powołany przez nowy zarząd, ale to są informacje takie, jakie tylko mam ogólne, w roku 2002.

Posel Andrzej Róžański:

Czyli za pańskiej prezesury jakby nie było tego typu instytucji?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie było.

Posel Andrzej Róžański:

Dobrze.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To był tylko do jednorazowego procesu komitet.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem. Ja rozumiem, że tą wiedzą jakby podzielić się w sposób pełny być może następny prezes, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak myślę.

Posel Andrzej Róžański:

Dziękuję panu za tak wyczerpującą odpowiedź.

A czy może pan jeszcze doprecyzować, w ramach relacji nadzoru właścicielskiego nad akcjami Skarbu Państwa w pańskiej spółce kto z ramienia zarządu spółki PKN Orlen personalnie i imiennie był odpowiedzialny za kontakty z ministerstwem. Czy była taka osoba? Jeśli tak, to, w jaki sposób te kontakty zostały usankcjonowane w sensie zarządzenia, uchwały zarządu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie. Tę osobę wskazywał minister skarbu państwa – kto z członków zarządu jest jak gdyby reprezentantem Skarbu Państwa. To znaczy, od razu, żebyśmy się dobrze rozumieli, o ile Ministerstwo Skarbu Państwa miało prawo i w każdej chwili mogło sobie zmienić przedstawiciela w radzie nadzorczej, o tyle w zarządzie musiała to zaaprobować rada nadzorcza. Czyli to nie był taki automatyczny tryb. I ostatnim, który był mianowany, wskazany jako reprezentant Ministerstwa Skarbu Państwa z tego, co pamiętam, to był pan wiceprezes Jarosław Tyc.

Posel Andrzej Róžański:

Dziękuję.

Panie prezesie, czy w momencie, gdy był pan zatrzymany przez oficerów Urzędu Ochrony Państwa, znany był panu w szczególności, co do przeprowadzenia tego zabiegu, zamiar ministra Skarbu Państwa odwołania pana z funkcji prezesa zarządu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, pan minister Kaczmarek głosił to publicznie.

Posel Andrzej Róžański:

Rozumiem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Panie pośle, ubiega czas, bardzo bym prosił, żeby zmieścić...

Posel Andrzej Róžański:

Ostatnie pytanie. Jeszcze jedno tylko pytanie: Ponieważ pan poseł Kaczmarek przesłuchany przez komisję był uprzejmy oświadczyć, iż w dniu aresztowania wykonał do pana telefon, odbył z panem rozmowę czy – przepraszam, w dniu zatrzymania przez Urząd Ochrony Państwa odbył z panem rozmowę telefoniczną – może pan poinformować komisję, jaka była treść tej rozmowy, o czym panowie wtedy rozmawiali i co pan minister Kaczmarek wówczas panu przez tę... Być może ta rozmowa odbyła się w dzień po zatrzymaniu, czyli w dniu odbycia posiedzenia rady nadzorczej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, to jakieś nieporozumienie, panie pośle – ani w dniu, ani w dzień po nie rozmawiałem ani nie spotykałem się z panem ministrem i fragmenty, jakie tam słyszałem... Nigdzie takiej opinii nie słyszałem. W dniu zatrzymania spotkałem się z panem wiceministrem Ireneuszem Sitarskim w budynku Ministerstwa Skarbu Państwa.

Natomiast z panem ministrem Kaczmarkiem spotkałem się w czerwcu roku 2002, przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy, po tym, jak dowiedziałem się, że Rada Nadzorcza PKN Orlen wnioskuje do walnego zgromadzenia akcjonariuszy, zwyczajnego walnego, zatwierdzające wyniki roku, czyli rok 2001 – nieudzielenie skwitowania. Wówczas zadzwoniłem do ministerstwa, poprosiłem o rozmowę z panem ministrem. Pan minister Kaczmarek mnie przyjął. W tej rozmowie poruszył takie mniej więcej wątki, jakie tutaj przedstawiał, dlaczego mnie chciał odwołać, jakie tutaj przedstawił także komisji. Tym bardziej dla mnie dziwne jest, że przedstawił je jeszcze raz komisji, gdyż... Poprosił jeszcze na spotkanie pana wiceministra Sitarskiego, on też tam zadawał pytania, gdzie przedstawiałem po kolei odpowiedzi na te zarzuty, które teraz jak gdyby ponowił. I po tym spotkaniu uzyskałem zapewnienie obydwu panów ministrów, że częściowo ich przekonałem, częściowo nie – minister Skarbu Państwa ma zawsze prawo do własnej oceny na każdy temat – ale takie skwitowanie, także jak przypuszczam, bo to zdecydowaną większością głosów, Zarząd PKN uzyskał.

Posel Andrzej Róžański:

Dziękuję bardzo. Na tym skończyłem przesłuchanie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Antoni Macierewicz, bardzo proszę.

Poseł Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, muszę przyznać, że obraz, okoliczności, jaki rysuje się z dzisiejszego przesłuchania, związanych z zatrzymaniem pana, jest głęboko zawstydzający dla każdego polskiego obywatela ze względu na oczywiste bezprawie tych działań, z jakimi mieliśmy do czynienia. W związku z tym, chciałem zapytać pana, bo przecież i dla pana bezprawność tego działania musiała być wtedy, mimo szoku, jaki pan przeżywał, oczywista, chciałem się zapytać pana: czy ta kwestia była skierowana przez pana do sądu? Czy była przedmiotem...

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, natychmiast. Natychmiast przy spisywaniu protokołu zatrzymania już na Rakowieckiej oświadczyłem, że zaskarżę to postanowienie.

Poseł Antoni Macierewicz:

Ja rozumiem, to wiemy, że pan oświadczył, że pan zaskarży. Ale czy pan rzeczywiście zaskarżył i czy ta sprawa była przedmiotem rozpatrywania przez sąd?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, zaskarżyłem i Sąd Okręgowy w Warszawie uznał moje zatrzymanie za bezzasadne.

Poseł Antoni Macierewicz:

A czy sąd rozważał sprawę groźby... zagrożenia ucieczki z pana strony? Czy ta kwestia była w ogóle rozpatrywana?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nikt mnie o to nie pytał na posiedzeniu...

Poseł Antoni Macierewicz:

A ostateczna konkluzja sądu jaka była?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Że to zatrzymanie jest bezzasadne, że... Ja mogę przeczytać, ja mam tutaj całe... Ale macie panowie w komisji to też.

Posel Antoni Macierewicz:

Ale myślę, że podstawową konkluzję byłoby dobrze, gdyby pan nam przedstawił. Tak, bardzo bym o to prosił. Oczywiście nie całe orzeczenie, nie całą sentencję, tylko ostateczną konkluzję. No, jeżeli to jest zbyt skomplikowane czasowo, panie prezesie, to może zrobimy to na koniec.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze. Ja postaram się znaleźć, bo żebym się nie pochwalił, że mam to uzasadnienie. Ale na pewno mam gdzieś tutaj, zresztą robiłem to przed speckomisją.

Posel Antoni Macierewicz:

Dobrze. To przejdźmy, jeśli można w takim razie, rozumiem, że jest to orzeczenie, że ono stwierdza o bezzasadności, bezpodstawności działania Urzędu Ochrony Państwa i prokuratury, i to nie ulega wątpliwości.

Panie prezesie, można?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę bardzo, ja mam podzielność uwagi.

Posel Antoni Macierewicz:

W swoich zeznaniach podkreślał pan, że z pana punktu widzenia, z pana oceny, prokuraturze oraz Urzędowi Ochrony Państwa w całej tej akcji chodziło o przestraszenie rady nadzorczej i być może innych prezesów. Rozumiem, że chodziło – z pana punktu widzenia – o wywarcie presji na odwołanie pana z zarządu. Czy tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

A jaki był cel, jaki był motyw, jaki był powód? Jak pan sobie ten powód tłumaczy i przedstawia – dążenia do odwołania pana 8 lutego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, wysoka komisjo, ja mam nadzieję, że odpowiedź na to pytanie będzie konkluzją także raportu wysokiej komisji. Ja mogę tylko przedstawiać odczucia. Otóż, dla mnie to odwołanie było bezsensowne, dlatego że przecież za dziesięć dni, 21 lutego, można to było zrobić zupełnie prawnie, zmieniając skład rady nadzorczej, nawet gdyby, jak tutaj się używa niezbyt poprawnie, gdyby zarząd dysponował tymi głosami BoNY, Bank of New York, to Skarb Państwa i tak miał przewagę, miał jeszcze głosy PZU, miał głosy KGHM Metale, który nabył akcje także spółki itd., itd. I stąd w moim odczuciu, i to mówiłem publicznie, w jakiś sposób uwierzyłem panu ministrowi Kaczmarkowi, że on w moim zatrzymaniu nie brał aktywnego udziału, bo jemu nie zależało jak gdyby na tym, dlatego że on byłby głównym rozgrywającym na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy.

Posel Antoni Macierewicz:

Jeżeli można, panie prezesie, to do tego będę chciał za chwileczkę przejść, ale przedtem, czy pan mógłby nam to skonkludować? Czyli, krótko mówiąc, pan się nie spodziewał, że rada nadzorcza w dniu 8 zakończy się pana odwołaniem, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na podstawie poprzednich prób i na podstawie rozmów z członkami rady nadzorczej byłem pewien, że nie zostaną odwołani.

Posel Antoni Macierewicz:

Nawet był pan pewien, że pan nie zostanie odwołany, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, tak. Znaczący nigdy 100% pewności no nie można mieć, postawy ludzkie zmieniają się, natomiast co najmniej czterech lub pięciu członków zagłosowałyby przeciw, a to oznaczałoby, że nie zostaną odwołani.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. Panie prezesie, czy pan mógłby nam powiedzieć, jaki według pana był cel pisma ministra skarbu państwa do rady nadzorczej, mówiącego o konieczności zablokowania wszelkich działań zarządu w związku z kontraktami? Jaki był cel w takiej sytuacji, w której z przebiegu wydarzeń wiadomo było, że 21 będzie pan odwołany, a 8 w zasadzie nie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć, bo to jest właściwie pytanie do ministra skarbu państwa. Ja odbyłem spotkanie w tym dniu z panem ministrem Sitarskim i nic go nie upoważniało do takiego stwierdzenia, że nie wyklucza się... nie wykluczam podpisania, a jeżeli coś, to nigdy nie mówiliśmy o terminie, czy to miało być przed posiedzeniem rady nadzorczej, czy po walnym zgromadzeniu akcjonariuszy.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. W takim razie mamy sytuację taką, panie prezesie, że wszyscy, łącznie z panem, spodziewają się, że nastąpi zmiana zarządu 21, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

...potem jakiś tam czas.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli za dwanaście dni od dnia, w którym się to dzieje, i pan się nie spodziewa, że 8... że nastąpi to 8. Jaka jest różnica z punktu widzenia interesów Orlenu, ale także Skarbu Państwa a pana osobistej sytuacji, pana polityki między odwołaniem 8 a odwołaniem 21? Czy jest jakaś różnica? Czy też to jest w istocie z punktu widzenia interesów państwa, interesów procedur, które państwo prowadziliście, polityki Orlenu obojętne?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja myślę, że to bardzo zaszkodziło przede wszystkim opinii o państwie polskim, nie tyle o Orlenie. I tutaj znamienna wypowiedź byłego pana premiera Bieleckiego, który kiedyś w swoich komentarzach na stronie „Rzeczpospolitej”, na zielonych stronach „Rzeczpospolitej”, tam gdzie pisał felietony w tamtym czasie... On napisał,

że to postępowanie wobec Modrzejewskiego w Orlenie oraz „Rzeczpospolitej”, bo wtedy jeszcze była taka równoległa sprawa zatrzymania paszportów redaktorowi naczelnemu „Rzeczpospolitej”, więcej... To był felieton w ogóle na temat kłótni partii politycznych i więcej to zaszkodziło niż...

Posel Antoni Macierewicz:

Ale przepraszam, gdybym mógł prosić o pana opinię, a nie jakichkolwiek osób z zewnątrz...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Moja opinia jest bardzo prosta: po prostu było to wywołane przez osoby, którym zależało na tym, żeby ktoś konkretny został prezesem, czyli w tym wypadku pan Zbigniew Wróbel, bo nie zgadzam się z opinią pana ministra Kaczmarka, że było już dawno ustalone, że to pan Zbigniew Wróbel, dlatego że były rozważane inne kandydatury także na prezesa i rozmawiano ze mną zarówno o panu Andrzeju Macenowiczu, jak i o panu Januszu Wiśniewskim. Natomiast ja 2, w niedzielę, w Nowym Jorku, spotkałem się na śniadaniu z panem prezesem Wróblem i oświadczyłem, bo rozmawialiśmy o ewentualnym moim ustąpieniu, i powiedziałem, że nie, że po prostu uważam, że jest to bezsensowne, gdybym w tej chwili ustępował, bo po tych wszystkich spotkaniach... Zresztą jest też odnośnie do tego moja wypowiedź w „Parkiecie”, która się ukazała już po moim zatrzymaniu, ale wywiad był przeprowadzany 6 lutego, że po prostu, no, pewnych rzeczy się nie robi, prawda i z jednej strony no nie chciałbym tu się za dużo rozwodzić... Jeżeli będzie pan chciał, panie pośle, to mogę dalej mówić o swojej filozofii działania itd., ale...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, jeżeli chodzi o filozofię, to dziękuję najmocniej. Ale kilka kwestii z tym związanych będę chciał się dopytać.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę bardzo.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy ja mogę w związku z tym sądzić, iż według pana konsekwencje dla kształtu władz Orlenu odwołania pana w dniu ósmego przy pomocy tej presji policyjnej były inne i inne byłyby, gdyby się odbyło walne zgromadzenie akcjonariuszy dwudziestego

pierwszego i gdyby pan tam został odwołany, tak? Byłyby inne władze Orlenu? Czy dobrze sędzę?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W jakimś sensie tak. Oczywiście ja bym na podstawie już tego, co wiedziałem, ilości głosów itd., byłbym skutecznie odwołany. Ale mógłby być inny zupełnie, inny skład rady nadzorczej i inny przez to później ewentualnie zarząd.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy sądzi pan, że ta różnica w składzie rady nadzorczej miałyby konsekwencje w polityce Orlenu co do podstawowych kwestii, jakie stały wtedy, i zagadnień, jakie stały wtedy przed Orlenem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, dlatego że ja nie widzę żadnej różnicy pomiędzy okresem – i chwała temu zarządowi, który nastąpił – ani nic z tej strategii nie zostało zmienione. To właściwie jest kontynuacja tej działalności w bardzo wielu dziedzinach, w jednych mniej skutecznie, w innych bardziej skutecznie, ale nie widzę nic nowego.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy pan mógłby powiedzieć komisji, jaka, z pana punktu widzenia, była w tamtych wydarzeniach rola pana Jana Kulczyka?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tego nie wiem, jaka była rola pana Kulczyka.

Posel Antoni Macierewicz:

Z pana perspektywy, z pana perspektywy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Natomiast z panem Janem Kulczykiem wielokrotnie się spotykałem, zarówno pod koniec roku 2001, jak i w styczniu roku 2002. I pan Jan Kulczyk namawiał mnie do ustąpienia z funkcji zarządu, że on by chciał, żeby prezesem spółki został pan Zbigniew Wróbel. I teraz to już nie pamiętam, i nie mogę powiedzieć, czy to w formie

takiej jawnej powiedział, że, no, nie stanie mi się krzywda, że jak to wszystko się przewali, to zawsze znajdę jakąś pracę itd., itd.

Posel Antoni Macierewicz:

Znaczy sugeruje pan, że tworzono przed panem pozytywne perspektywy przyszłości...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

...gdyby rozwiązał pan to zgodnie z postulatami pana Kulczyka.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, czy poglądy...? Może jeszcze inaczej. W tamtym momencie miał pan przynajmniej dwa duże kontrakty dopięte, które czekały na decyzje. Przynajmniej dwa, przynajmniej o dwóch wiadomo, może ich było więcej. Jeden dotyczący dostaw ropy naftowej z Rosji, m.in. z firmą J&S, i drugi dotyczący wyboru partnera strategicznego w związku z tym, czy wybrać firmę węgierską MOL, czy też austriacką OMV, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Antoni Macierewicz:

Jaki był...? Który z tych problemów, który z tych kontraktów według pana był ważniejszy dla przyszłości polskiej, że tak powiem, sytuacji energetycznej, polskiego bezpieczeństwa energetycznego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeszcze był jeden wielki kontrakt. Decyzja, która miała już zapasć na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, to jest o utworzeniu spółki z Basell Polyolefins, czyli rozbudowy tej części petrochemicznej. Natomiast z punktu... Przepraszam, pan poseł zapytał: z punktu widzenia...

Posel Antoni Macierewicz:

Z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski. Która z tych decyzji była decyzją istotniejszą? Ja nie mówię o alternatywnym ich wyborze, tylko która według pana była ważniejsza.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja wiem, że ja mam dosyć niekonwencjonalne podejście do bezpieczeństwa energetycznego kraju. I uważam, że to bezpieczeństwo energetyczne w żaden sposób nie było zagrożone ani przez kontrakty naftowe, ani przez utworzenie spółki petrochemicznej, ani przez procesy konsolidacyjne, w jakich uczestniczyliśmy.

Posel Antoni Macierewicz:

Jakie było pana stanowisko w sprawie zawarcie kontraktu z MOL-em? Pan uważał, że to jest kontrakt dobry, należy do niego dążyć, czy miał pan inną...?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. To, jak powiedziałem, uchwałą Zarządu PKN Orlen tam gdzieś z końca sierpnia – dokładnie mogę poszukać kiedy – wybraliśmy na podstawie rekomendacji doradców OMV i później także doradcy Nafty Polskiej, BNP Paribas wybrał, rekomendował OMV. Z czego to wynikało? Otóż, żeby nie było żadnej wątpliwości, MOL jest bardzo dobrą spółką, natomiast o ile się zarzucało PKN, że to jest monopolista, to prawdziwym monopolistą w państwie węgierskim jest MOL, bo on oprócz ropy naftowej ma także jeszcze część gazową. Natomiast w części gazowej są sztywne ceny określane przez państwo i w okresie wyborów jeszcze wówczas parlamentarnych na Węgrzech... Zresztą do dzisiaj te ceny nie zostały uwolnione. I ta część gazowa ciągnie wyniki MOL-a bardzo w dół. Poza tym po zakupie Slovnaftu MOL był bardzo zadłużony. Stąd te propozycje, o których później czytaliście, szanowni panowie, o tym, żeby dokonać jakichś takich zakupów, że z podniesionego kapitału Orlen kupi akcje MOL-a, a za te pieniądze później MOL kupi akcje Orlenu, to

przepraszam bardzo, ale ja się podejmę zakupu każdej spółki na tych zasadach na świecie, nawet największej.

Posel Antoni Macierewicz:

Od kogo MOL sprowadzał naftę, ropę naftową?

Pan Andrzej Modrzejewski:

MOL ma troszeczkę własnych zasobów na Węgrzech nawet, oprócz tego z różnych kierunków, ale głównie od Jukosu.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, czy pan nam może powiedzieć, co pan wie na temat stanowiska wobec tego kontraktu pana ministra Kaczmarka? Czy pan minister Kaczmarek wyrażał jakąś swoją opinię na temat tego kontraktu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nigdy.

Posel Antoni Macierewicz:

Nigdy. Czyli nie zna pan opinii pana ministra Kaczmarka.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Wręcz z prasy wręcz pozytywnie o tym samym kontrakcie mówiono. Są takie cytaty, mogą...

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę wybaczyć, nie rozumiem teraz pana stanowiska, gdyby pan mógł je nam wyjaśnić. Pozytywnie o pana stanowisku w tej kwestii czy pozytywnie o...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, o kontrakcie, o kontrakcie. Zresztą w zeznaniach w prokuraturze katowickiej jest wyraźnie ocena pana ministra Kaczmarka, jeżeli chodzi o sam kontrakt.

Posel Antoni Macierewicz:

To proszę nam to sformułować, według pana wiedzy jakie było stanowisko pana Kaczmarka w sprawie kontraktu z MOL-em. Pozytywne czy negatywne?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale ta moja wiedza wynika ze śledztwa, więc wiąże mnie tajemnica śledztwa.

Posel Antoni Macierewicz:

Nie sądzę, żeby pana wiązała tajemnica co do pana opinii na...

Pan Andrzej Modrzejewski:

A, opinia była pozytywna, opinia była pozytywna, jak najbardziej pozytywna.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem.

A jakie było stanowisko pana Kulczyka na temat tego kontraktu? Czy pan Kulczyk wypowiadał się bądź dawał do zrozumienia, jakie jest jego stanowisko co do kontraktu z MOL-em i z OMV, czy też nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Przepraszam, kontraktu naftowego czy chodziło o konsolidację? – żebym był precyzyjny. Pan Jan Kulczyk nigdy się nie wypowiadał na temat...

Posel Antoni Macierewicz:

Chodzi mi oczywiście o konsolidację.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...kontraktu na ropę, bo... przynajmniej oficjalnie ze mną, natomiast jeżeli chodzi o konsolidację, był zwolennikiem i jest zwolennikiem dalej fuzji z MOL-em.

Posel Antoni Macierewicz:

A czy był jakoś w jakikolwiek sposób z MOL-em związany?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tego ja nie wiem. Natomiast spotykaliśmy się, jak już wcześniej powiedziałem, przynajmniej dwukrotnie w siedzibie Warty w Warszawie z panem prezesem Hernádim, panem Kulczykiem i panem Janem Wagą. My mieliśmy podpisaną umowę z Naftą Polską, z Ministerstwem Skarbu Państwa i skoro Ministerstwo Skarbu Państwa czy tam Nafta Polska wybrała do dalszych negocjacji i procesu due diligence MOL-a, to musieliśmy w tym aktywnie uczestniczyć i uczestniczyliśmy, i staraliśmy się dopiąć to wszystko jak najbardziej do końca. Dopiero po usztywnieniu się i zmianie w ogóle stanowiska MOL-a dotyczącej właśnie tej części gazowej, dotyczącej podziału majątku, wartości majątku, jaka będzie, bo ze strony Nafty Polskiej, z naszej strony było to, żeby to było co najmniej 51:49 na korzyść PKN, a nawet więcej – MOL prezentował zupełnie inne stanowisko – dopiero później, przy końcu stycznia zaproponowaliśmy Nafcie Polskiej, żeby może jednak, skoro jest to taki pat, którego nie możemy rozwiązać, żeby może jednak wrócić do równoległych negocjacji albo do negocjacji z OMV.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, czyli sytuację mamy taką, że jest kwestia pana odwołania, która – uważa pan – w istocie jest przesądzona w dniu 21 lutego, i dwie osoby odgrywające istotną rolę w całej tej sprawie: pan minister Kaczmarek i pan Jan Kulczyk, są zwolennikiem innego, alternatywnego kontraktu w stosunku do tego, który pan uważa za słuszny. Czy to jest dobra rekonstrukcja sytuacji w dniu ósmego czy tam siódmego wieczorem, czy też błędna?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, bo pan używa słowa „kontraktu” i...

Posel Antoni Macierewicz:

Mówię o kontrakcie tym scalającym czy...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Umowie takiej, tak?

Posel Antoni Macierewicz:

Tak, tak, tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie znam stanowiska pana ministra Kaczmarka w tej sprawie, on to przedstawił na posiedzeniu, ale znam stanowisko Nafty Polskiej, która była... i stanowisko Skarbu Państwa w tym sensie, że byli za MOL-em.

Posel Antoni Macierewicz:

Czyli, krótko mówiąc, pan mógł się spodziewać, że pana odejście będzie się wiązało z zawarciem porozumienia z MOL-em.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Raczej tak. Zresztą były przygotowane, jak mówię, wszystkie umowy, już gotowe, stąd zdziwiło mnie stwierdzenie pana ministra, że on nie znalazł żadnych materiałów w ministerstwie skarbu dotyczące tej... tych umów.

Posel Antoni Macierewicz:

Czy pan uważał, że to jest dla polskiego interesu korzystne rozwiązanie, czy nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, pomysł, jaki ja miałem, i jestem autorem tego pomysłu, dotyczył konsolidacji znacznie szerszej. Otóż uważałem, że istnieje jedna niepowtarzalna szansa na to, żeby utworzyć koncern środkowo-europejski. Ta szansa wynikała z tego, czasami w historii tworzy się takie króciuteńkie okienko i wtedy albo się to wykorzystuje, albo nie. Otóż koncerny zachodnie, bo ja rozmawiałem ze wszystkimi: i z ElfTotalFina, i z BP, i namawiałem ich, i z Aralem, bo jeszcze jak był samodzielny, namawiałem ich, żeby ewentualnie inwestowali tutaj strategicznie. Zresztą jednym z takich elementów polityki było, rynek oczekiwał, że jakiś inwestor strategiczny tutaj wejdzie. Ale w tamtym czasie zarówno Shell, jak i Oil z Shellem jeszcze, Shell i BP byli zainteresowani akwizycjami w Niemczech, prawda, DE przejął, czy tam RWE przejął...

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, ja strasznie pana przepraszam, ja zdaję sobie sprawę z tego, że pan może to rozszerzyć...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale dwa zdania, panie pośle, tylko, dobrze?

Posel Antoni Macierewicz:

Bardzo proszę, tak, ale do konkluzji.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dwa zdania. I w tamtym czasie narodził się pomysł utworzenia koncernu, który by się składał i z MOL-a i z OEV i Hellenic Petroleum z Grecji i wszystkich tych kolei, które, a MOL miał już Slovnaft, myśmy się starali o Leune, no był to, takiego projektu już nie będzie w Polsce nigdy, bo nie będzie takiej sposobności. I ja byłem zwolennikiem takiego wielkiego. No, pierwszy, który się wyłamał, bo zawsze uważał, że jest największy i najważniejszy, z tej koncepcji był MOL.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem. Czy kwestia MOL-a była już przedtem podejmowana, czy to nie jest tak, że podczas końcówki rządów AWS-u też podejmowano sprawę kontraktu z MOL-em?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Rokowania, jeżeli chodzi o rokowania, negocjacje z obydwoma firmami, to była kwestia prawie dwóch lat. To nie jest tak, że to jakaś końcówka, jak to przedstawiano, że w końcówce na siłę, żeby sprywatyzować, to jest rzesza olbrzymia doradców zarówno dla nas, jak i dla Nafty Polskiej, jak dla Ministerstwa Skarbu Państwa. Nic zarząd nie mógł zrobić bez zgody Nafty Polskiej, bo to przecież Nafta Polska swoje akcje ewentualnie czy wносиła, czy sprzedawała, obojętnie jaką formę by wybrano na końcu.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, jeszcze kilka pytań niezwiązanych z tym całościowym problemem.

Czy pan mógłby powiedzieć, jak panu podczas pana rozmów w Stanach Zjednoczonych, jak przedstawiano panu, czy pan, czy w jakikolwiek panu to sposób referowano, interwencję pana premiera Belki w Bank of New York: czy jako interwencję rządu polskiego, czy też prywatną pana Belki, a może doradcy pana prezydenta Kwaśniewskiego, czy to było jakkolwiek charakteryzowane, czy też...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, ja mam informację tylko bezpośrednio od akcjonariuszy i to nawet nie posiadaczy GDR-ów a akcjonariuszy, że odbyło się takie spotkanie, na którym wnioskowano jak gdyby o niegłosowanie za pozosta..., za, za moim zarządem.

Posel Antoni Macierewicz:

No, ja rozumiem, ale wnioskował nie byle kto, wnioskował wicepremier rządu polskiego, jeśli chodzi o ówczesną jego pozycję. Rzec w tym, czy przyjęto to jako stanowisko rządu polskiego, czy jako prywatne stanowisko pana Belki, a może właśnie wiązano to właśnie z kancelarią pana prezydenta, czy ma pan wiedzę na ten temat?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie mam. Wie pan, już nie pamiętam po prostu.

Posel Antoni Macierewicz:

Rozumiem.

Panie prezesie, wydarzenia związane z pana zatrzymaniem to są wydarzenia, które następują w bardzo krótkim czasie po wizycie pana prezydenta Putina w Polsce. Czy ma pan jakkolwiek wiedzę na temat tego, czy w trakcie tej wizyty podejmowano w jakikolwiek sposób sprawę sprowadzania ropy naftowej z Rosji, kwestii wzajemnych stosunków energetycznych etc., etc. Czy ta kwestia była podczas rokowań podejmowana? Czy pan coś na ten temat wie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

A kiedy pan prezydent Putin był w Polsce?

Posel Antoni Macierewicz:

W styczniu 2002 r.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nic na ten temat nie wiem. Często się podnosi kwestię, dlaczego rozmawiają ze sobą bezpośrednio koncerny, a nie jest to umowa na szczeblu na przykład rządowym: Polska-Rosja, Polska-Kazachstan czy inaczej. Otóż m.in. dlatego, że

praktycznie w Rosji nie ma już nic państwowego, jeżeli chodzi o koncerny naftowe. Jedynie co jest państwowego to rurociągi na przykład, stąd bezpośrednio...

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, obawiam się, że pana opinia jest już nieaktualna od jakiegoś czasu. Takie mam wrażenie.

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, znaną sprawę Jukosu, oczywiście.

Posel Antoni Macierewicz:

Myślę, że to można szerzej na to spojrzeć, ale w każdym razie mam wrażenie, że ona jest nieaktualna.

Dobrze. Chciałbym teraz przejść... kilka pytań, dosłownie kilka pytań związanych ze spółką J&S. Czy kiedykolwiek pan, panie prezesie, ze względu na wagę tej firmy w polityce gospodarczej Orlenu, czy kiedykolwiek pan analizował wiarygodność tej firmy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W jakim sensie wiarygodność? Wiarygodność handlową?

Posel Antoni Macierewicz:

No we wszelkich możliwych, począwszy od tego, o czym pan tu szeroko mówił i w co wierzymy, co do systematyczności dostaw, przez wysokość ceny, poprzez ewentualne głębsze uwarunkowania tej firmy.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jak gdyby wiarygodność handlowa no była potwierdzona historią kontaktów Petrochemii i PKN z tą spółką. Jeżeli chodzi o ceny, to czy to były najniższe, czy wyższe, czy przepłacał Orlen, czy nie, to na ten temat są niezależne badania, które dostępne będą w PKN, że nasz kontrakt był najlepszy w tej części Europy centralnej, porównując te sześć rafinerii. Różne były przyczyny tego, bo na przykład...

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, jeżeli można, chcę panu jednak w tej sprawie, w tym momencie przerwać, dlatego bo jesteśmy w posiadaniu dokumentu Najwyższej Izby Kontroli, która ma inną opinię w tej materii i nawet zwraca się do pana, by zostały podjęte działania mające na celu obniżenie ceny zakupywanej ropy naftowej.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z 1999 r.?

Posel Antoni Macierewicz:

Tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tam jest – z tego, co ja pamiętam, bo nie mam dostępu do tego protokołu – tam jest, tam była mowa o tym, że niektóre dostawy spotowe miały cenę wyższą niż dostawy spotowe uzyskiwane z innych firm, ale to jest naprawdę konkluzja, no, której nie można powiedzieć, że przez to dostawy ogólnie spotowe były wyższe. Zresztą w tym celu podjęliśmy różne kroki.

Posel Antoni Macierewicz:

Panie prezesie, czy pan wie, jakie były początki firmy J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Antoni Macierewicz:

Odczytam panu, jeżeli pan pozwoli, uzasadnienie współwłaścicieli tej firmy przekazane Narodowemu Bankowi Polskiemu w związku z wnioskiem o zezwolenie dewizowe. Piszą panowie Smołokowski i Jankilewicz: „Nowo otwarta spółka na Cyprze będzie zajmowała się przede wszystkim działalnością handlową. W związku z tym będzie możliwość sprzedaży polskich towarów, sprzęt elektrotechniczny na ich rynku. Istnieje porozumienie polsko-cypryjskie, z którego wynika, że polscy inwestorzy mogą wycofać swój kapitał w razie likwidacji spółki oraz zyski mogą być transferowane do Polski”.

Czy pan ma jakiś komentarz do tego dokumentu? Czy może pan powiedzieć, czy to utrwala pana przekonanie o wiarygodności tej firmy? Przypomnijmy, handlującej ropą naftową.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czytałem w „Polityce” wywiad z właścicielami firmy i w związku z tym znam początki, w jaki sposób spółka zaistniała w Polsce. Natomiast, szanowny panie pośle, no niejedyn wielki biznesmen polski czy zagraniczny od czegoś zaczynał, od takich początków także. Więc w związku z tym nie chciałbym tutaj komentować tego.

Posel Antoni Macierewicz:

I ostatnie w takim razie pytanie.

Przewodniczący:

Panie pośle... Bardzo proszę.

Posel Antoni Macierewicz:

Ostatnie pytanie, jeżeli można. Mianowicie, czy pan wie, gdzie były odprowadzane podatki firmy J&S – do Polski, do Rosji czy na Cypr?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Prawdopodobnie na Cyprze były odprowadzane te podatki. Ja już podczas pierwszego etapu prywatyzacji bardzo... W prospekcie emisyjnym jest to zresztą opisane, w 1999 r., cała historia tej spółki. I bardzo jasno swoje stanowisko wtedy określiłem: że tak naprawdę dla mnie ropę naftową z Rosji może sprowadzać nawet diabeł. Ważne, żeby to... Przepraszam, ja wiem, że mam niekonwencjonalne podejście do tego, i być może pana posła to dziwi, ale dla spółki publicznej wszystko...

Posel Antoni Macierewicz:

Nie, nie, w sprawie Orlenu to jest konwencjonalne. Wszyscy pana poprzednicy tak robili, niestety. To jest konwencjonalne.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dla spółki publicznej najważniejsze jest, żeby to była ropa jak najtańsza, jakościowo jak najlepsza i przede wszystkim w tamtych latach... Bo to się sytuacja

dopiero gdzieś w 2002 r. zaczęła zmieniać, że nagle Rosja się finansuje przez olbrzymie ilości eksportowanej ropy, prawda? Na tym zresztą stoi cały ten cud gospodarczy rosyjski dopiero. A przedtem to oni jak gdyby byli stroną dominującą w stosunkach z innymi firmami.

Posel Antoni Macierewicz:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Celiński.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie prezesie, rudymenarną zasadą polityki zakupowej w spółkach o dużej skali kosztów zaopatrzenia zakupów jest dywersyfikacja źródeł zakupów, przynajmniej do dwóch dużych partnerów, i trzeci, który biega wokół tych, mały partner, ciągle zmieniany, jako ewentualny konkurent. Czy w stosunku do Orlenu ta zasada też ma zastosowanie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Oczywiście. Jednym z zaleceń raportu NIK-u, o którym wspomniał pan poseł Macierewicz, było tak, żeby poszukać w miarę możliwości innych dostawców ropy naftowej. Ja przypomnę, że w roku 2000 mój zarząd podpisał umowę z firmą BMP na dostawy 2 mln ton ropy. Tam była różnica, później historycznie była... BMP rozumiał to, że to był od razu 5-letni kontrakt. Z naszych, z moich informacji jest tak, że najpierw miał być roczny i jeżeli przez ten czas nie zawiodą, to będzie to przedłużone na następne 4 lata.

Posel Andrzej Celiński:

O tym rozmawialiśmy już. Czy ma pan wiedzę, czy badał pan to, czy podejmował jakieś decyzje określające procentowo różnice, na niekorzyść spółki, zakupu ropy naftowej ze źródeł konkurencyjnych, po to właśnie, aby utrzymać zasady

dywersyfikacji? Jaka ta różnica jest wedle pana usprawiedliwiona, jak chodzi o koszt zakupu ropy?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czy pan poseł ma na myśli ewentualne alternatywne...

Posel Andrzej Celiński:

Tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...zakupy ropy naftowej typu Brent, z morza?

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, wiadomo jest od samego początku kontraktu J&S, że jest to ropa zawsze najtańsza. Moje pytanie jest takie. Jeżeli jest potrzeba dywersyfikacji zaopatrzenia w ropę naftową, czyli jeżeli ta jest najtańsza, to logicznie wynika, że inna jest droższa. Pytanie następujące: Do jakiego momentu, to proszę procentowo określić, jest wedle pana usprawiedliwiony zakup ropy z alternatywnego źródła, droższej od ropy dostarczanej przez J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, to nie jest wielkość stała, to jest wielkość zmienna. I to nie jest żadna tajemnica, bo we wszystkich raportach rocznych, w danych finansowych...

Posel Andrzej Celiński:

Ale proszę powiedzieć to.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...jest podawany tzw. dyferencjał, czyli różnica między notowaniami ropy Ural a Brent w dolarach amerykańskich na baryłkę. Tu jest ten wykres; w każdym, jak mówię, raporcie rocznym on się znajduje.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, czy mógłby pan procentowo określić tę różnicę?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jeszcze raz, panie pośle, mówię, że to jest bardzo zmienne i kształtuje się, jak tutaj widzę, od 60 centów do 2 dolarów 60 w III kwartale roku 2000. A z tego, co czytałem, to w tym roku jeszcze większa jest różnica.

Posel Andrzej Celiński:

Czyli rozumiem, że od 2,5% do ok. 8%, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na... To zależy, jaka jest...

Posel Andrzej Celiński:

No, bo jednak z tego wynika, jak...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, panie pośle, to zależy, jaka jest cena baryłki ropy naftowej i wtedy się procent też zmienia.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję.

Ja tu...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Czasami jeszcze wyższy, znacznie wyższy...

Posel Andrzej Celiński:

Dobrze.

Jak tłumaczyć wobec tego tak dominującą pozycję J&S pośród kontrahentów Orlenu? Jeżeli uznaje się zasadę dywersyfikacji, jeżeli uznaje się za usprawiedliwione opłacanie bezpieczeństwa zaopatrzenia w zakupach tak wysokim procentem różnicy w cenie, to czym tłumaczyć wobec tego tak wielką dominację J&S w zaopatrzeniu ropą Orlenu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak wysokim procentem na korzyść ropy rosyjskiej.

Posel Andrzej Celiński:

Nie rosyjskiej, tylko dostarczanej przez tego kontrahenta. Każda ropa, praktycznie biorąc, jest rosyjska albo prawie każda ropa jest rosyjska w Orlenie. Jak tłumaczyć tak wysoki udział tego kontrahenta w zakupach Orlenu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Najprościej, najkrócej odpowiadając: umową zawartą w roku 1997. Tak bym mógł odpowiedzieć najkrócej, a tak...

Posel Andrzej Celiński:

No dobrze. Czyli pańska polityka zmierzająca do dywersyfikacji na ile zmieniała tę pozycję dominującą J&S?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Jak powiedziałem, zawarliśmy drugi kontrakt, z BMP, czyli z traderem Jukosu, no i szukaliśmy... trwały rozmowy jeżeli chodzi o następnych kontrahentów.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana, panie prezesie, czy mógłby pan powiedzieć, kto był upoważniony do podpisania... czy już takie upoważnienie było do podpisania kontraktu odnawiającego umowę z J&S w 2002 r.?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Do podpisania takich umów byli upoważnieni dwaj członkowie zarządu.

Posel Andrzej Celiński:

Czy w tym przypadku wiadomo było konkretnie, którzy dwaj?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Pan Krzysztof Cetnar i ja.

Posel Andrzej Celiński:

Rozumiem.

Czy zamierzał pan podpisać te umowy w ciągu, powiedzmy, pierwszej dekady lutego, czy nie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Andrzej Celiński:

A w drugiej dekadzie lutego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W zależności... Na ten temat pytał któryś tutaj z panów posłów, o to spotkanie w restauracji z przedstawicielem J&S. Wyjaśnialiśmy cały kontekst polityczny, dlaczego nie możemy tego podpisać, że nie wypada w momencie, kiedy nie wiadomo jest przyszłość... jaka będzie przyszłość tego zarządu, podpisywać, natomiast później – tak. Uważałem, że ten kontrakt jest dobry, że się sprawdził i tak...

Posel Andrzej Celiński:

Później to znaczy co określało?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Po posiedzeniu, po odbyciu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy, po odbyciu... po wyborze w nowej Radzie Nadzorczej i w zależności od decyzji Rady Nadzorczej. Jeżeli byłbym odwołany, to nie podpisałbym tego.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, czy pan wie, kto był upoważniony w spółce J&S do podpisania kontraktu z Orlenem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie wiem.

Posel Andrzej Celiński:

Rozumiem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie pamiętam bardziej, no.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, trochę inny blok pytań. Jaki charakter mają pańskie... czy miały pańskie stosunki z panem Szkaradkiem w okresie bezpośrednio poprzedzającym pańskie przyście do Orlenu i przez czas do października 2001 r.?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Koleżeński.

Posel Andrzej Celiński:

Czy można je określić jako bliskie stosunki koleżeńskie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Co pan rozumie, panie pośle, przez bliskie stosunki koleżeńskie i jaki to ma związek, panie przewodniczący...

Posel Andrzej Celiński:

Zdam się na pańskie rozumienie tego pojęcia bliskości.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja chciałbym zaliczać się do grona przyjaciół pana Szkaradka, a czy on podziela tę opinię, to proszę go zapytać.

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję bardzo.

A z panem Andrzejem Chronowskim?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z panem Andrzejem Chronowskim znam się od roku gdzieś 1994. Nie, nie przypominam sobie, nie chciałbym tutaj, żeby były...

Posel Andrzej Celiński:

Określiłby pan te stosunki jak... tak samo bliskie, jak z panem Szkaradkiem, czy....

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie.

Posel Andrzej Celiński:

Raczej znajomość, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Znajomość, która miała charakter dosyć częstych kontaktów w roku, założmy, 1999 czy 2000, jako że pan Szkaradek był przewodniczącym... przepraszam, pan... proszę mi podpowiedzieć, pamięć...

Posel Andrzej Celiński:

Mówił pan o Andrzeju Chronowskim.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak. Pan Chronowski był przewodniczącym albo wiceprzewodniczącym Komisji Gospodarczej Senatu RP, a później, od chyba lipca roku 2000, był ministrem Skarbu Państwa.

Posel Andrzej Celiński:

A jak pan określiłby swoje stosunki z panem Kaszą?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z jakim panem Kaszą? Panem Mirosławem Kaszą, szefem Komisji Ekonomicznej „Solidarności”?

Posel Andrzej Celiński:

Tak, tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Spotykałem się z panem Kaszą, natomiast to nie były takie jakieś bliskie stosunki.

Posel Andrzej Celiński:

A jak często?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Pan Kasza... Kilkakrotnie, nie wiem jak często...

Posel Andrzej Celiński:

W ciągu trzyletniej kadencji jako prezes Orlenu, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Wielokrotnie. Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale jeszcze, żebyśmy byli precyzyjni, panie pośle, bo później mogę być pociągnięty do odpowiedzialności za słowa... Ja mówię o takich spotkaniach, gdzie ewentualnie pan Kasza przyjeżdżał do PKN Orlen na przykład, natomiast nie mówię o takich spotkaniach... Czasami bywałem gościem tutaj w Sejmie czy w Senacie na zaproszenie różnych posłów czy senatorów, czy na posiedzenia komisji. Zresztą pan poseł był też przecież w komisji, albo nie, może się pomyliłem, może to nie ta kadencja, przepraszam. I tam spotykałem pana Mirosława Kaszę także.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, ostatnie z tych pytań. Czy znał pan osobiście pana Mariana Krzaklewskiego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, poznałem. Wie pan, zwykle właściwie mówi się o tym, że byłem człowiekiem Krzaklewskiego, czy dzięki tej znajomości zostałem prezesem tej spółki. Z panem Krzaklewskim spotykałem się sporadycznie do roku 1999, do momentu zostania prezesem, na przykład na terenie Sejmu. Natomiast nasze stosunki, nasze relacje osobiste może nabrały bardziej charakteru, mógłbym określić może koleżeńskie także, już po kampanii prezydenckiej, kiedy wszyscy się od niego odwrócili, kiedy właściwie z takiej pierwszej osobistości życia politycznego stał się, no, jakimś tam dalszym graczem.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, czy mógłby pan powiedzieć, z kim z tych czterech panów był pan na ty?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ze wszystkimi.

Posel Andrzej Celiński:

Ze wszystkimi. Dziękuję.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Znaczy w różnych okresach. Końcowo. Tak odpowiadam. Długo z panem Krzaklewskim byłem na pan.

Posel Andrzej Celiński:

Czy znany panu jest fakt przeprowadzenia w Srebrnej szkolenia dla pana Mariana Krzaklewskiego, kandydata na prezydenta?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Myli pan poseł jakieś sytuacje. Z tego, co wiem, to dotyczyło KGHM. Ale nigdy nie było żadnego szkolenia...

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, ja pytam, pan ma prawo odpowiedzieć.

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, więc odpowiadam.

Posel Andrzej Celiński:

Dowolne odpowiedzi.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie znam. Za mojej prezesury takiego... Żeby jakiegokolwiek odbywały się szkolenia w Srebrnej dla pana Mariana Krzaklewskiego albo jakichkolwiek innych polityków...

Posel Andrzej Celiński:

Dziękuję bardzo za tę odpowiedź.

Czy w trakcie piastowania przez pana funkcji prezesa Orlenu miał pan jakiegoś asystenta albo asystentkę, którzy codziennie, że tak powiem, z panem pracowali? Może inaczej postawię pytanie. Czy miał pan osobę, czy ma pan osobę, miał pan osobę w Orleniu, która zarządzała pańskim kalendarzem?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie. Robiły to zwykle sekretarki, chociaż funkcja taka asystenta była także. Wie pan, ja pracowałem od wczesnych godzin rannych do późnych godzin nocnych, zwykle dwa komplety sekretarek były do obsługi biura prezesa.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, czy mógłby pan określić kwoty przeznaczane w budżecie spółki w 1998 r., przed pańskim przyjściem do spółki, w 1999 r., w 2000 i w 2001 r. na reklamę, promocję szeroko rozumianą?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie mam takich danych, nie pamiętam. Natomiast są to rzeczy, szczególnie od roku 1999, powszechnie dostępne w prospektach emisyjnych. I z tego... Była także w tym czasie kontrola Najwyższej Izby Kontroli dotycząca właśnie wydatków na reklamę. Chyba w 2001 r. ta kontrola była.

Posel Andrzej Celiński:

Proszę pana, wiadomo, że, to też z powszechnie dostępnych danych, że przy połączeniu Centrali Produktów Naftowych i Petrochemii Płockiej, po podjęciu decyzji przez pański zarząd przebrandowania firmy, koszty w ciągu jednego roku 2000 w stosunku do poprzedniego roku wzrosły 6,5-krotnie, do kwoty tam, nie wiem, 128 czy 130 mln zł. Czy tak zasadniczy wzrost kosztów na reklamę spowodował jakieś specjalne procedury dokumentacji wydatków firm, które z panem współpracowały w tym zakresie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, panie pośle. Jak mówię, to było m.in. przedmiotem kontroli NIK-owskiej. Natomiast z czego wynikała taka różnica olbrzymia? Otóż, po pierwsze, zostały zebrane w jedno miejsce jak gdyby wszystkie wydatki. Przedtem one były rozparcelowane na poszczególne działy. Po drugie, proszę pamiętać, że obejmowało to wówczas także wprowadzenie... w tych wydatkach było także wprowadzenie kart flotowych, kart indywidualnego klienta Vitay, ale także informatyzacja stacji, czyli podłączenie bezpośrednie stacji wszystkich benzynowych z centralą w Płocku. Więc było to wiele rzeczy, które miały charakter jednorazowy lub później ciągły.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, akurat ostatnie dwa lata to jest okres bardzo szybko postępującej konsolidacji na rynku bankowości. Było wiele fuzji i wiele spółek musiało dokonać bardzo istotnych inwestycji w promocje nowych znaków firmowych. Generalnie biorąc, zajmowały się tym i wydawały pieniądze na to, na co pan wydawał wtedy, kiedy łączyła się CPN z Petrochemią. Czy znane panu są wydatki największych banków funkcjonujących w Polsce właśnie na ten cel w budżetach rocznych?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle. I poza tym jakieś porównywanie tych wydatków bezpośrednich nie jest zbyt uzasadnione bez kontekstu, co to obejmowało, czyli czy to były tylko

typowe wydatki na reklamę i PR, czy obejmowało to także takie rzeczy, jak obsługę właśnie kart flotowych, kart Vitay? Jak mówię, tego dotyczyła, panie pośle, kontrola NIK, więc wszystkie materiały na ten temat są w spółce i na pewno zostaną dostarczone.

Posel Andrzej Celiński:

Ja się pytam o pańską wiedzę, dlatego że jednym z przedmiotów naszych zainteresowań jest prześledzenie czy analiza sposobu funkcjonowania państwa w spółkach, w których ma swój udział, czyli kontroli właścicielskiej pieniędzy publicznych. Dlatego się pytam. Także dlatego się pytam, czego nie ma powodów ukrywać, że analitycy, politycy, komentatorzy, publicyści są zgodni co do tego, że jednym z największych obciążeń rozwoju polskiej demokracji, ale także polskiej gospodarki, jest to, co nazywane jest kapitalizmem państwowym, i Orlen jest wymieniany jako jeden z czołowych przykładów właśnie takiej sytuacji, w której polityka ma nieuprawniony udział w rozmaitych decyzjach podejmowanych w spółce.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Rozumiem.

Posel Andrzej Celiński:

Stąd moje pytania.

Panie prezesie, czy mógłby pan przypomnieć sobie – może pan pamięta, myślę, że pan pamięta, mówiliśmy o tym na początku dzisiejszego spotkania – jak wysokie w kwocie złotowej były straty w Trzebini wynikające z błędnej decyzji inwestycyjnej i bankructwa domu maklerskiego, który obsługiwał Trzebinę?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie pamiętam w tej chwili, więc...

Posel Andrzej Celiński:

A by pan mógł oszacować, wiedząc, jaka to jest wielkość spółki, jakie miała zyski, jaki rząd wielkości tej kwoty mógł być?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Kilkanaście milionów złotych lub powyżej, ale nie jestem pewny tego.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, decyzja tamta prowadziła pana do wniosku, co pan dzisiaj zeznał przed komisją, aby usunąć zarząd spółki.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, czy przed decyzją finansowania tej Telewizji Familijnej było zrobione studium opłacalności tej inwestycji?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, było to robione przez PricewaterhouseCoopers.

Posel Andrzej Celiński:

No i jaki był wynik?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Proszę?

Posel Andrzej Celiński:

Jaki był wynik?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Rekomendujący. Ja mówię o tym, jakie materiały dostaliśmy...

Posel Andrzej Celiński:

Czy zerwał pan umowę z firmą, która rekomendowała taką inwestycję?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, nie, to była... to było studium robione dla Telewizji Familijnej. Myśmy weryfikowali to studium...

Posel Andrzej Celiński:

Rozumiem.

Pan Andrzej Modrzejewski:

... przez nasze służby finansowe i...

Posel Andrzej Celiński:

Wasze służby, czy wynajęliście jakąś firmę audytorską?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Teraz nie pamiętam, panie pośle. Nie chciałbym być nieprecyzyjny.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, zdaje sobie pan sprawę z tego, że inwestycja w Telewizję Familijną mogła być postrzegana zarówno przez politykę, jak i przez rynek medialny jako inwestycja kierowana polityką, a nie inwestycja taka, jaka była kiedyś w Polkomtelu, czyli budująca rewaluowanie finansowania rozwoju Orlenu.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, szanowny panie pośle. Natomiast... I o to zarząd wielokrotnie był pytany na różnych posiedzeniach, na różnych spotkaniach właśnie z akcjonariuszami. I oczywiście każde przedsięwzięcie biznesowe, które upadnie, łatwo potępić w czambuł.

Posel Andrzej Celiński:

Nie chodzi o to, żeby wyłącznie...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Natomiast w mojej ocenie było to w granicach ryzyka biznesowego. Wiązało się z tym, że PKN Orlen posiadał zawsze nadwyżkę środków finansowych i inwestował w różnego rodzaju przedsięwzięcia – jak już pan powiedział – jak Polkomtel, jak niezależny operator międzymiastowy NOM, jak spółka Petrotel, jak także telewizja. I w strategii rozwoju tej spółki było jasno i wyraźnie powiedziane, że to jest później

wszystko do sprzedania po to między innymi, żeby sfinansować działalność korbiznesu.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, rozumiem, że kiedy spółka czyni inwestycję finansową, to najistotniejszym elementem oceny trafności tej inwestycji w trakcie czasu trwania inwestycji jest analiza kosztów funkcjonowania tej spółki, a wobec tego także pośrednio analiza różnicy, jaką można było uzyskać w momencie inwestycji po sprzedaniu i zrealizowaniu inwestycji. Czy Orlen analizował kosztą funkcjonowania Telewizji Familijnej?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ale kiedy? W momencie podejmowania decyzji, czy już po?

Posel Andrzej Celiński:

Nie, w momencie podjęcia decyzji finansowania.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak.

Posel Andrzej Celiński:

Jakie były wnioski?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Widocznie pozytywne, skoro zarząd tej spółki podjął decyzję o inwestycji.

Posel Andrzej Celiński:

Czy wiadome panu jest to, że niektóre płace w Telewizji Familijnej były wyższe niż na porównywalnych stanowiskach w Orlenie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, znaczy, nie wiem, czy aż na tyle wyższe, natomiast osobną sprawą, szanowny panie pośle, jest ocena działalności tej telewizji i ocena inwestorów, którzy byli tam. Dzisiaj, z perspektywy czasu patrząc, ja bym wolał nawet włożyć większe pieniądze, a

mieć większy wpływ na tę spółkę. I proszę pamiętać, że największym zwolennikiem wtedy inwestycji w Telewizję Familijną to był Prokom, na przykład, Investment. I zawsze ten argument był używany: o patrzcie, Prokom, prywatna firma, inwestuje a wy macie ciągle opory.

Proszę pamiętać, panie pośle, że projekt inwestycji – jak ona się tam nie nazywała, telewizji rodzinnej czy Telewizji Familijnej – był wcześniejszy już, zanim przyszedłem do tej spółki. I były już pierwsze prace prowadzone. I między innymi jednym z zarzutów w stosunku do mnie było to, że ja tak przeciągałem tę inwestycję, że tyle żądałem danych finansowych...

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, proszę mi wybaczyć, ale ja nie rozciągam trwałości zjawiska nazwanego kapitalizmem politycznym do okresu trzech lat w Polsce w ostatnich piętnastu latach.

Pan Andrzej Modrzejewski:

No to dobrze.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, chciałem jeszcze wrócić do kosztów ponoszonych przez spółkę w budżecie na reklamę. Jakie techniki były używane do rejestrowania wydatków kontrahentów w zakresie billboardów?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie rozumiem pytania.

Posel Andrzej Celiński:

Jednym z bardzo widzialnych sposobów walki o rynek przez Orlen w okresie przebrandowania były wykupywane w całej Polsce billboardy. Sądzę, że była to znacząca pozycja w kosztach budżetu na reklamę spółki. W jaki sposób była czyniona dokumentacja poprawności wydawanych pieniędzy w tym zakresie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

To było m.in. przedmiotem kontroli NIK-owskiej i żadne wnioski, które by... tam nie było żadnych zarzutów, nawet żadnych wniosków – z tego, co pamiętam, ale na to oczywiście odpowiedzą bardziej precyzyjnie odpowiednie komórki, jakie tam są w Orlenie. Natomiast chciałbym, jeżeli pan poseł pozwoli, jedną rzecz wyjaśnić. Otóż billboardy związane z drugim etapem prywatyzacji czy z pierwszym etapem prywatyzacji – to nie PKN Orlen, szczególnie w pierwszym, za to płacił, tylko Nafta Polska. W drugim etapie PKN zapłacił tylko taką kwotę, jaka wynikała z tego, że wskutek pierwszego etapu prywatyzacji stał się już jak gdyby częściowo spółką prywatną. I wszelkie negocjacje dotyczące tej właśnie... bo najwięcej tych billboardów, przyzna pan poseł, było właśnie i podczas pierwszego, i podczas drugiego etapu prywatyzacji.

Posel Andrzej Celiński:

Panie prezesie, bardzo dziękuję panu za te odpowiedzi. Wszystkie dla mnie są bardzo ważne.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Witaszek.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Mam do pana prezesa parę pytań, aczkolwiek część tych pytań już się tu przewijała, ale chciałem, powiedzmy, że tak powiem, takie małe résumé... Czy wie pan lub domyśla się pan, dlaczego został zatrzymany przez Urząd Ochrony Państwa 7 lutego i ewentualnie kto imiennie stoi za tym zatrzymaniem? Czy domyśla się pan – czy to, powiedzmy, premier, minister czy urząd?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, jest to zbyt poważne zagadnienie, zbyt poważne pytanie...

Posel Zbigniew Witaszek:

No ja sobie zdaję sprawę z tego...

Pan Andrzej Modrzejewski:

...żebym ja w ogóle śmiał nawet wysuwać hipotezy. Ja jestem oczywiście... nie chodzi tutaj o mnie, tak naprawdę. Ja mam nadzieję, że wysoka komisja wyjaśni przede wszystkim mechanizmy, w jaki sposób państwo, które jest powołane do ochrony interesów jednostki, posługuje się metodami działań, które prowadzą nie do ochrony tej jednostki, tylko krzywdy tej jednostki. I tu naprawdę nie chodzi o mnie. Ja już swoje przeżyłem, przeżyję jeszcze na pewno niejedno. Dla mnie m.in. te rozgrywki, jakie w tej chwili się toczą o Orlen, to także gra, nie tylko polityków, ale także, według mnie, służb specjalnych różnej maści albo różnych grup i w związku z tym można się spodziewać różnego rodzaju prowokacji. Chodzi o to, żeby w demokratycznym państwie te mechanizmy były, bo krzywda się dzieje w każdym – czy to będzie amerykańskie, czy francuskie, czy polskie, czy rosyjskie, natomiast aby wreszcie na jakimś tam etapie prawda jednak dominowała.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dziękuję.

Czy po powrocie ze Stanów Zjednoczonych 7 lutego rano coś mogło dla osób postronnych wskazywać, że zamierza pan jeszcze tego samego dnia lub następnego dnia opuścić kraj, czy mówił pan gdzieś komuś, że jeszcze wybiera się pan za granicę, czy po prostu nic takiego nie miało miejsca?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle, ja wróciłem 5 lutego, dzień wcześniej, niż planowałem nawet, i przez te dni nic nie wskazywało, nikomu nie mówiłem. Ja miałem określony ściśle harmonogram. Otóż mieliśmy już spotkania z inwestorami amerykańskimi, było zaplanowane jeszcze przed walnym zgromadzeniem spotkanie w Londynie. Otóż najwięcej inwestorów zagranicznych w Orlenie było w tamtym czasie brytyjskich i szkockich. GDR-y były handlowane na London Stock Exchange i te spotkania były nieodłączną częścią. Natomiast lista wyjazdów moich w PKN jest niezwykle długa, zagranicznych, zresztą jak moich prywatnych teraz także.

Posel Zbigniew Witaszek:

Czy kontaktował się pan po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, a przed aresztowaniem przez Urząd Ochrony Państwa, z prokuraturą? Jak wrócił pan.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, tak, tak. To nie było właściwie aresztowanie, bo takiego terminu się używa, który przeraża niektórych ludzi, to było zatrzymanie i doprowadzenie do...

Posel Zbigniew Witaszek:

No dobrze, ale na dzień dobry powiedziano panu: zatrzymano pana w celu... Jaki cel był pana zatrzymania?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z tego, co mi powiedziano, doprowadzenie do prokuratury.

Posel Zbigniew Witaszek:

No dobrze, ale zaprowadzono pana do prokuratury i tam...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Przedstawiono zarzuty i wypuszczono.

Posel Zbigniew Witaszek:

I wypuszczono, i kazano następnego dnia się zgłosić, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W UOP-ie, tak, o godz. 8.30.

Posel Zbigniew Witaszek:

I tam jakie zarzuty były?

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, UOP to nie jest do stawiania zarzutów, UOP – do zwykłych czynności procesowych.

Posel Zbigniew Witaszek:

Zgoda.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z tego, co ja wiem, po prostu prokuratura warszawska zlecała wszystkie sprawy związane z Giełdą Papierów Wartościowych UOP-owi w tamtym czasie czy tam jeszcze wcześniejszym. Z tego, co wiem, teraz jak gdyby w znacznie mniejszym stopniu się to odbywa i własnymi siłami raczej.

Posel Zbigniew Witaszek:

Odniosł pan wrażenie, że w związku z czym pana zatrzymano? Czy z poprzednimi sprawami, czy chodziło właśnie w tej chwili o spółkę Orlen?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, no, szanowny panie pośle, absolutnie nie z tamtymi poprzednimi sprawami. Bo naprawdę, skoro umawia się, skoro jest bezpośredni kontakt, skoro... i to nie chodzi o to, czy ja jestem prezesem PKN Orlen, czy zwykłym człowiekiem – to wszystkie zasady powinny być takie same. I to między innymi orzekł sąd – że moje zatrzymanie było bezzasadne – w konkluzji, dlatego że ja się stawiałem regularnie na wszystkie wezwania, że miałem umówione spotkania itd.

Posel Zbigniew Witaszek:

Mówił już pan, że wcześniej naciskano na pana, żeby pan ustąpił ze stanowiska. Ale pan tak trochę oszczędnie tymi nazwiskami... Kto konkretnie, ile osób mniej więcej pana naciskało, żeby pan ustąpił? Mówił pan o Kulczyku, mówił pan o Kratiuku, zdaje się.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie chciałbym używać... To raczej prasa używała słów „naciski”. To były raczej rozmowy, spotkania, przekonywanie – różnych argumentów w tym celu używano. Oprócz nazwisk, które szanowny pan poseł wymienił, spotkałem się jeszcze z panem – wyleciało mi imię w tej chwili – panem Golonką, reprezentantem Skarbu Państwa, zarówno osobno, jak i wielokrotnie podczas posiedzeń rady nadzorczej i rozmawiałem z panem Maciejem Gierejem, spotykałem się także, który był szefem Nafty Polskiej w tamtym czasie.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dziękuję. Czy prawdą jest, że osoby związane z Janem Kulczykiem lub Skarbem Państwa wcześniej już obiecywały członkom rady nadzorczej dobre kontrakty dla ich firm lub dobre posady w zamian za głosowanie przeciwko panu? Kto to był i co, i komu obiecywał? Czy może pan coś na ten temat powiedzieć?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na ten temat nie chcę się wypowiadać. Wiedzę posiadam dzisiaj większą chyba niż wówczas. Jest to w zeznaniach członków rady nadzorczej przed prokuraturą katowicką. Ze względu na tajemnicę śledztwa nie mogę tutaj publicznie o tym mówić. Natomiast, jak już powiedziałem wcześniej, członkowie rady nadzorczej przekazywali mi taką wiedzę, o takich rozmowach, o tym, co im proponowano.

Posel Zbigniew Witaszek:

I czy były przypadki, że ktoś ze sfer rządowych, biznesowych, ze świata polityki lub jeszcze ktoś inny, próbował wpływać na podejmowane przez pana decyzje, dotyczące na przykład zawieranych kontraktów, doboru ludzi, obsadzania stanowisk? Czy były jakieś sugestie takie mocne?

Pan Andrzej Modrzejewski:

No, mogę śmiało odpowiedzieć: być może próbowano wielokrotnie. Natomiast ja chciałbym to wyraźnie podkreślić – i proszę to sprawdzić, jeżeli to jest interesujące – że nikt z polityków nie został, ani z ich rodzin, nie został przyjęty przeze mnie do pracy w PKN Orlen.

Posel Zbigniew Witaszek:

Jaka była pana wizja dalszej prywatyzacji Orlenu? Czy występowały tu różnice między panem a stanowiskiem rządowym? Ja tu mam na myśli nawet właśnie tą petrochemię Leuna, nie petrochemię, tylko...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Rafinerię.

Posel Zbigniew Witaszek:

Tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ona ma też część petrochemiczną.

Posel Zbigniew Witaszek:

Bo mam tu jeszcze takie powiedzmy... I może to nie bardzo pana dotyczy. Ale czy pana zdaniem zasadny był przez PKN Orlen zakup stacji paliw w Niemczech? Bo w tej chwili z tego, co dochodzą wiadomości, to stacje te są nierentowne. Być może, że gdyby była zakupiona właśnie rafineria Leuna, wtedy sprawy transportowe... I czy pan to miał na uwadze, czy pan to uważa za błąd, że nie zakupiono rafinerii Leuna, czy... Bo taki był zarzut ministra Kaczmarka w stosunku do pana, że pan próbował kupić...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny Panie Pośle! Wysoka Komisjo! Myślę, że jedną z ciekawszych odpowiedzi byłoby, dlaczego taki opór wzbudził zakup rafinerii Leuna. Być może – biję się w piersi – zbyt mało poczyniłem zabiegów lobbystycznych w celu przekonania Ministerstwa Skarbu Państwa czy innych akcjonariuszy do tego zakupu. Myślę natomiast, że między innymi historia takiego nasilonego czarnego PR wobec zarządu i wobec Orlenu zaczęła się od tego czasu, od braku zgody rady nadzorczej na zakup... Najpierw był dosyć pozytywny oddźwięk po pierwszym posiedzeniu, to było bodajże na dwóch albo trzech posiedzeniach rozpatrywane rady nadzorczej, to był koniec roku 2000, koniec... roku 2000, dobrze mówię. Później od razu było zwołane walne zgromadzenie akcjonariuszy co prawda przeze mnie, przez zarząd, bo jeden z członków rady nadzorczej objął funkcję dyrektorską bezpośrednio podległą... Pan Bańkowski, bezpośrednio podległy członkowi zarządu, w myśl statutu nie mógł być członkiem rady nadzorczej. Doprowadziło to do przerwane go walnego zgromadzenia akcjonariuszy, którego pierwsza część odbyła się jeszcze w roku 2000, a druga 10 stycznia 2001 roku. W tym to dniu została wyemitowana w telewizji polskiej audycja o... zarzut o finansowaniu kampanii Mariana Krzaklewskiego. Sprawa w tej materii ciągle się toczy, i z tego, co wiem, bo jestem świadkiem za dwa dni w sądzie w Warszawie, z ramienia komitetu wyborczego ta sprawa jest prowadzona. Zarząd PKN natychmiast zaskarżył tę opinię, znaczy zażądał odszkodowania od... w procesie cywilnym. Niestety – mówię „niestety” dlatego, że sprawy nie zostały do końca doprowadzone – nowy zarząd zawarł ugodę z telewizją polską dotyczącą tej sprawy. Telewizja polska przekazała kwotę około – z tego, co pamiętam – półtora miliona złotych na rzecz Fundacji Orlen DAR SERCA, którą założyłem w 2001 roku. Natomiast ja się nie zgadzałem na tę ugodę, dlatego że pieniądze, jakie były

przekazane, były przekazane z tej akcji, jaką prowadzi telewizja polska co roku – prezentów na gwiazdkę dla dzieci. To wprawdzie też na cel charytatywny zostało przekazane, ale uważałem, że, po pierwsze, nie ta kwota, i jako tak zwany interwening uboczny odwołałem się od tej ugody.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dziękuję.

Co prawda już mówiliśmy dzisiaj o tym, ale chciałbym, żeby jeszcze pan potwierdził: czy faktycznie powiedział pan, że nie wyklucza pan podpisania nowego kontraktu z firmą J&S na dostawy ropy do Orlenu jeszcze przed 8 lutym 2002 roku, kiedy miała się zebrać rada nadzorcza Orlenu?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Szanowny panie pośle, nigdy nie użyłem takich sformułowań, nie mogłem użyć, bo to już było zbyt dużo informacji jak gdyby dla jednego akcjonariusza.

Posel Zbigniew Witaszek:

Ależ tutaj zeznawał minister Kaczmarek i użył takiego... że nie wyklucza. On nie mówił, że na pewno, tylko mówił, że pan powiedział, że nie wyklucza, więc chodzi o potwierdzenie tego...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z tego, co ja zrozumiałem, to pan minister powiedział, że odniósł wrażenie ze słów... czy pan Sitarski najpierw, wiceminister, powiedział, że takie odniósł wrażenie. Na pewno takie słowa z moich ust nie padły. Ja mówiłem – i to jeszcze raz mogę powiedzieć – że nie po to się negocjuje, żeby nie podpisywać umów chociaż na tym etapie, bo one były już tam parafowane przez służby prawne, przez negocjatorów, więc to był etap jak gdyby końcowy. Natomiast na sugestię pana ministra Sitarskiego, żeby nie robił niczego pochopnie, odpowiedziałem, że jestem zbyt doświadczonym człowiekiem, żeby cokolwiek robić pochopnie. Więc uważam, że pan minister Sitarski z tego spotkania powinien odnieść wręcz przeciwne wrażenie. Nie padało tam żadne, nie padały tam żadne stwierdzenia o jakimś zagrożeniu bezpieczeństwa energetycznym państwa lub coś takiego.

Posel Zbigniew Witaszek:

Czy za pana prezesury próbował pan bez pośredników dogadać się z dostawcami: Jukosem, Łukoilem i innymi? Dlaczego nic z tego w zasadzie nie wynikło?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Ja już to wielokrotnie dzisiaj wyjaśniałem.

Posel Zbigniew Witaszek:

Ja wiem, ale...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie ja osobiście. Wie pan, szanowny panie pośle, nawet w styczniu jeszcze właśnie podczas tego World Economic Forum w Nowym Jorku był panel olbrzymi poświęcony właśnie problemom ropy naftowej. Przy jednym stoliku siedziałem, już dzisiaj nie pamiętam, czy z prezesem, czy z wiceprezesem Łukoila. Na pewno był pan Chodorkowski przy tym stoliku. I właśnie po tym spotkaniu powiedziałem, że rozmawiając, powiedziałem, że nigdy nie mieliśmy możliwości rozmów bezpośrednich. Chciałbym rzeczywiście do końca wyjaśnić ten mechanizm, dlaczego nie ma możliwości...

Posel Zbigniew Witaszek:

Bezpośrednich.

Pan Andrzej Modrzejewski:

...bezpśrednich. I umówiłem się, że wreszcie może przyjadę do tej Moskwy, bo takie zaproszenia były w stosunku do członków zarządu. Ja osobiście nie byłem, natomiast wielu moich pracowników, członków zarządu było czy to w Kazachstanie, czy w Moskwie, m.in. na rozmowach dotyczących także i zakupu ropy czy współpracy w ogóle.

Posel Zbigniew Witaszek:

Ja mam takie pytanie: Czy podziela pan pogląd tygodnika „Wprost”, który pisze, że każdy polski kierowca dokłada do dwóch Ukraińców, przez których firmę sprowadzamy ropę naftową, po 300 zł rocznie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle.

Posel Zbigniew Witaszek:

Nie, tak?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie.

Posel Zbigniew Witaszek:

No bo...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Z tego, co wiem, nowy zarząd także robił audyt. Skąd wiem? Bo jest komunikat oficjalny. Ja go dziś bym tu z chęcią odnalazł, dlatego że tam pewne błędy, ale dajmy spokój nowemu zarządowi, to on tu będzie odpowiadał prawdopodobnie też. Tylko on porównywał to do zakupów, bo ja... Na speckomisji także tam to pytanie padło i ja myślałem, że chodziło o oszczędność, zarząd podawał tam 7,5 mln dolarów bodajże, że osiągnięto oszczędności w porównaniu, myślałem, że do tego kontraktu, który był przeze mnie jak gdyby, przez moje służby negocjowany, natomiast to chodziło o stary kontrakt, o stary kontrakt. I tam było także potwierdzenie wyraźne, co nie znaczy wcale, że ten stary był gorszy – broń Boże. Zmieniła się sytuacja. I dalej tam też jest takie stwierdzenie: PricewaterhouseCoopers stwierdza, że to były najniższe ceny ropy ze wszystkich tych rafinerii tutaj w Europie Centralnej.

Posel Zbigniew Witaszek:

No właśnie. Czy wie pan, kto podjął decyzję o uczynieniu z J&S koordynatorem dostaw ropy do PKN i kto podjął decyzję o ustanowieniu dokumentu pełnomocnictwa dla J&S z 12 sierpnia 1998 r. do koordynacji dostaw ropy Rurociągiem „Przyjaźń” dla PKN?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, panie pośle. Pan Adam Dyląg, który w starym zarządzie odpowiadał za zakupy ropy, poprzednim zarządzie, nie w starym, przepraszam, chociaż średnia wieku była też wyższa, ale podejmował decyzje o zakupach ropy naftowej. Natomiast na

100% nie jestem pewien, ale wydaje mi się, że także w poprzednim zarządzie obowiązywała zasada, że prawomocne pisma są podpisywane przynajmniej przez dwóch członków zarządu. I tak jak ja to rozumiem, bo pan poseł nawiązuje do artykułu w tygodnikach...

Posel Zbigniew Witaszek:

Tak, tak.

Pan Andrzej Modrzejewski:

To chodziło o tylko i wyłącznie jak gdyby układanie grafików z Transnieftem, bo przecież ropa tutaj idzie nie do jednej rafinerii, tylko do 4 rafinerii, prawda: i do Szwed, i do Leuny, i do Rafinerii Gdańskiej. Są różni dostawcy. I takie jak gdyby planowanie, żeby się nie zważyło w jednym miesiącu wszystko naraz, a w drugim nic nie było, odbywało się przy współudziale naszych służb odpowiedzialnych, naszych z PKN Orlen, za dostawy ropy naftowej. I PERN-u także, oczywiście.

Posel Zbigniew Witaszek:

Co prawda, to nie dotyczy pana okresu, ale ja już drugi raz pytam. Czy wie pan, dlaczego zrezygnowano w kontraktach na dostawy ropy dla Orlenu z tzw., zamieniono ceny kroczące, które wcześniej były, właśnie na ceny umowne, którą zawarli z J&S? Czy one rzeczywiście były bardziej korzystne od cen Ciech? Bo przedtem dostarczał Ciech i były umowy między państwami w zasadzie, prawda?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, tak, no na tym polegała główna różnica. Przecież w okresie, kiedy Ciech dostarczał ropę naftową, to zarówno w Rosji, jak i w Polsce nie było żadnych spółek Skarbu Państwa, tylko to była wszystko własność państwowa i oczywiście ogólne ramowe zasady umowy zostały określone przez umowy międzyrządowe. Myślę, że był to jeden z powodów, że później na wolnym rynku Ciech nie mógł się odnaleźć, przyzwyczajony raczej do ochrony jak gdyby politycznej, a nie do wolnej konkurencji. Ja nie bardzo rozumiem, co pan poseł rozumie przez ceny kroczące, ale myślę, że jest to to samo pojęcie, które...

Posel Zbigniew Witaszek:

Uśrednione, uśrednione.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Tak, że jest to to samo pojęcie, które jest zawarte w kontraktach długoterminowych, że się tworzy pewną formułę cenową, i z tego nie zrezygnowano. Otóż... jeżeli mógłbym trochę dłużej, ale króciuteńko, kilkadziesiąt sekund. Otóż ropa rosyjska, repco tzw., była także notowana na giełdzie w Rotterdamie, ale to były ilości tak nieznaczące w tamtym czasie, że różnica cen była bardzo zmienna. I w związku z tym trzeba było stworzyć jakąś formułę, która na podstawie istniejących notowań w różnych regionach świata pozwalała stworzyć tzw. koszyk, na podstawie którego oceniano. Dzisiaj w nowym kontrakcie, dzisiaj... sytuacja – jak mówię – w roku 2002 się całkowicie zmieniła. Rosja ma nadpodaż wręcz ropy naftowej i bez przerwy atakuje tutaj, żeby wysłać jak najwięcej ropy naftowej przez Naftoport na Zachód. W związku z tym te ceny są już bardziej odpowiadające cenom tym, które są kwotowane na przykład w Rotterdamie.

Posel Zbigniew Witaszek:

Mam jeszcze pytanie, czy podzielał pan zarzuty ministra Kaczmarka co do swojej osoby. Zarzuty właśnie typu pogarszające się wyniki spółki, nieprzygotowanie długoterminowej strategii spółki, nieprzeprowadzonej skutecznej konsolidacji CPN i Petrochemii Płock, wycofanie się z przetargu na zakup Slovnaftu, no, złe przygotowanie zakupu Petrochemii Leuna, finansowanie Telewizji Familijnej, tą umowę depozycyjną jest Bank of New York. Czy przyjmuje pan do siebie jakąś krytykę z tych punktów, czy wszystkie pan odrzuca?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Prawie wszystkie odrzucam. Dyskutowaliśmy tutaj długo z panem posłem. Znaczący nie dyskutowaliśmy, ja jestem tu świadkiem, ja tylko odpowiadam, oczywiście. Na temat Telewizji Familijnej wyraziłem zdanie, że gdybym dzisiaj miał to jeszcze raz zrobić, to bym zaangażował większe pieniądze w zamian za to, że uzyskałbym większą władzę.

Posel Zbigniew Witaszek:

A co z Leuną, a co z Leuną?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Na żaden inny, wyjaśniałem to już dzisiaj wielokrotnie, a mogę jeszcze dłużej wyjaśniać na każdy z poszczególnych tych punktów... Jest to... Dziwi mnie

wypowiedź pana ministra Karczmarka, dlatego że – jak mówię – część tych, większość tych pytań była zadana już w czerwcu roku 2002, przed walnym zgromadzeniem akcjonariuszy, na spotkaniu z panem ministrem i panem ministrem Sitarskim. Uzyskałem przecież skwitowanie, więc w jakiś sposób pan minister musiał uznać moje racje. A jeżeli pan poseł pozwoli, półtorej minuty, nie, mniej, minutę, cytat: Zbyt wiele jest wątpliwości i wręcz stwierdzonych nieprawidłowości, aby osoby te zarządzały dzisiaj firmą i dlatego wystawiam im negatywną opinię. Nie zmieni tu niczego zasłanianie się wynikami Orlenu – już się zdradziłem, o kim mówię – wynikami pogarszającymi się, a zwłaszcza tym za rok, pominę na razie rok, w którym mieliśmy do czynienia z kilkoma zjawiskami, które ten wynik podciągnęły. To jest kwestia przeszacowania aktywów, kwestia sprzedaży pewnych aktywów z zakresu telekomunikacji, to jest w końcu niezbyt rzeczywista, wyceniona ponad standard rynkowy wartość tak zwanych kraków, czyli produktów wynikających z krakingu ropy naftowej. Jest to również efekt wysokich cen, wysokich, choćby ze względu na perturbacje, opuszczę na razie kraj, co dało wyjątkowe – jak na obowiązujące standardy – przychody, a przy niezmienionych marżach nieoczekiwany, nadzwyczajny zysk firmy. Dzisiaj wynik tej firmy jest w większym stopniu zasługą sprzyjającej koniunktury zewnętrznej niż rzeczywistych działań zarządu mających na celu poprawienie ogólnej kondycji spółki.

I teraz podam, jest to wywiad pana ministra Kaczmarka dla „Wirtualnej Polski” 17 kwietnia 2004 r. o godz. 10.36, bo to z Internetu ściągnąłem, i dotyczy to roku 2003, i dotyczy to zawirowań związanych z Irakiem, czyli dotyczy to nowego zarządu. Pan minister Kaczmarek tak bardzo tutaj opowiadał komisji o czarnym PR, który był zastosowany wobec mnie, a jak z tego widać, no właściwie jest niezadowolony z żadnego zarządu, ani poprzedniego, ani obecnego. I ja, jak mówię, merytorycznie będę odpowiadał i mogę odpowiadać na każdy z tych zarzutów, i nie zgadzam się z nimi.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dobrze.

Jak były skonstruowane kontrakty na dostawy ropy do Orlenu? Czy kontrakty zawierane z firmą J&S w jakiś znaczący sposób różniły się od innych tego typu kontraktów? Czy coś tam było szczególnego?

Pan Andrzej Modrzejewski:

W tamtym czasie, gdzieś w 1997 r. to był jedyny kontrakt długoterminowy, więc tutaj trudno by było oceniać do innych kontraktów. Natomiast jeżeli się porówna to z kontraktem z BMP czy później z Petrovalem, no to trudno mi się wypowiadać, bo nie

znam tych szczegółów nowych kontraktów. Natomiast myślę, że jednak to były standardy ogólnoeuropejskie.

Posel Zbigniew Witaszek:

Przy zawieraniu tych kontraktów osoby biorące...

Przewodniczący:

Panie pośle, chciałem zwrócić uwagę, że to jest ostatnie pytanie. Czas mija. Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Witaszek:

To ja takie mam jeszcze. Czy osoby podpisujące kontrakt mogą osiągnąć jakieś inne profity z powodu podpisania kontraktu, czy mogły być takie historie?

Pan Andrzej Modrzejewski:

Nie, panie pośle, ja ani tak zwanych nieoficjalnych, o które tutaj pytali panowie członkowie wysokiej komisji, ani żadnych premii z tytułu na przykład zawarcia kontraktów dla zarządu, określonych, w moim zarządzie, określonych w umowach o pracę, bo nie znam oczywiście, jakie są kontrakty inne.

Posel Zbigniew Witaszek:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Tym sposobem dobrnęliśmy do końca pierwszej rundy pytań skierowanych do świadka. Z tego względu, że wyznaczaliśmy czas dzisiejszego spotkania, że zakończymy o godz. 16, nie będziemy rozpoczynali drugiej rundy. Zaprosimy świadka na kolejne nasze posiedzenie. O dacie tego posiedzenia zdecydujemy w terminie późniejszym.

Jeżeli idzie o kwestię oświadczenia, to chciałbym prosić pana Modrzejewskiego, aby do tej kwestii wrócił na następnym naszym posiedzeniu, oczywiście ze względów czasowych...

Pan Andrzej Modrzejewski:

Rozumiem.

Przewodniczący:

...bo umów należy dokonywać.

Chciałbym zaprosić pana w dniu jutrzejszym na podpisanie protokołu z dzisiejszego przesłuchania do siedziby komisji o godz. 11.15, jeżeli....

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dobrze.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Pan Andrzej Modrzejewski:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Panowie posłowie, mamy drugi punkt do realizacji, czyli kwestia tych spraw, które komisja powinna ustalić. Może rozpoczniemy od dezyderatu. Projekt, dezyderat nr 3 został komisji doręczony przez sekretariat. Ja go przeczytam, a kolegów proszę o śledzenie tekstu.

Dezyderat nr 3 Komisji Śledczej Komisji Śledczej do zbadania zarzutu nieprawidłowości w nadzorze Ministerstwa Skarbu Państwa nad przedstawicielami skarbu państwa w Spółce PKN Orlen SA oraz zarzutu wykorzystania służb specjalnych, dawnego Urzędu Ochrony Państwa do nielegalnych nacisków na organa wymiaru sprawiedliwości w celu uzyskania postanowień służących do wywierania presji na członków zarządu PKN Orlen SA do ministra finansów w sprawie: wydelegowania pracowników urzędu skarbowego, uchwalony na posiedzeniu w dniu 31 sierpnia 2004 roku. Komisja Śledcza – i tu jak w tytule – zwraca się do ministra finansów o wydelegowanie pracowników Urzędu Skarbowego w Krakowie do stałej współpracy z prokuratorami Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie prowadzącymi postępowanie oznaczone sygnaturą APII Ds5/04/S. Sprawa dotyczy tego, ażeby pomóc jak gdyby w tych ustaleniach, które prokuratura prowadzi, a jak wszyscy wiemy, sprawa dotyczy nadużyć w sektorze paliwowym, mówiąc językiem bardzo

prostym. Czy koledzy posłowie mają jakieś uwagi do przedstawionego tekstu dezyderatu? Nie widzę. Czy mogę uznać, że przyjmujemy jednogłośnie dezyderat? Sprzeciwów nie widzę. Dziękuję bardzo.

Kwestia kolejna to uchwała z dnia dzisiejszego, tytuł... Czy nazwa komisji..., przepraszam, nie będę jej czytał, jest znana? I Komisja Śledcza do zbadania zarzutów zwraca się do szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pana Andrzeja Barcikowskiego o przekazanie komisji wszystkich notatek i materiałów dotyczących kontraktów na dostawę ropy naftowej zawartej przez PKN Orlen SA oraz dotyczących tzw. pośredników, a w szczególności GNS, BMP, Tarding, Petrowal. Jednocześnie informujemy, że będą one wykorzystane zgodnie z zasadami określonymi w ustawie o ochronie informacji niejawnych, czyli materiał będzie tajny i przekazany..., tajny albo ściśle tajny, oczywiście, i przekazany do dyspozycji członków komisji w Kancelarii Tajnej Sejmu. Czy są uwagi do tej propozycji? Bardzo proszę, poseł Macierewicz.

Poseł Antoni Macierewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w żadnym wypadku nie chciałbym się sprzeciwiać, wręcz odwrotnie, uważam to za ze wszech miar słuszne, ale obawiam się, że przy tak szerokim sformułowaniu będziemy napotykali na kłopoty ze strony Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Doświadczenia w tej sprawie mamy bardzo, w jasny sposób negatywne. W związku z tym nie oponując przeciwko tej uchwale, ewentualnie proponuję albo włączyć w szczególnym trybie do tej uchwały, albo jako osobną uchwałą zwrócić się do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o notatkę, o której wspominał pan minister Kaczmarek podczas ostatniego przesłuchania - o ile się nie mylę, z listopada 2002 roku - którą to notatkę charakteryzował jako pokazującą prawdziwe źródło i przyczyny wydarzeń, które miały miejsce rok wcześniej, czyli 7 lutego 2002 roku. I tę notatkę chciałbym, żebyśmy mogli otrzymać w trybie, że tak powiem, natychmiastowym, bez względu na działania w tak szerokim zakresie, o których mowa w tej uchwale.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo koledze posłowi. Innych uwag nie widzę. Chciałbym zaproponować koledze posłowi takie rozwiązanie, ażebyśmy tę propozycję, którą dzisiaj przedkładam, przyjęli. Natomiast, zgadzając się z istotą, którą omawiał przed momentem pan poseł Macierewicz, bardzo proszę, kolego pośle, ażeby na następne posiedzenie komisji, na sobotę, by kolega przygotował projekt uchwały w tym zakresie i wtedy podejmiemy tę uchwałę.

Poseł Miodowicz, proszę.

Posel Konstanty Miodowicz:

Szanowny panie przewodniczący! Czy pan jest zdecydowany, by akurat tę szczegółową kwestię regulować zapisami uchwały? Sądzę, że nie wzbudzi to zastrzeżeń żadnego z członków naszej komisji, jeśli poczuje się pan upoważniony do wystąpienia o tę notatkę do szefa ABW.

Posel Antoni Macierewicz:

W trybie natychmiastowym, bez uchwały.

Posel Konstanty Miodowicz:

Z prośbą o dostarczenie w okresie do 1 tygodnia.

Posel Antoni Macierewicz:

Korzystając z dotychczasowego pana upoważnienia.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Jest to swego rodzaju spojrzenie, o które ja - jeżeli Wysoka Komisja mnie upoważni; to jest też swego rodzaju projekt uchwały w tym zakresie - mogę wystąpić. Ale wobec tego po kolei.

Pierwsza propozycja jest przygotowana i chciałbym uszanować przede wszystkim pracę kolegów, którzy włożyli w nasze wspólne działanie swoją inwencję, dlatego proszę o przyjęcie uchwały zaproponowanej. Natomiast kolejną sprawę będę traktował jako upoważnienie przewodniczącego.

Czy mogę w ten sposób przyjąć?

Posel Roman Giertych:

Tak jest.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Sprzeciwu nie widzę. Dziękuję bardzo. Obydwie propozycje są przyjęte.

Przewodniczącemu Wassermannowi za moment udzielię głosu, ale chciałbym dojść do końca tych rzeczy, które są przygotowane.

Kolejna uchwała dotycząca naszej komisji wygląda w ten sposób, że komisja zwraca się do prokuratora generalnego o wyrażenie zgody na cytowanie na posiedzeniach Komisji Śledczej akt prokuratorskich w zakresie informacji o nielegalnych prowizjach uzyskiwanych przez członków zarządu PKN ORLEN oraz polityków. Czy jest jakieś inne spojrzenie?

Bardzo proszę, poseł Wassermann.

Poseł Zbigniew Wassermann:

Panie przewodniczący! Ponieważ byłem ustanowiony, czy też jestem, do kontaktów z prokuraturą, chciałem przekazać tutaj prośbę prokuratury, że w tym szczególnym wątku chcieliby mieć trochę czasu do jego wzmocnienia i przerobienia. To jest materiał dość delikatny. Myślę, że nie popełnię błędu jeśli powiem, że upublicznianie tych faktów w szczegółach może być groźne dla tych ludzi, którzy mówią. Myślę też, że jest to taka faza śledztwa, kiedy bardziej korzystne dla komisji będzie wzmocnienie przez prokuraturę tego materiału niż rozegranie tym materiałem. Bo jaki jest efekt rozegrania, to my widzimy na sali. Członek komisji mówi: jest prowizja, a ten, do którego się mówi – nie, nie było prowizji. No to o co tutaj chodzi? Jaki efekt uzyskamy dla komisji? Żaden. A możemy niepowetowane szkody wprowadzić w śledztwie prokuratorskim. Tylko tymi względami się kieruję.

Inną kwestią jest, że gdybyśmy chcieli posługiwać się tym materiałem w trybie tajnym, to myślę, że wtedy tego zagrożenia by nie było. Ale wówczas nie musimy pytać i prosić o to prokuratury. Także to są po części prośby prokuratury i jej wnioski, postulaty pod naszym adresem, a po części mój komentarz do tego. Dziękuję.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący, Roman Giertych. Proszę uprzejmie.

Poseł Roman Giertych:

Dziękuję.

Panie przewodniczący! Wysoka Komisjo! Myślę, że mamy do czynienia z pewnym konfliktem. Bo z jednej strony mamy konieczność prowadzenia śledztwa w zakresie, które zostało uchwalone uchwałą Sejmu, również w zakresie prowizji. Brak możliwości czerpania z materiału dowodowego i zadawania pytań w określonym kontekście powoduje, że przesłuchania niektórych świadków są właściwie bezcelowe, dlatego że będą musiały być powtarzane ponownie, gdyż brak jest możliwości

cytowania i pytania o określone fakty, które znajdują się w bardzo szerokim materiale dowodowym, pytania o określone prowizje, o fakty ich przekazywania, o określone kwoty pieniężne. Brak jest możliwości cytowania faktów, jest tylko posługiwanie się pewnymi ogólnikami, co było zresztą dzisiaj szeroko widoczne, że przesłuchania w tym zakresie, w tym wątku stają się troszeczkę bezsporne.

Ja bym proponował w takim razie, abyśmy przyjęli tę uchwałę, być może, ponieważ jest to zwrócenie się z propozycją do prokuratury, aby udzieliła takiej zgody. Być może jeżeli prokuratura będzie miała zastrzeżenia, na przykład żeby przekazać nam to za miesiąc albo za sześć tygodni, to zrobimy ponownie spotkanie z prokuratorami, wyjaśnimy tę kwestię i odłożymy w czasie ujawnienie tych faktów. Natomiast proponowałbym przyjąć taką uchwałę, przypomnę, że dokładnie tak samo zrobiła komisja do spraw afery Rywina, też zwróciła się do prokuratury z prośbą o zezwolenie na cytowanie, nie w mediach, tylko na posiedzeniach komisji i uzyskała taką zgodę, zresztą po długiej walce, ale uzyskała. Myślę, że taka formuła zwrócenia się będzie adekwatna. Jeżeli prokuratura będzie miała argumenty bardzo mocne w tej sprawie - bo ja nie znam tych faktów, które mówił tutaj przed chwilą pan poseł Wassermann - to podejmiemy decyzję w określonych okolicznościach, natomiast na razie zwrócimy się o to. Przecież i tak decyzja ostateczna jest w rękach prokuratury.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wassermann i później poseł Miodowicz.

Poseł Zbigniew Wassermann:

Ja nie chcę polemizować z panem przewodniczącym Giertychem, może szkoda, że pan przewodniczący nie traktuje mojej wypowiedzi jako wiarygodnej. Mówię to, co usłyszałem w prokuraturze; nie przypuszczam, żeby był powód do tego, żeby wprowadzać w błąd komisję, stąd my wiemy, o co prosi prokuratura.

Kwestia druga. Myślę, panie przewodniczący, że jest rzeczą godną powagi komisji, żeby występować z takimi wnioskami, jakie mogą być zrealizowane, jakie możemy egzekwować. Ograniczmy się z wnioskami, które powodują niepotrzebne spory, czasami stawiają nas na złej pozycji, a tu jest interes, myślę, że w tej sytuacji dość istotny, myślę, że interes śledztwa w tym momencie przeważa nad interesem ustaleń komisji, bo pan zna te materiały i pan wie, jako prawnik, że ich wartość dowodowa w tej chwili jest umiarkowana i chodzi o to, żeby była inna. Dajmy szansę prokuraturze na to, żeby taka właśnie była.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Poseł Miodowicz, proszę.

Poseł Konstanty Miodowicz:

Do wypowiedzi pana posła Wassermanna nic dodać, nic ująć. Nie otwierałbym kolejnego frontu zadrażeń, polemiki, sporów z którąś z kolejnych instytucji partnerskich wobec naszej komisji. Rzecz w tym, by mając na uwadze wymiar praktyczny prowadzonego śledztwa, jak i jego obwarowania prawne, umieć powołać się na pewne dotychczasowe osiągnięcia postępowania prokuratorskiego, natomiast nie powoływać się na konkretne materiały wypracowane przez prokuraturę. W przypadku sytuacji trudnych i drażliwych, które potrafimy zgodnie z naszą wiedzą życiową i zawodową wyanalizować z materiału, trzeba dokonywać bieżących, praktycznych konsultacji z prokuraturą przed ich wykorzystaniem celem nienarażenia jej, a w konsekwencji państwa, w tym nas, na niepowetowane straty. A więc proponuję te sprawy regulować w trybie pragmatycznym, natomiast nie doktrynalnym, do którego nawołuje jednak de facto projekt przedłożony przez pana posła Giertycha.

Ja tutaj nie chcę dyskutować na temat, że tak powiem, zaplecza jakiegoś koncepcyjnego tekstu przedłożenia pana posła, ale mówię o kwestiach praktycznych. One powinny dominować w naszej pracy, ostatecznie chodzi o zrealizowanie określonych celów w sposób zgodny z prawem i w sposób bezpieczny dla państwa, jego instytucji i obywateli wchodzących w interakcję z prokuraturą.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Giertych, a potem pan przewodniczący Aumiller.

Poseł Roman Giertych:

Szczerze mówiąc, jestem mocno zaskoczony stanowiskiem kolegów w tej sprawie. Jak koledzy wyobrażają sobie realizację celów komisji w zakresie wyjaśnienia, kto brał jaką prowizję i dla kogo, bez możliwości czerpania z materiału dowodowego? To jest jedna rzecz.

Po drugie – wyrażam stanowczy sprzeciw i jestem oburzony wypowiedzią pana posła Wassermanna, który dotychczasowemu materiałowi dowodowemu nadał rangę

umiarkowaną, tym bardziej że przeczytałem cały ten materiał i mam dokładnie odwrotne zdanie niż pan poseł. Mam wrażenie, że wypowiedź pana posła ma charakter świadomego dezawuowania pracy tej prokuratury. I bardzo bym prosił pana przewodniczącego, aby tego typu sformułowań na posiedzeniach komisji, w odniesieniu również do opinii publicznej, w odniesieniu do konkretnej pracy i konkretnych zebranych materiałów, nie formułował, tym bardziej że one są głęboko nieprawdziwe i, szczerze mówiąc, trudno mi poznać motywację takiego działania w tym zakresie.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Mam taki dylemat. Czy ja widziałem dobrze, panie mecenasie, że pan się zgłaszał? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Aumiller i później przewodniczący Wassermann. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Aumiller:

Ja znowu apeluję o przegłosowanie tej uchwały. Powiem krótkie argumenty. To, o co występujemy, informacja o tych nielegalnych prowizjach, które ma prokuratura, jest to klucz do następnych przesłuchań. Mianowicie nie będzie takich sytuacji, że każdy stojący przed komisją będzie mówił z uśmiechem na ustach – nie było żadnej prowizji. Więc pytanie: po co to całe zamieszanie przed tym podpisaniem umowy, wzywaniem do prokuratury, aresztowania? To jest clou. I my inaczej do tego nie dojdziemy. Tutaj niestety, może się posypać i z lewicy, i z prawicy, ale dla dobra polskiej demokracji ta sprawa musi być wyjaśniona. Uważam, że uchwała jest bardzo dobra i powinniśmy mieć dostęp do tego materiału dowodowego. Zgadzam się tu z posłem Wassermannem - niech prokuratura to „oszlifuje” i należycie przygotuje.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Kolega przewodniczący Wassermann, proszę.

Poseł Zbigniew Wassermann:

Panie przewodniczący, chciałby w spokoju powiedzieć, że marzy mi się praca w komisji efektywna, a nie efekciarska. W związku z tym nie rozumiem twierdzenia prawnika, który zapoznał się z materiałem będącym wyjaśnieniem podejrzanego i nie zweryfikowanym, że jest to materiał mocny, chyba że to jest prawnik bez

doświadczenia. Myślę zatem, że prowadzenie tej dyskusji jest także zbędne, dlatego że tu chodzi o pewne relacje z prokuraturą. Ona o to prosi.

Druga kwestia. Nie jest prawdą, panie przewodniczący Giertych, że to jest uniemożliwienie prac komisji. Pan przekłamuje sytuację. To jest prośba o odroczenie tego na krótki okres. Bo jak się okaże, że prokuratura nie zweryfikuje, to my nie będziemy czekać. Natomiast pan doskonale wie, że dzisiaj uderzenie taką piłeczką ping-pongową: były prowizje, nie były, a ja wiem, że były - nie dają żadnego efektu. Co chce pan osiągnąć przez sam fakt powiedzenia - przecież to jest to samo, co pan powie - że prokuratura krakowska i katowicka prowadzi sprawę śledztwa w sprawie prowizji? Jest to takim samym argumentem, a nie niszczy pracy prokuratury, która być może przełoży się, i oby tak było, na mocne dowody. Więc bardzo bym prosił o takie precyzyjne używanie określeń, bo tu naprawdę nie chodzi o to, żebyśmy się przerzucali zarzutami. To jest kwestia tego, że my powinniśmy tak pracować, żeby nie było komentarzy co do sposobu pracy komisji.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo. Koledzy posłowie...

Posel Antoni Macierewicz:

Czy można?

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Przedemną?

Posel Antoni Macierewicz:

Przed głosowaniem.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Oczywiście, że można.

Panie pośle Macierewicz, ja chciałem propozycję postawić troszeczkę inaczej. I myślę, że jako pragmatyk doprowadzę do tego, że będzie zgoda. Po pierwsze, nie ma tutaj sporów w materii. Sprawa jest oczywista dla nas. Ale moja propozycja jest następująca. W przyszłym tygodniu proponowałbym konsultacje, z całą komisją, prokuratury. I po konsultacji podjęlibyśmy decyzję. Czy możemy tak na to patrzeć?

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że sprzeciwu nie ma i sprawa jest załatwiona. Wszyscy widzimy ten problem ostro, a chcemy go tak dopracować, żeby rzeczywiście był tutaj bardzo czytelny i jasny.

Kolejna sprawa - dzisiaj mamy zatwierdzić stałych doradców. Przypomnę raz jeszcze wszystkim, że w komisji pracujemy jak gdyby, opierając się na opinii ekspertów i doradców. Ekspertów powołujemy do określonych spraw, ten katalog czy lista – jak kto chce – jest ciągle otwarta. Natomiast jeżeli idzie o stałych doradców, mamy decyzję Prezydium Sejmu, że możemy powołać pięciu stałych doradców Komisji Śledczej. W wyniku ustaleń na posiedzeniu poszerzonego Prezydium proponuję powołać panią dr hab. Ewę Gruzę, pana adwokata Artura Przyborę, pana dra hab. Błażeja Wierzbowskiego i pana adwokata Góralczyka. To są na razie cztery propozycje, piąta jest jeszcze nieobsadzona, czyli stanowi wakat i komisja się zastanowi.

Czy jest sprzeciw wobec tych czterech kandydatur?

Sprzeciwu nie widzę.

Propozycja została przyjęta.

I kwestia ostatnia, Wysoka Komisjo, to dalsza praca komisji.

Bardzo proszę.

Posel Antoni Macierewicz:

Powinienem wcześniej zaregować, ale nie chciałem już panu wchodzić w słowo. Ja jeszcze w sprawie uchwał, jeżeli można, panie przewodniczący, dobrze?

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Proszę uprzejmie.

Posel Antoni Macierewicz:

Proszę spojrzeć raz jeszcze na uchwałę związaną z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Otóż prosi się wręcz, panie przewodniczący, żeby analogiczną - dokładnie słowo w słowo taką samą, tylko zmieniając, dodając podmiot - drugą uchwałę podjąć w sprawie Agencji Wywiadu.

Jeden z posłów:

Przecież to jest oczywiste, prawda? A znamy w tej sprawie stanowisko pana ministra Siemiątkowskiego, wielokrotnie podkreślał wagę, jaką przykładał w swojej

pracy w Agencji Wywiadu do zaopatrzenia energetycznego kraju, w tym jeśli chodzi o kontrakty rosyjskie itd. To sprawa dowodowo jasna, prawda? Urząd poświęcał temu wiele uwagi. W związku z tym byłoby dobrze, gdybyśmy otrzymali materiały z Agencji Wywiadu.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to jest kolejna propozycja, panie pośle Macierewicz, ja tylko zapytam – czy jest sprzeciw kolegów?

Nie ma sprzeciwu.

Może dokończę tę kwestię następnych posiedzeń. 4 września proponuję, żebyśmy przesłuchali świadka, byłego ministra sprawiedliwości, panią Barbarę Piwnik.

Czy jest...

Jeden z posłów:

Ale szanowny kolego przewodniczący, ustaliliśmy na poszerzonym Prezydium, a jest formuła, że ma to być przyjęte na komisji.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

I dlatego proponuję, żebyśmy przegłosowali to, żeby nie było sprzeciwu.

Kto z kolegów posłów jest za przyjęciem tego wniosku, proszę o podniesienie ręki. Dziękuję bardzo.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo.

Projekt przeszedł jednogłośnie.

10 września, to jest w piątek, proponujemy odbyć posiedzenie niejawne i przesłuchać na tym posiedzeniu panią prokurator Katarzynę Kalinowską i pana kpt. Jarosława Dąbrowskiego.

Kto jest za przyjęciem tej propozycji, proszę o podniesienie ręki. Dziękuję bardzo.

Nie będę pytał dalej.

Stwierdzam, że propozycja została przyjęta.

Bardzo proszę, przewodniczący Wassermann.

Posel Zbigniew Wassermann:

Panie przewodniczący, mam propozycję, żeby w ramach tego upoważnienia, które od komisji pan otrzymał, zwrócił się pan do prokuratora generalnego o udostępnienie komisji akt tajnych sprawy zawisłej w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, a dotyczącej tego zawiadomienia, które podpisał minister Siemiątkowski i skierował do pani Piwnik. To zawiadomienie, ściśle tajny dokument, stało się podstawą do wszczęcia określonego postępowania w prokuraturze okręgowej. To jest ważny materiał dla komisji.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Dziękuję bardzo. Kolega przewodniczący Giertych, proszę.

Posel Roman Giertych:

Panie przewodniczący, też zwracam się z uprzejmą prośbą, żeby pan przewodniczący w ramach upoważnienia zwrócił się o dwa dokumenty, dwa zbiory dokumentów: jeden to jest kwestia śledztwa, jakie było toczony przed Komisją Papierów Wartościowych w sprawie nabycia akcji PKN Orlen w dniu 6 lutego 2002 roku i ewentualnie losów prokuratorskich tego śledztwa. Dla uzasadnienia dodam, że ta sprawa musi być wyjaśniona, jest w kontekście kwestii związanych z PKN-em Orlen. I druga sprawa, abyśmy od sądu dostali kserokopie akt sprawy prokuratorskiej i sądowej, która toczy się już w sądzie w sprawie nielegalnego finansowania komitetu wyborczego Mariana Krzaklewskiego.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Jaki to jest sąd, kolego?

Posel Roman Giertych:

Nie mam informacji na ten temat.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka:

Czyli trzeba zbadać.

Posel Roman Giertych:

Myślę, że Prokuratura Generalna na pewno będzie wiedziała.

Przewodniczący Komisji Józef Gruszka :

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że sprzeciwów w tej sprawie nie ma.

Czy koledzy jeszcze w sprawach bieżących chcieliby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję wszystkim za udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Spotykamy się, jak to już zostało określone, w następną sobotę. Dziękuję bardzo.